

PRZYNAGLONE MIŁOŚCIĄ
SERCA JEZUSOWEGO



Joanna Anna Mincewicz PNSJ

Przynaglone miłością Serca Jezusowego

Misja pocieszania w 125-letniej historii
Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek
Najświętszego Serca Jezusowego

*Najświętsze Serce Jezusa dobroci i miłości pełne,
Tobie zawierzam siebie samą i całe moje życie.
Jezu bądź moim Panem i Zbawicielem. Amen.*

Warszawa 2019

© Zgromadzenie Sióstr Poczyszycielek Najświętszego Serca Jezusowego



Zdjęcia: Archiwum Zgromadzenia Sióstr Poczyszycielek NSJ

Projekt okładki:
Anna Joanna Mincewicz PNSJ

Korekta:
Iwona Tomczak

Łamanie i przygotowanie do druku:
Grzegorz Sztandera

ISBN 978-83-7401-665-0

Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników
ul. Modra 23, 87-800 Włocławek
tel. 54 235 52 61; 518 014 584; tel./fax 54 235 59 65
e-mail: wydawnictwo@wydawnictwodr.pl • www.wydawnictwodr.pl

*Pamięci Sióstr,
które tworzyły historię Zgromadzenia
1894–2019*

Słowo od autora

Różne są metody i środki dla wypełnienia Ewangelii i jej przesłania we współczesnym świecie. Zarówno przed 100 laty jak i dziś Kościół nieustannie poszukuje nowych form realizacji tej posługi zleczonej mu przez Jezusa. Miłość Boga do każdego człowieka jest taka sama, Bóg nieustannie kocha nas miłością doskonałą zmierzającą ku doprowadzeniu każdego z nas do zbawienia. Jego odkupieńcza śmierć na krzyżu pokazała nam ludziom, że byliśmy, jesteśmy i będziemy w centrum Jezusowej ekonomii zbawienia. Sięgając do korzeni każdej wspólnoty w Kościele zauważamy, że zmieniają się warunki, wiedza, mentalność człowieka, styl i sposoby, w jakich jest realizowana misja Kościoła i wspólnot w nim zawartych. Kościół jednak zawsze stał i stoi na straży Bożych tajemnic i przykazań w swej posłudze, aby jak niedoskonale realizować swoje zadanie.

Sięgając do historii Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego można zauważyć, że wszystkie te aspekty doskonale sprawdzają się w całokształcie realizacji charyzmatu tej Wspólnoty.

Na historię Zgromadzenia oddziaływały niesprzyjające warunki w procesie jej powstawania, jak: rozbiory Polski, odejście pierwszej współzałożycielki, trudna sytuacja nowo tworzącego się Zgromadzenia, później niełatwy czas I wojny i czas międzywojenny, II wojna światowa dziesiątkująca poważnie stan Zgromadzenia i domy. Owoc pracy i twórczych wysiłków poszczególnych Sióstr, ich głęboka tożsamość ze

złożonym ślubowaniem w obliczu Boga, ewangelizacja zgodna z charyzmatem oraz ogromna troska o zachowanie polskości w niełatwych czasach rozbiorów i wojen, nie była bez znaczenia dla obecnej chwili. Historia Zgromadzenia ukazuje siostry, które modlitwą, pracą i całkowitym zaufaniem w Opatrzność Bożą przylgnęły do Serca Jezusa. Od Niego „czerpały kolory swojego życia”, prowadząc eucharystyczny styl i tym samym sprawiały, że Jezus był widoczny w świecie. Ich heroiczne postawy wpłynęły znacząco na kolejne losy Wspólnoty, która zawdzięcza im nieustanną ciągłość od 125 lat aż do czasów obecnych.

W tej publikacji przedstawiam kilka świadectw ich prostego, a jakże pięknego życia przepełnionego żywą wiarą w obecność i Opatrzność Boga w ich osobistym i wspólnotowym życiu. Niezbędne materiały zostały udostępnione z Archiwum Zgromadzenia i od starszych powołaniem sióstr, które nosiły te wspomnienia w sercu swoim. Białe kartki swobodnie wchłaniają tę bogatą historię i otwierają nam oczy na prawdę Ewangelii, w ukrytym życiu sióstr, które przed tabernakulum „złociły swoje serca” jak monstrancję, jak to określa abp Konrad Krajewski. To dla nas współczesnych wzór i zachęta, skąd czerpać siły do świętego wypełniania powołania.

Od wielu lat przyświecała mi ta myśl, aby zebrać te drogie ziarna historii Zgromadzenia i ze śpiewem *Magnificat* na ustach na nowo zatopić je w Sercu Jezusa. Pasja odkrywania historii znalazła swój finał właśnie w jubileuszowym roku 125-lecia Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego. Tym bardziej w czasie, kiedy radujemy się Jubileuszem odzyskania Niepodległości naszej Ojczyzny, warto ukazać korzenie Zgromadzenia, które tworzyło się podczas niewoli, a kontynuuje swój charyzmat w czasach wolnej Polski.

Z radością wykorzystałam pozostawione przez siostry cenne dla historii opracowania w rękopisach i maszynopisach doty-

czące początków działalności Zgromadzenia. Przelanie ich na papier to dla mnie szlachetny zaszczyt, jakiego doświadczyłam odkrywając tę historię. Analiza historii Zgromadzenia pozwala na wykazanie, że historia tej małej Wspólnoty zakonnej wkorzeniona jest w wielką historię Kościoła powszechnego i jest jej istotną częścią. Bez niej Kościół byłby uboższy. Jest to okazja, aby z ogromną wdzięcznością popatrzeć na wolę Pana Boga wyrażoną w 125-letniej historii Zgromadzenia i ludzi, którzy ją tworzyli.

Część książki zatytułowana *Założyciel i aspekty pocieszenia* jest częścią pracy z duchowości zakonnej napisaną na Wydziale Papieskim św. Jana Chrzciciela na potrzeby kształcenia młodego pokolenia sióstr. Wyjaśnia ona sens pocieszenia jako charyzmatu Zgromadzenia, który siostry z taką pieczołowitością zachowywały. Taki był zamysł tej pracy, aby czytając można było wnikać i poznawać ducha charyzmatu pocieszycielskiego. Ta duchowość ma swoje głębokie korzenie w Biblii, ale to oddzielny temat wskazanej wcześniej pracy.

Pragnę, aby każdy, kto będzie czytał tę historię Zgromadzenia SPNSJ, umocnił swojego ducha w wierze i nadziei w prowadzenie Boga oraz zapalił w sobie ogień wdzięczności dla sióstr, które tworzyły tę niełatwą historię.

Dzięki Bogu za wszystkie dzieła Jego świętej Opatrzności nad Zgromadzeniem i poszczególnymi Siostrami, za wniosły charyzmat pocieszenia i wynagradzania Sercu Jezusowemu za grzechy swoje i całego świata. W Roku Jubileuszowym, czyli w „Roku łaski od Pana” ogłaszamy Jego moc nad Zgromadzeniem, niech On sam umacnia, podnosi, wskrzesza co obumarłe do nowego życia, otwiera oczy z zaślepienia, podnosi to, co upadłe i obdarza łaską i zmiłowaniem.

Joanna Anna Mincewicz PNSJ

ZGROMADZENIE SIÓSTR POCIESZYCIELEK NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO

Congregatio Sororum Consolatrix Sacratissimi Cordis Jesu (CSCI)

Zadania i duchowość Zgromadzenia

Zgromadzenie zostało założone 19 marca 1894 r. w Nowym Mieście nad Pilicą przez bł. o. Honorata Koźmińskiego, kapucyna, przy współudziale Zofii Krzymowskiej. Następne siostry zostały przyjęte do Zgromadzenia w Boże Ciało 1896 r., dlatego niektóre publikacje odnoszą się do tej daty jako początkowej.

Zgromadzenie zatwierdził ks. arcybiskup Kazimierz Ruskiewicz w 1919 r.

Szczególnym rysem duchowości Zgromadzenia jest idea pocieszania i wynagradzania Najświętszemu Sercu Jezusowemu za grzechy, zniewagi, zapomnienia, obojętność i ignorancję religijną.

Zadaniem apostolskim Zgromadzenia zgodnie z myślą Założyciela jest szerzenie autentycznych zasad nauki i moralności katolickiej wśród inteligencji polskiej, która ulegała w tamtych czasach, tak na Zachodzie, jak i na ziemi polskiej coraz bardziej laicyzacji i błędom religijnym szerzonym w filozofii, literaturze i w życiu¹.

¹ Archiwum Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego (AZSPNSJ), Pierwsze Ustawy SS. Pocieszycielek NSJ, § 5.

Głównym środkiem działalności było szerzenie wartościowej książki i prasy, która w czasach powstania Zgromadzenia była wiodącym sposobem przekazu myślowego przez nauczanie i wychowywanie młodzieży.

Wszystkie czynności związane z zadaniem Zgromadzenia siostry mają wykonywać w duchu wynagradzania i pocieszania Najświętszego Serca Jezusowego za brak wiary i obojętność religijną społeczeństwa polskiego. Tajemnica Męki Ogrójca była i jest tajemnicą szczególnie czczoną przez Zgromadzenie².

Historyczne uwarunkowania Zgromadzenia

Wojna mocarstw zaborczych niszczyła dobro duchowe i moralne naszego społeczeństwa. Jednak nie zniszczyła w narodzie nadziei, że nadchodzi dziejowa godzina powstania niepodległego państwa. Wrażliwość na nędzę i cierpienie oraz ogromny patriotyzm, odpowiedzialność za losy Ojczyzny i jej przyszłość, skłoniły o. Honorata Koźmińskiego do stawiania czoła wymaganiom wieku.

Zgromadzenia niehabitowe założone przez Czcigodnego Ojca Honorata Koźmińskiego, Kapucyna, były już w pełnym rozwoju i obejmowały różne stany w społeczeństwie, gdy pojawiły się nowe potrzeby duszpasterskie, na które o. Honorat natychmiast pozytywnie reagował.

W roku 1894 ksiądz prałat Władysław Szcześniak, późniejszy biskup pomocniczy warszawski zwrócił się do ojca Honorata z prośbą o założenie Zgromadzenia, które będzie prowadziło czytelnię dla młodzieży z odpowiednim księgozbiorem. Ojciec Honorat powierzył s. Gertrudzie Krzymowskiej, którą wycofał ze Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścicowych,

² AZSPNSJ, M.J. Pernach, M.I. Chodzicka, Historia Zgr. SS. Pocieszycielek NSJ (1939–1947), Warszawa, 26 V 1977, s. 1 (mps).

zorganizowanie nowego Zgromadzenia zakonnego, które by miało za zadanie pracę oświatową tak szkolną (nauczanie), jak i pozaszkolną (czytelnie – biblioteki).

Ojciec Honorat widząc w s. Gertrudzie potrzebne dary do zrealizowania tego dzieła oraz jej zapał w służbie Bożej, gorliwość apostolską, dar mowy i potrzebne kwalifikacje, zlecił jej więc otworzenie czytelni w Warszawie z myślą o założeniu Zgromadzenia, które zrealizuje te zadania. Wówczas już matka Gertruda przyjechała do Warszawy, aby przy ul. Koszykowej w wynajętym lokalu założyć czytelnię. Pomocą w tym dziele towarzyszyły siostry: Magdalena Szczepkowska i Damiana Bartosik.

Do rozwoju czytelni w znacznej mierze przyczynił się wspomniany już ks. prałat Szcześniak, który dostarczał książki.

Z czytelni korzystała młodzież gimnazjalna ze starszych klas, świadomie podsyłana przez księży prefektów. Czytelnia szybko rozwijała się i zaistniała potrzeba przeniesienia jej do większego lokalu przy ul. Wilczej 2.

Czytelnia służyła wszechstronnemu rozwojowi młodych ludzi, w niej urządzane było tzw. szycie, czyli westiarnie dla ubogich dzieci, przy tej pracy odbywało się systematyczne czytanie dzieł wartościowych szczególnie klasyki polskiej oraz związane z tym dyskusje. Te wieczorne dyskusje były dogodnym miejscem do budzenia nowych powołań, również do naszego Zgromadzenia.

W roku 1896 kilka uczestniczek wieczorów dyskusyjnych, absolwentek z drugiego Gimnazjum zapragnęło poświęcić swoje życie służbie Bożej pod kierunkiem Matki Gertrudy. Były to: Bronisława Szaniawska, Bronisława Łozińska, Maria Łozińska i Helena Miklaszewska.

Matka Gertruda wysłała wymienione kandydatki do Nowego Miasta na przygotowanie do nowicjatu w Zgromadzeniu. Wszystkie musiały pokonać wielki opór ze strony własnych rodzin. Były to pierwsze osoby, które zapoczątkowały powsta-

nie Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego, na czele którego o. Honorat postawił Matkę Gertrudę Krzymowską 19 marca 1894 r.

W czerwcu w Święto Bożego Ciała 1896 r., Czcigodny o. Honorat po Mszy św. pobłogosławił sześć sióstr i był to oficjalny początek Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek NSJ, a stanowiły je: s. Zofia Gertruda Krzymowska (Matka Generalna), s. Zofia Magdalena Szczepkowska (socjuszka), s. Bronisława Szaniawska (późniejsza mistrzyni), s. Maria Klara Łozińska, s. Bronisława Agnieszka Łozińska, s. Helena Weronika Miklaszewska. Ostatnie cztery siostry odbyły nowicjat pod kierunkiem czcigodnego o. Honorata i Matki Sztumer, przez 4 miesiące w Nowym Mieście. Dalszą formację zakonną otrzymały siostry w domu życia wspólnego. Jesienią 1896 r. otworzony został dom Nowicjatu w Łodzi. Mistrzynią Nowicjatu została s. Magdalena Szczepkowska. Do Zgromadzenia przybyły w tymże roku nowe kandydatki: Wanda Dembowska, Halina Kurzawska, Jadwiga Ziemińska, Ludwika Bohusz-Siostrzencewicz, Wanda Sieradzka, Janina Wolska, Damiana Bartosik. W następnych latach wstąpiły do Zgromadzenia: Leonarda Staweno, Józefa Staweno, Anna Staweno, Anna Garlicka, Romana Bochińska, Maria Szabłowska, Eleonora Bogatko, Lucyna Zabłocka, Anna Ołtarzewska i wiele innych, tak, że w pierwszych latach kadencji Matki Gertrudy liczba sióstr doszła do 30 łącznie z postulankami³.

Matka Gertruda w szybkim tempie zakładała nowe placówki apostolskie. Powstały domy Zgromadzenia: biuro pośrednictwa pracy dla nauczycielek w Lublinie, druga czytelnia w Warszawie przy ul. Wilczej 25, czytelnia w Kielcach, podjęto pracę

³ AZSPNSJ, A.C. Gągolska, Krótka historia Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (1896–1908), dawniej Pocieszycielki Serca Jezusowego, 1959, s. 1–4 (mps).

w trzech mleczarniach, otworzono biuro pośrednictwa pracy w Warszawie i zakupiono dom w Klarysewie.

Ten rozmach w zewnętrznej działalności apostolskiej pochłonął zbyt wiele Matkę Gertrudę, osłabił i rozluźnił życie zakonne jeszcze nie dość ugruntowane i tym samym wpłynął negatywnie na jej powołanie. Matka Gertruda nie widząc wyjścia opuściła Zgromadzenie. Ta decyzja bardzo ujemnie wpłynęła na siostry, większość z nich zaczęła wycofywać się ze Zgromadzenia, a domy trzeba było likwidować. W tym samym czasie trzy siostry odeszły do wieczności.

Ojciec Honorat dowiedziawszy się o niepomyślnym stanie Zgromadzenia, pragnąc zapobiec katastrofie kilkakrotnie upominał m. Gertrudę. W odpowiedzi na te upomnienia m. Gertruda zebrała wszystkie siostry w Warszawie w styczniu 1904 roku i przedstawiła im projekt innej formy życia. Jednocześnie złożyła rezygnację z urzędu Przełożonej Generalnej i naznaczyła s. Klarę Łozińską na Przełożoną Zgromadzenia. Ojciec Honorat ten wybór zatwierdził, ale zaprojektowany nowy sposób życia dla Zgromadzenia odrzucił. S. Klara Łozińska przez dwa i pół roku, łącznie z siostrami pozostawała pod kierunkiem ojca Honorata, zachowując z Konstytucji tylko to, co było możliwe w ich warunkach.

W Łodzi powstał dom życia wspólnego, gdzie przebywało pięć sióstr z przełożoną, s. Beatrycze Wolską. Dom ten był w bardzo trudnych warunkach materialnych. Siostry zaprawione w ubóstwie zakonnym, heroicznie znosiły wszelkie trudy i braki. Ojciec Honorat troszcząc się o egzystencję Zgromadzenia, przesłał dobrodziejkę w osobie pani Mineyko, która życzliwie przysłała z pomocą materialną Zgromadzeniu. Pomoc ta wpłynęła pozytywnie na wznowienie życia wspólnego w domu warszawskim, uruchomienie czytelnia i otwarcie pensjonatu w Łodzi.

Matka Klara piastując urząd przełożonej Generalnej z nominacji, a nie z wyborów, poprosiła o. Honorata o zarządzenie

głosowania i o formalny wybór Przełożonej Generalnej, do której to prośby o Honorat się przychylił. 25 lipca 1906 r. na Przełożoną Generalną została wybrana s. Beatrycze Janina Wolska. W Zgromadzeniu wówczas pozostało jedynie osiem sióstr.

Za radą o. Honorata pięć sióstr z Łodzi i trzy starsze z Warszawy odbyły w Nowym Mieście rekolekcje dla odnowienia ducha i obmyślenia nowego urzędzenia Zgromadzenia z przywróceniem życia wspólnego – ku odnowie Zgromadzenia. Po powrocie z Nowego Miasta życie zakonne w Zgromadzeniu zaczęło się rozwijać na nowo – przybywały nowe kandydatki.

W domu zakonnym w Łodzi został otworzony pensjonat dla nauczycielek, wznowiono Nowicjat pod kierunkiem Matki Beatrycze Janiny Wolskiej.

W Warszawie zorganizowano dom zakonne, przy którym na nowo uruchomiono czytelną pod kierunkiem Przełożonej Domu, Matki Wincentyny Staweno.

Dnia 8 września 1906 r. nastąpiło uroczyste zaofiarowanie się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa aktem zredagowanym przez Czcigodnego Ojca Honorata⁴.

W roku 1907 z polecenia Rzymu zostały zreformowane Ustawy Zgromadzenia.

Apostolstwo

„Czytelnia dla Wszystkich”

W roku 1908 otworzono nową czytelną pod nazwą „Czytelnia dla Wszystkich” w Warszawie przy ul. Wspólnej pod kierunkiem M. Klary Łozińskiej. W następnym roku zorganizowano dom zakonne przy ul. Wilczej 25, który był Domem Generalnym Zgromadzenia. Znajdował się na terenie parafii

⁴ Tamże, s. 5.

św. Aleksandra przy pl. Trzech Krzyży. Dnia 21 grudnia 1923 r. ksiądz infułat Euzebiusz Brzeziwicz poświęcił kaplicę dla Zgromadzenia. Nastąpiło też zaprowadzenie Intronizacji w całym Zgromadzeniu. W latach 1911–1944 w Warszawie czytelnia funkcjonowała przy ul. Wilczej 25. Była wyposażona w doborowy księgozbiór literatury pięknej, religijnej oraz popularnonaukowej. Czytelnią zainteresował się ks. Aleksander Sękowski, wikariusz parafii św. Aleksandra, późniejszy marianin. Zaofiarował on wiele książek do czytelnicy, sprowadzał książki o treści religijnej do sprzedaży, które czytelnice rozprowadzały wśród społeczeństwa warszawskiego, przysyłał czytelników i kandydatki do Zgromadzenia. Był to Kapłan opatrnościowy dla Zgromadzenia, gdyż wiele przyczynił się do rozwoju placówki-czytelnicy i dopomógł do spełnienia zadania, jak i do rozwoju samego Zgromadzenia. Czytelnia rozwijała się pomyślnie, księgozbiór sięgał 20 tysięcy tomów. Od 1919 r. do 1944 r. czytelną zajmowała się s. Cecylia Gągolska⁵.

Czytelnia zastępną jako ośrodek powołań kapłańskich i zakonnych, dzięki pracy s. Wincentyny Leonardy Staweno w latach 1911–1919 i s. Cecylii Anny Gągolskiej w latach 1919–1944⁶.

W czasie Powstania Warszawskiego na skutek uderzenia bomby w dom 22 VIII 1944 r. zapadły się pokoje mieszkalne sióstr, które do końca powstania mieszkały w piwnicy tego budynku. W kwietniu 1945 r. dom z Wilczej czasowo został przeniesiony na ul. Górnośląską 16 m. 26 i urządzony w mieszkaniu adwokata Muszalskiego, który nie mógł jeszcze wrócić do Warszawy.

W latach 1945–1947 na zaproszenie ks. proboszcza Edwarda Grzechnika siostry objęły w Warszawie w parafii Matki Boskiej

⁵ Tamże, s. 5–7.

⁶ H. Koźmiński, *Pisma*, t. 11: *Listy do Zgromadzenia Sióstr Pocieszy-cielek Najświętszego Serca Jezusowego 1896–1916*, Warszawa 2000, s. 14

Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej placówkę „Caritasu”. Prowadziły tam akcję charytatywno-oświatową, przedszkole parafialne, wypożyczalnię książek dla dzieci i młodzieży, kuchnię dla ubogich parafian i kancelarię parafialną, oraz w okresie letnim półkolonie dla dzieci Warszawy⁷.

Od 9 października 1947 r. Dom Główny Zgromadzenia znajdował się na III piętrze u ojców bazylianów przy ul. Miodowej 16. Dom istniał do roku 1984. W związku z zaistniałą koniecznością opuszczenia i przeniesienia dotychczasowej siedziby położonej przy ul. Miodowej 16 w Warszawie, Zgromadzenie zakupiło kamienicę w Warszawie przy ul. Syrokomli 23 na Bródnie w pobliżu Kościoła Matki Bożej Różańcowej i dzięki ogromnej życzliwości i poparciu Jego Eminencji Ks. Kard. Prymasa Józefa Glempa dokonano gruntownego remontu całego budynku i dostosowano do potrzeb Zgromadzenia. W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP dnia 8 grudnia 1986 r. nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie Domu Generalnego, przez Jego Eminencję Józefa Kardynała Glempa, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego i Gnieźnieńskiego, Prymasa Polski. Odprawiono Mszę św. w nowej kaplicy pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego. W uroczystości uczestniczyli Ks. Prałat Mieczysław Mosak, proboszcz miejscowej parafii, o. Jozafat Romanek, prowincjał OO. Bazylianów, Ks. Tadeusz Kot, Proboszcz parafii M.B. Nieustającej Pomocy na Saskiej Kępie, O. Mieczysław Drzyzgiewicz OFM, Kurator Zgromadzenia, Ks. Romuald Kamiński, Kapelan Jego Eminencji, M. Bogumiła Hoffman, Przełożona Generalna wraz ze swoją Radą i Siostrami⁸.

⁷ AZSPNSJ, Historia Zgr. SS PNSJ, 1939–1947, oprac. J. Stępień, 17 III 1977, s. 35, mps.

⁸ AZSPNSJ, Dokument poświęcenia Domu Generalnego i Kaplicy Zgromadzenia Sióstr Poczyszycielek Najświętszego Serca Jezusowego, Warszawa, 8 XII 1986.

Szkoła Heleny Miklaszewskiej

W 1911 r. nadarzyła się okazja zakupu szkoły 4-klasowej w Łodzi. Po porozumieniu z Ojcem Fundatorem, Zgromadzenie nabyło szkołę, kierownictwo w szkole powierzono s. Weronice Miklaszewskiej, nauczycielce, która z całym zaangażowaniem oddała się tej pracy. W 1911 roku powstała Szkoła Powszechna; od 1913 roku Prywatne Żeńskie Gimnazjum i Liceum – prowadzone przez wszystkie lata działalności szkoły przez s. Weronikę Helenę Miklaszewską.

Z wytężoną pracą i zapałem oraz wiarą przystąpiły siostry do wypełniania tego apostołskiego dzieła. Poprzez sumienną pracę i wysoki poziom nauczania szkoła szybko zyskała w społeczeństwie łódzkim szacunek. W roku 1919/20 zaliczona do kategorii „A” i posiadająca pełne prawa Gimnazjum Państwowego.

S. Weronika Helena Weronika Miklaszewska została odznaczona przez papieża Piusa XI orderem *Pro Ecclesia et Pontifice* oraz przez państwo Złotym Krzyżem Zasługi – w 1935 roku – za działalność oświatową.

Dnia 12 lipca 1928 r. został nabyty gmach dla gimnazjum po szkole męskiej Braunów. Szkołę przekształcono na 7-klasową szkołę podstawową, 4 klasy gimnazjum i 2 klasy liceum humanistycznego. W roku 1939 dobudowano skrzydło celem powiększenia szkoły. S. Weronika Miklaszewska wraz z siostrami nauczycielkami: s. Marią Purówną, s. Joanną Łoposzko, s. Teresą Lembke, s. Celiną Molendą, s. Lucyną Rafalską i siostrami woźnymi: s. Damianą Bartosik, s. Gabrielą Grymaszewską, s. Stanisławą Maciejczyk, s. Agnieszką Wilczyńską i innymi siostrami oraz z personelem świeckim, pracowała nad powierzoną sobie młodzieżą. Na rok szkolny 1939/40 było 515 uczennic.

9 XII 1939 r. Szkoła Powszechna, Gimnazjum i Liceum zostały zlikwidowane przez okupanta. W gmachu szkolnym stacjonowała żandarmeria niemiecka.



Pierwsza wspólnota Łódzka z m. Beatrycze Wolską



Jedna z pierwszych wspólnot Zgromadzenia



M. Beatrycze Wolska – początki Zgromadzenia



Pierwsze siostry Zgromadzenia z Formatorkami: M. Klara Łozińska, M. Beatrycze Wolska, M. Wincetyna Staweno



S. Klara Łozińska w Szkole dla Dzieci Głuchoniemych w Warszawie



Wspólnota nowicjaska



S. Z. Krasuska z dziećmi nerwowochorymi w Józefowie



S. Antonina Staweno z dziewczętami w szkole dla głuchoniemych



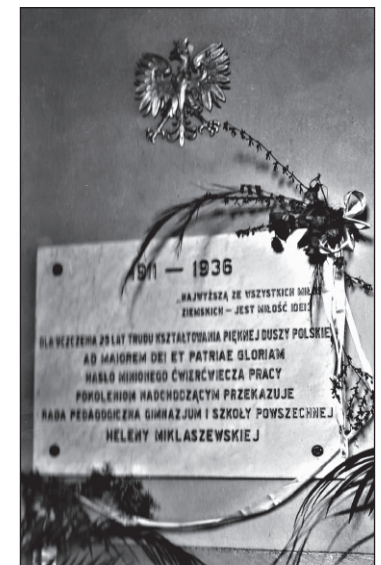
Wspólnota nowicjaska w Radości z o. rekolekcyjną



Pierwsza drewniana kaplica w Moskułach



Personel siostr w Gimnazjum H. Miklaszewskiej



Tablica upamiętniająca 25-lecie Szkoły H. Miklaszewskiej, rozbita brutalnie w czasie II wojny światowej przez Niemców na placu szkolnym

Czas wojny w historii szkoły

W roku 1939 przy Gimnazjum i Liceum Heleny Miklaszewskiej w Łodzi przy ul. Narutowicza 59a, była również Szkoła Powszechna oraz internat dla uczennic, który mieścił się przy ul. Sienkiewicza 61. Pomimo wybuchu wojny 1 IX 1939 r. rok szkolny rozpoczął się normalnie. Profesorowie i uczennice natychmiast przystąpili do pracy. Młodzież zmobilizowana powagą sytuacji śledziła pilnie wypadki polityczne. Oczekiwała i przekazywała sobie wieści z frontu. W połowie października 1939 r. dyrekcja szkoły po naradzie z gronem nauczycielskim postanowiła na pewien czas zabezpieczyć akta szkolne. Wszystkie akta i najbardziej wartościowe książki zebrano i zamurowano je na trzecim piętrze w dobudowanej, a niewykończonej jeszcze części gmachu, w sali, do której było wejście tylko przez otwór w strychu. Dnia 9 XII 1939 r. Niemcy zażądali opróżnienia budynku dla wojska. Przełożona szkoły zebrała grono nauczycielskie, młodzież i dzieci i oświadczyła, że gmach szkolny będzie zajęty przez żandarmerię niemiecką, a lekcje dla młodzieży będą się odbywały na razie w lokalu Gimnazjum Zgromadzenia Kupców w godzinach popołudniowych.

Siostry pragnęły ocalić mienie szkolne. Niektóre sprzęty wywiozły do braci dolorystów na Bałuty, do internatu i częściowo stoły, tablice i ławki do seminarium duchownego. Po wysiedleniu braci z ich domu i siostr z internatu wszystkie rzeczy tam złożone zabrali Niemcy. Obraz Niepokalanej z kaplicy, naczynia liturgiczne oraz sztandar Sodalicji Mariańskiej i Krucjaty Eucharystycznej oddano na przechowanie do kościoła św. Krzyża. Wszystko to siostry czyniły w pośpiechu, bo Niemcy już wprowadzali wojsko. Jeszcze tego samego dnia wojsko zajęło część gmachu. Akta szkolne i księgi administracyjne i wszystkie rzeczy ukryte na III piętrze Niemcy

znaleźli i spalili na podwórku szkolnym. Pamiątkową zaś tablicę z uroczystości jubileuszu szkoły w brutalny sposób rozbili⁹.

Tymczasem lekcje dla młodzieży w Gimnazjum Zgromadzenia Kupców odbywały się tylko do świąt Bożego Narodzenia. Ostatniego dnia przed świętami rozdano uczennicom formalne zaświadczenia szkolne, Helena Miklaszewska przed rozstaniem się z profesorami bardzo starannie wypłaciła wszystkim należną pensję, prosząc, aby po wojnie zgłosili się do pracy¹⁰.

W końcu stycznia 1945 r. siostry objęły gmach, natychmiast przystąpiono do przeprowadzenia najpotrzebniejszych remontów przy bardzo energicznej i życzliwej współpracy Komitetu Rodzicielskiego i przyjaciół szkoły sprzed wojny. Częściowo wycofano z seminarium trochę stołów, krzeseł i tablic. Jednocześnie przeprowadzono zapisy do szkoły. Dzięki tym wysiłkom rozpoczęto zajęcia szkolne 22 lutego 1945 r. Z przedwojennego personelu nauczycielskiego zgłosiło się 16 osób¹¹.

Z wielkim pietyzmem została odnowiona kaplica przez dawnego malarza. Wrócił do niej przechowany w kościele św. Krzyża obraz w wielkim ołtarzu Matki Bożej Niepokalanej oraz Serca Pana Jezusa i św. Antoniego. Wszystkie te obrazy były bardzo czczone przez młodzież. W dniu 16 czerwca została otwarta stołówka szkolna, a w dniu 17 czerwca odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy, co dało możliwość rozpoczęcia nabożeństw niedzielnych dla młodzieży i rodziców¹².

Ograbiona przez okupanta szkoła powoli dźwigała się do nowego życia. W 1945 r. w czasie wakacji i przez następane

⁹ AZSPNSJ, W.H. Miklaszewska, Historia naszej szkoły w Łodzi, czyli cuda Opatrzności Bożej w pracach naszego Zgromadzenia, Łódź 1957, z. 7, s. 2.

¹⁰ Tamże, s. 4.

¹¹ Tamże, s. 10.

¹² Tamże, s. 13.

dwa lata przeprowadzono remonty gmachu i pomieszczeń szkolnych. Zburzono osłonę przeciwlotniczą, którą Niemcy umieścili na gmachu szkolnym. Od Zarządu Nieruchomości wydzierżawiono plac położony przy ul. Narutowicza 61 w celu powiększenia boiska szkolnego do gier dla uczennic i do ćwiczeń gimnastycznych. Nabyto maszynę do pisania, założono drugi telefon dla dyrektorki. Nabyto fisharmonię i stale powiększano i ulepszano inwentarz szkolny¹³.

Przy dużej pomocy Komitetu Rodzicielskiego, który zwrócił się do rodziców i uczennic, aby zechciały pomóc szkole przez nadsyłanie eksponatów, zorganizowano gabinet do nauki przyrody i biologii¹⁴.

W roku szkolnym 1945/46 Szkoła dostosowała się do instrukcji Ministerstwa Oświaty z dnia 16 VII 1945 r. W tym właśnie okresie liczyła już 330 uczennic rozmieszczonych w 11 klasach. Wydano 21 świadectw dojrzałości¹⁵.

W roku szkolnym 1946/47 było w szkole 264 uczennic rozmieszczonych w 7 klasach. Wydano 34 świadectwa dojrzałości¹⁶. Zaplanowano też pracownię fizyczną oraz chemiczną i stopniowo je urządzano. Bibliotekę szkolną stale zasilało nowymi książkami; w roku szkolnym 1946/47 osiągnęła 600 książek. Komitet Rodzicielski na zebraniu, które odbyło się 29 III 1947 r. postanowił zająć się ufundowaniem sztandaru szkolnego zniszczonego przez okupanta. Komitet prosił, aby sztandar był wykonany zgodnie z tradycją, to jest z jednej strony na białym jedwabiu wyhaftowany obraz Matki Bożej Częstochowskiej, z drugiej na czerwonym tle orzeł biały. Orła wyhaftowano srebrem¹⁷.

¹³ Tamże, s. 30, 34n.

¹⁴ Tamże, s. 43.

¹⁵ Tamże, s. 36.

¹⁶ Tamże, s. 36, 38.

¹⁷ Tamże, s. 67.

Życie społeczne szkoły koncentrowało się w sześciu organizacjach:

- 1) Samorząd szkolny;
- 2) Koło Młodzieżowe PCK;
- 3) Drużyna harcerska – 7 zastępów;
- 4) Spółdzielnia szkolna;
- 5) Koło sportowe;
- 6) Koło Ligi Morskiej¹⁸.

Wszystkie organizacje były podporządkowane Gminie Szkolnej, która koordynowała ich działalność i subsydiowała w miarę możliwości. Gmina pracowała pod kierunkiem dyrektorki szkoły współdziałając z wychowawczyniami poprzez samorządy szkolne. Niektóre organizacje prowadziły akcję charytatywno-społeczną. Urządzały gwiazdkę dla dzieci ze szkół podstawowych i sierocińca¹⁹.

W 1948 r. szkoła została zamknięta przez miejscowe władze. W gmachu tym teraz znalazły się: Biblioteka Uniwersytecka, Poradnia Zdrowia Psychicznego i Kurs dla dorosłych, a także dom zakonny sióstr. Siostry pracowały w wyżej wymienionych instytucjach, oprócz Kursu dla dorosłych.

Obecnie znajduje się tutaj Uniwersytet Łódzki. Od strony ul. Narutowicza na ścianie budynku znajduje się niewielka, pamiątkowa tablica przypominająca o patronce szkoły – Helenie Miklaszewskiej. Została ona ufundowana w 1991 r. przez byłe „Miklaszanki” – dawne absolwentki szkoły.

Warto przytoczyć jedno ze wspomnień absolwentek Liceum Heleny Miklaszewskiej z Łodzi, które corocznie – jak piszą – od kilkudziesięciu lat – do roku 2012, spotykały się w domu Zgromadzenia przy ul. Strykowskiej 122 w Łodzi (dawniej Moskule), aby świętować jubileusze, ale też przypominać

¹⁸ Tamże, s. 45–51.

¹⁹ Tamże, s. 46, 48–49.

młodemu pokoleniu o zasadach wychowania dawniej i dziś. Uczestniczyłam przez 12 lat w spotkaniach byłych absolwentek i warto było tam być, żeby zobaczyć tę atmosferę pełną radości pomimo wieku, śpiew pieśni harcerskich i patriotycznych, czy zmianę przy poczcie sztandarowym pocziwych wiekiem absolwentek garnących się do tej szczytnej funkcji jak dzieci. Absolwentki utrzymywały kontakt z dziećmi z przedszkola siostr w tym domu, uczestnicząc w występach dzieci związanych ze świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Staraniem p. Barbary Offierskiej i jej męża Stanisława oraz Koła Przewodniczących Absolwentek czynnie zaangażowanych w promowanie pamięci o Liceum Heleny Miklaszewskiej, w domu Zgromadzenia Sióstr Pocztywielek NSJ w Łodzi przy ul. Strykowskiej 122 utworzono archiwum pamiątek o szkole, które posiadały absolwentki w swoich prywatnych zbiorach. Z pamiątek ocalałych po wojnie został obraz Matki Bożej Niepokalanej oraz sztandar z powojennej historii szkoły, niezwykle cenne są autobiograficzne notatki Heleny Miklaszewskiej czy jej zapiski modlitewne²⁰.

Wspomnienia o szkole i jubileuszowym spotkaniu absolwentek

Uroczysta Msza św. w kaplicy Sióstr Pocztywielek Najświętszego Serca Jezusowego w Łodzi. Przewodniczy jej bp Adam Lepa, jak mówią „Miklaszanki” – nasz duchowy opiekun. W kaplicy pełno kobiet. Czas obszedł się z niektórymi wyjątkowo łagodnie, po innych widać wiek. Jednak każda twarz rozpromieniona, z każdej przebija radość z kolejnego spotkania. I w oczach, tak jak dawniej, igrają wesołe ogniki. Danusia, Jadzia, Teresa... Wychowanki przedwojennego Gimnazjum

²⁰ AZSPNSJ, J. Mincewicz, Wspomnienie, Warszawa 2018, rps.

i Liceum Heleny Miklaszewskiej. Los rzucił je po całym niemal świecie. Są różnych zawodów, każdej inaczej ułożyło się w życiu. Jednak od kilkunastu już lat znajdują czas i mimo wieku, nękających chorób przyjeżdżają do Łodzi. A wtedy przez kilka godzin klasztor siostr pocztywielek, w którym się spotykają, tętni życiem. Starsze, nobliwe dziś panie zamieniają się w młode dziewczęta. Rozmowom, zwierzeniom i łzom nie ma końca. I znowu jest tak, jak przed laty – głośno i miło od rozbrzmiewającego śmiechu.

„Często wspomina to bp Lepa, że takiej drugiej szkoły już nie ma” – opowiada Danuta Biskupska-Wizner, jedna z organizatorek spotkań „Miklaszanki” i jedna z najstarszych żyjących absolwentek szkoły. „Wychowywano nas w duchu katolickim i patriotycznym” – dodaje. Potem każda z uczennic przenosiła to na swoją rodzinę. Szkoła została założona w 1911 r. Jej przełożoną i „dobrym duchem” była Helena Miklaszewska – s. Weronika z bezhabitowego Zgromadzenia Sióstr Pocztywielek Najświętszego Serca Jezusowego, Zgromadzenia, które założył bł. Honorat Koźmiński. Początkowo szkoła liczyła tylko siedem klas i było to samo gimnazjum. Jednak we wrześniu 1913 r. udało się siostram zakupić większy budynek i zaczęto zwiększać liczbę uczennic. Przy placówce powstał także pensjonat dla uczennic zamieszkałych. „To było elitarne gimnazjum” – wspomina Danuta Biskupska. „Jednak przełożona – s. Helena Weronika organizowała stypendia dla dzieci z biednych rodzin. Chodziłyśmy w mundurkach, więc nikt nie widział żadnej różnicy – mówią absolwentki gimnazjum – obok siebie siedziały córka szewca i dziewczyna z rodziny adwokata. Trzon personelu w szkole stanowiły siostry. Woźna, s. Michalinka – to była podpora i takie nasze słońeczko” – opowiadają dziś. W szkole więcej było oddanych nauczycieli, wychowawców i innych pracowników. Ze wzruszeniem wspominają dziś dyrektorkę gimnazjum – dr Jadwigę Krasicką.

Historyka, pedagoga, która całym swoim sercem oddana była dziewczętom. W czasie wojny została wywieziona do obozu w Ravensbrück i tam zmarła na szkarlatynę, którą zaraziła się niosąc pomoc więźniarkom. Tego też uczyła swoje dzieci – żeby nigdy nie wahały się pomagać drugiemu człowiekowi.

I wojna światowa działalności szkoły nie przerwała. Nadal uczęszczały do niej dziewczęta. Po wojnie za zgodą ministerstwa powstało Liceum. Tu można było zdawać egzamin maturalny. W 1933 r., gdy wprowadzono program reformy oświatowej, szkoła składała się z sześciu klas szkoły powszechnej, czterech gimnazjum i dwóch liceum o profilu humanistycznym i przyrodniczym. Liczba uczennic rosła i wynosiła już ponad 500. Przełożoną szkoły od samego początku była Helena Miklaszewska. W realizacji programu nauczania pomagała jej Rada Pedagogiczna na czele z księdzem prefektem. W ramach Rady działały Komisje Klasowe oraz Komisja Wychowawcza. To właśnie ten organ dbał o współpracę pomiędzy szkołą a rodzicami uczennic. Dużo absolwentek gimnazjum wracało do niego – stawały się wychowawczyniami. W budynku szkoły mieściła się kaplica. Wisiał w niej obraz Matki Bożej Niepokalanej. Przed nim dziewczęta modliły się i zawierały swoje życie Matce Bożej. Dziś obraz znajduje się w domu Sióstr Poczieszycelek, w sali, w której spotykają się co roku „Miklaszanki”. W kaplicy szkolnej odbywały się oprócz codziennych Mszy św. rekolekcje, uroczystości I Komunii św. czy Pasterka, w której uczestniczyły całe rodziny. Do I Komunii św. były specjalne przygotowania. Każda ze starszych dziewcząt brała pod opiekę młodszą, którą musiała się zająć i pomóc jej przygotować się na przyjęcie Pana Jezusa. Z uśmiechem wspomina dziś p. Danuta, jak to jej podopieczna z płaczem przybiegła, kiedy w dniu próbnej spowiedzi zapominała, jaką dostała od księdza pokutę. „Koleżanko, co mam teraz zrobić – szlochała – a ja

mówię – to zmów trzy razy Zdrowaś Maryjo – opowiada – potem poszłam do księdza i powiedziałam, co się wydarzyło, na to on odpowiedział – to ty groźna jesteś, raz nie wystarczyło? Aż trzy razy?”.

Te wspólne przygotowania, rekolekcje, zajęcia pozalekcyjne, harcerstwo, które działało w szkole bardzo łączyły wszystkie dziewczęta. Wytwarzała się pomiędzy nimi olbrzymia emocjonalna więź. To było widoczne nawet na spotkaniu po latach. Na korytarzu, po wspólnej Eucharystii dziewczęta – panie stawały w grupkach, rozmawiały, i można było dostrzec trzymające się za ręce koleżanki. Tak, jak kilkadziesiąt lat temu – Jadwisia i Basia – pierwsza to dziś s. Teresa – urszulanka SJK, a druga jest mężatką, matką, babcią, na spotkanie przyjechała z Tomaszowa Mazowieckiego. „Razem byliśmy od trzeciej klasy – mówią – siedziałyśmy w jednej ławce”. Malutkie, drobniotkie starsze panie, teraz poczuły się jakby czas szkoły powrócił. Ile w tym uroku...

Szkoła Heleny Miklaszewskiej służyła z pomocy ludziom ubogim. Organizowano charytatywne akcje, opiekowano się domem starców, czy przygotowywano paczki na święta dla najbardziej potrzebujących. W 1936 r. szkoła obchodziła 25-lecie istnienia. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych i kościelnych. Niestety okupacja przerwała funkcjonowanie tej placówki. Budynek zajęli Niemcy, spalili akta szkolne i sztandary. Rozgrabiono naczynia liturgiczne z kaplicy, zdewastowano całkowicie klasy. Szkoła przestała istnieć, ale nauka trwała dalej. Wychowawcy i uczennice spotykali się na tajnych kompletach. 10 spośród uczennic zdało nawet okupacyjną maturę – jedyną tajną maturę w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej. Założycielka szkoły w czasie wojny ciężko zachorowała. W 1945 r. znowu otwarto budynek dla uczennic, niestety trzy lata później Kuratorium nakazało upaństwowić szkołę. Na to nie zgodziła się Helena

Miklaszewska i podjęła decyzję o jej zamknięciu. Właśnie w maju br. mija 55 lat od likwidacji placówki. Nie zdążyły już szkoły skończyć niektóre uczennice, m.in. pani Julita i Halina. Nie są więc tak do końca absolwentkami szkoły, ale zawsze uczestniczą w spotkaniach, bo jak same mówią – to najlepsza szkoła na świecie.

Spotkania to czas, gdy można pooglądać zdjęcia, wspominać. Zapłakać, że nie ma już wśród nas tej kochanej koleżanki, bo właśnie niedawno odeszła... To czas, gdy można cofnąć czas, choć to przecież niemożliwe, ale wspomnienia, pamięć mają to do siebie, że to czynią. Dziewczęta spotykają się od kilkudziesięciu lat. Zawsze w drugą sobotę maja. Tegorocznemu spotkaniu towarzyszyła przepiękna wiosenna pogoda. W domu wśród drzew, z zapachem bzów i jabłoni spotkała się prawie setka uczennic – w sobotę 10 maja. Od 16 lat ich duchowym opiekunem stał się bp Lepa, który tak często podkreśla wyjątkowość szkoły – „ona miała przede wszystkim duszę” – mówi. A wychowanki powtarzają, że: „ciągle jeszcze możemy czuć się wychowankami tej wyjątkowej szkoły, szkoły, która nauczyła nas jak być dobrymi matkami, Polakami, katolikami, jak być dobrymi ludźmi”. Za to, co rok w modlitwach dziękują swoim wychowawcom²¹.

W najnowszym opracowaniu o szkole Heleny Miklaszewskiej, autorka publikacji²² napisała, jak czytamy: „Moja metafora szkoły Heleny Miklaszewskiej będąca konsekwencją przeprowadzonych rozmów i wysłuchanych wspomnień to metafora ogrodu. Prywatne Gimnazjum i Liceum Heleny Miklaszewskiej to ogród uporządkowany, niczym biblijny Eden

²¹ A. Surowiec, *Spotkanie „Miklaszerek”, „Niedziela”*. Edycja Łódzka, 2003, nr 30.

²² K. Wypiorczyk-Przygoda, *Miklaszanki – wspomnienia biograficzne absolwentek Prywatnego Gimnazjum i Liceum im. Heleny Miklaszewskiej w Łodzi*, Łódź 2017, s. 226.

gwarantujący spokój (rajski), harmonię, bezpieczeństwo. Jest co prawda w rajskim ogrodzie drzewo mądrości skrywające pokusy, ale Miklaszankom udało się nad nimi zapanować. Jak każdy ogród, ten również wymaga odpowiedniej pielęgnacji. Skrupulatnie dobierani ogrodnicy (nauczyciele) są gwarantem istnienia ogrodu w nieskazitelnej formie. Zatrudnieni przez Miklaszewską nauczyciele w większości przypadków posiadają cechy ludzi lubiących prace ogrodowe. Radość sprawia im obserwowanie, jak z każdą porą roku zmienia się wygląd roślin, cieszą ich plony najmniejszych choćby zmian – przesadzają rośliny, sadzą nowe, starannie wykonują zabiegi pielęgnacyjne. Są ogrodnikami mającymi «rękę do roślin»²³.

Piękna metafora ogrodu doskonale ukazuje, jaki system panował w szkole prowadzonej przez s. Helenę Weronikę Miklaszewską.

Czas wojny w historii Zgromadzenia

Siostry wysiedlone z Gimnazjum przy ul. Narutowicza 59 ok. Bożego Narodzenia w 1939 r. przeszły do pensjonatu przy ul. Sienkiewicza 61. Tymczasem Niemcy rozpoczęli w Łodzi aresztowanie nauczycieli i profesorów szkół średnich. Przełożona Gimnazjum Helena Miklaszewska, po naradzie z Przełożoną Generalną opuściła Łódź, udając się do Warszawy²⁴.

Dnia 28 II 1940 r. Niemcy wysiedlili siostry z pensjonatu przy ul. Sienkiewicza 61. Pięć siostr będących w tym czasie w domu, zostało wywiezionych do przejściowego obozu, który mieścił się w fabryce przy ul. Łąkowej w Łodzi. Po tygodnio-

²³ Tamże, s. 226.

²⁴ AZSPNSJ, *Historia Zgr. SS PNSJ, 1939–1947*, s. 21 (relacja s. Heleny Gabrieli Grymaszewskiej, 7 IV 1976).

wym pobycie w obozie wywieziono je koleją do Radomia, później je zwolniono, część z nich wróciła do Domu Głównego w Warszawie przy ul. Wilczej 25²⁵.

Siostry w okresie okupacji niemieckiej podejmowały do-
rażne prace dla zdobycia utrzymania swojego i potrzebują-
cych. W domu warszawskim przy ul. Wilczej 25 wypiekano
na sprzedaż pasztety i za uzyskane pieniądze nabywano inne
potrzebne rzeczy. Wyrabiano na sprzedaż mydło, które roz-
prowadzano wśród czytelników i znajomych. W domu przy
ul. Marszałkowskiej 78 wypiekano i sprzedawano bułki.

Czternaście sióstr z „Kraju Warty” w różnych okoliczno-
ściach i różnych odstępach czasu, w latach 1939–1940 przyby-
ło do Guberni Generalnej. Zamieszkały w Domu Głównym
w Warszawie, bądź w innych domach Zgromadzenia. Część
sióstr mieszkała poza wspólnotą, w miejscach pracy²⁶.

Podobna sytuacja była w Generalnej Guberni. W lipcu
w czasie ofensywy Armii Radzieckiej i Armii Kościuszkow-
skiej na Zachód, podczas zdobywania Łukowa, siostry musiały
kilkakrotnie ratować się ucieczką poza miasto. Po zniszczeniu
domu i księgarni, znalazły na krótko schronienie na plebanii
w parafii. Jedna z sióstr zginęła od wybuchu miny²⁷.

Po upadku powstania warszawskiego dnia 6 X 1944 r.
żołnierze niemieccy zażądali natychmiastowego opuszczenia
przez siostry domu przy ul. Wilczej 25. Były tu siostry z domu
przy ul. Marszałkowskiej 78. Obłożnie chorą siostrę przenieśli
na noszach do punktu Polskiego Czerwonego Krzyża przy
ul. 6 Sierpnia i umieścili ją wraz z drugą siostrą na wozie.
Tę obłożnie chorą, umieszczono w szpitalu w Częstochowie

²⁵ Tamże (relacja s. Melani Gertrudy Chlewińskiej. Odpowiedź na an-
kietę, 1970).

²⁶ Tamże, s. 6 (Sprawozdanie Przełożonej Generalnej 1938–1944).

²⁷ Tamże, s. 21 (Księga członków Zgromadzenia poz. 24).

przy ul. Ogrodowej, drugą w Zakładzie Sióstr Albertynek
w Białogonie pod Kielcami, gdzie wkrótce zmarła²⁸.

Wszystkie siostry z dwóch domów warszawskich przyłączyły
się do fali wysiedlonych udając się na Dworzec Zachodni, część
z nich odłączyło się w obawie przed wywózką do Rzeszy, inne
trafiły do Pruszkowa, później do Bochni. Droga ich tułaczki
wiodła przez Kraków, Złotniki wreszcie do Łodzi. Inne sio-
stry udały się do Grodziska Mazowieckiego, Skierniewic, do
Koluszek i Częstochowy.

Z początkiem powstania warszawskiego w bardzo trudnej
sytuacji znalazły się siostry przebywające w ostatnim tygodniu
lipca 1944 r. na rekolekcjach w Domu Zgromadzenia w Rado-
ści. Na skutek przesuwał się linii frontu dnia 2 VIII 1944 r.
wojsko wysiedliło je z domu rekolekcyjnego. Wszystkie udały
się do domu Zgromadzenia w Otwocku. Tymczasem po upadku
powstania warszawskiego front zatrzymał się na Wiśle do 17 I
1945 r. Najtrudniej było przetrwać zimę z powodu braku opału
i pościeli, a przybyłe siostry nie miały ze sobą żadnej odzieży²⁹.

Podczas przesuwał się frontu koło Zagórza ewaku-
owano Zakład, w którym było ok. 20 dzieci. Pracujące tam
siostry rozpoczęły wędrówkę z dziećmi i całym dobytkiem
Zakładu do Penclina, Celinowa i Glinianki. Sytuacja była tym
trudniejsza, bo wędrowały na „ślepo” nie mając zapewnionych
pomieszczeń dla dzieci. Dopiero za staraniem dr. Dąbrowskiego
dzieci z siostrami ulokowano na krótko w szkole w Gliniance.
We wrześniu 1944 r. wszyscy wrócili do Zakładu w Zagórze³⁰.

Po wyzwoleniu Warszawy i Łodzi wysiedlone siostry wróciły
do Zgromadzenia obejmując placówki zlecone przez Zarząd.

²⁸ Tamże, s. 22 (Księga członków Zgromadzenia, poz. 25).

²⁹ Tamże, s. 23 (relacja s. Anny Cecylii Gągolskiej, 14 VII 1973).

³⁰ AZSPNSJ, S.B. Gutowska, Rys historyczny Zakładu Lecz.-Wycho-
wawcz. w Józefowie, Józefów 1972, s. 5.

W latach od 9 V 1945 do 31 XII 1947 trzy siostry złożyły profesję. Przybywały także w tych latach nowe kandydatki, które przygotowywano do pełnienia zadań Zgromadzenia. W czasie wojny zmarło kilka sióstr.

Siostry z domu w Moskulach znajdującego się na terenie „Kraju Warty” pierwsze doznały tułaczki wysiedlenia. Wyznaczony przez władze niemieckie komisarz wysiedlał ludność tej okolicy, chcąc na tym terenie utworzyć niemiecki folwark. Siostry przewiózł furmanką na plebanię do parafii Dobra. Urzędujący tam komisarz nie przyjął ich. Wróciły do Moskul. Część z nich zamieszkała w domu gospodarczym, a kilka znalazło schronienie u sąsiednich rodzin: Eugenii z mężem Massów, Stanisława i Marii Szubertów oraz Adama i Władysławy Rabendów. W grudniu 1940 r. dzięki staraniom ks. prałata Jana Bączka, proboszcza parafii św. Krzyża, siostry otrzymały małe mieszkanie w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 32, gdzie znów znalazły się we wspólnocie. Tam gromadziły się siostry mieszkające w miejscach swojej pracy, na wspólne spotkania w czasie świąt, na kapituły i po dyspozycje od przełożonej.

Z relacji s. Agnieszki Weroniki Wilczyńskiej dowiadujemy się, że siostry, które w czasie okupacji pozostały w Łodzi, wysyłały paczki żywnościowe księżom przebywającym w niemieckich obozach koncentracyjnych. Z trudem zdobywały żywność, by nieść pomoc uwięzionym kapłanom³¹.

Po wyzwoleniu siostry wróciły do pracy oświatowo-wychowawczej. Nie zdołano już wznović czytelnicy i wypożyczalni z powodu zniszczenia księgozbioru i braku odpowiednich warunków. Pomimo poważnych strat osobowych i materialnych, siostry z nowym zapałem przystąpiły do realizowania zadań powierzonych przez Ojca Założyciela w odrodzonej Ojczyźnie.

³¹ AZSPNSJ, Historia Zgr. SS PNSJ, lata 1939–1947 (rel. S. Weroniki Agnieszki Wilczyńskiej z 1974).

DOMY ZGROMADZENIA I APOSTOLSTWO

W 1939 roku Zgromadzenie posiadało osiem domów. Cztery domy były własnością Zgromadzenia, cztery zaś mieściły się w lokalach wynajętych. Podczas okupacji niemieckiej powstały dwa nowe domy: jeden w Guberni Generalnej, we wsi Zagórze, położonej między Radością a Falenicą, drugi w „Kraju Warty” w Łodzi, w lokalu wynajętym dla sióstr wysiedlonych z trzech domów łódzkich.

Dom Zgromadzenia w Moskulach (Łódź)

W roku 1917 Zgromadzenie objęło gospodarstwo rolne pod Łodzią: ok. 28 morgów ziemi z lasem, ogrodem, domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskimi we wsi Moskule, jako spadek po wuju M. Beatrycze Janiny Wolskiej.

Początkowo Matka Beatrycze chciała sprzedać majątek, zbudawszy jednak pobliską wieś Moskule i różne okoliczne parcele, stwierdziła zbyt dużą odległość od kościoła (5–7 km), które ludność miejscowa musiała pokonywać w niedzielę. W swej wielkiej gorliwości o chwałę Bożą, już w wolnej Ojczyźnie wybudowała przy oddziedziczonym domku drewnianą kaplicę.

W 1917 roku przeniesiono Nowicjat z Łodzi do Warszawy, Mistrzynią została s. Wincentyna Staweno – Przełożona Domu.

W dniu 8 VII 1922 r. ks. biskup Wincenty Tymieniecki, ordynariusz diecezji łódzkiej, erygował kaplicę (nr 1843) pod

wezwaniam Matki Bożej Dobrej Rady, którą matka Beatrycze ogłosiła Patronką dzieł apostołskich Zgromadzenia Sióstr Poczyszycielek Najświętszego Serca Jezusowego.

Dnia 24 IV 1923 r. ks. bp W. Tymieniecki udzielił pozwolenia na stałe przechowywanie Najświętszego Sakramentu w kaplicy na okres 5 lat, które było przedłużane. Tak wśród lasów i pól zamieszkał w tej okolicy Chrystus, do którego na adorację garnął się okoliczny lud¹.

Matka Beatrycze udzielała miejsca w swoim pokoju na nauczanie dzieci okolicznych mieszkańców, latem uczyły się w sadzie. W roku 1926 pierwsze dziewięcioro dzieci przystąpiło do I Komunii św., której udzielił ks. Donat Łaposzko.

W porozumieniu z ks. bp. Wincentym Tymienieckim, Zgromadzenie pod przewodnictwem matki Beatrycze w 1926 r. rozpoczęło budowę domu, w którym miała się mieścić publiczna kaplica, szkoła i mieszkanie dla sióstr.

Szkoła podstawowa

Z powodu niemożności otwarcia szkoły, wydzierżawiono gminie na rzecz szkoły trzy sale szkolne i dwa pokoje do 1933 r. Po upływie pięciolecia umowę przedłużano.

Najstarsze informacje o szkole znajdują się w Kronice Publicznej Szkoły Powszechnej w Moskulach, założonej 28 czerwca 1930 r. przez Bohdana Kowalskiego. W 1911 r. wydzielono z parcelacji majątku Moskule jedną morgę ziemi na użytek jednoklasowej szkoły, która powstała 1 marca 1916 r. na skutek interwencji miejscowej ludności u władz okupacji niemieckiej. W 1918 r. została podniesiona pod względem organizacyjnym do stopnia szkoły dwuklasowej. Kierowniczką została Ele-

¹ J. Pernach, *Janina Wolska (1879–1956). Wspomnienia*, w: *Chrześcijaństwo*, t. 10, red. B. Bejze, Warszawa 1983, s. 190.

onora Frycówna. W 1923 r. szkołę zmieniono w trzyklasową. 1 września 1925 r. kierownikiem szkoły został nauczyciel Jan Kębliński. Wówczas szkoła nosiła nazwę Publicznej Szkoły Powszechnej w Moskulach i mieściła się w prywatnym budynku pani Wolskiej we wsi Łodzianka-Moskule (obecnie kaplica przy ul. Strykowskiej 122). Kolejnym kierownikiem szkoły został Henryk Lesiński, który tę funkcję sprawował do wybuchu II wojny światowej – zginął w obozie koncentracyjnym w Gusen w 1944 r. Po wojnie w tym samym budynku szkołę zorganizowała Maria Lesińska – żona Henryka. Otwarcie nastąpiło 20 lutego 1945 r., a ponieważ wieś Łodzianka została przyłączona do Łodzi, szkoła otrzymała nazwę Powszechnej Szkoły nr 142 w Łodzi. Od tego czasu można liczyć jej istnienie.

Od września 1949 r. kierownikiem szkoły był Kazimierz Zawadzki, a w roku 1954 r. nauczycielką tej szkoły Eugenia Zawadzka. Od 1961 r. funkcję tę objął Eugeniusz Feliniak. W czasie jego kadencji powstał komitet budowy nowej szkoły. W skład wchodził mieszkańcy Osiedla Rogi, dziadkowie naszych uczniów: Jan Rosa, Krystyna Suszczenia, Celestyn Szczucki, Józef Sroślak, Julian Kwiatkowski, Czesław Krasuski. Nowa szkoła miała powstać przy ulicy Łupkowej 6 na rozbudowującym się wówczas Osiedlu Rogi, gdzie mieszkwały rodziny z małymi i dorastającymi dziećmi. W roku 1970 szkołę przeniesiono do nowego budynku, a na stanowisko dyrektora powróciła Eugenia Zawadzka, w związku z oddelegowaniem do pracy w związkach zawodowych Eugeniusza Feliniaka².

Kolonie letnie

W Kronice Domu Zgromadzenia w Moskulach z lat 1926–1938 dowiadujemy się, że w rozległym całokształcie społecznych

² <http://www.wikom.pl/sp142lodz/strona16.htm>.

prac pierwszego biskupa diecezji łódzkiej ks. Wincentego Tymienieckiego znalazła się działalność na rzecz dzieci biednych robotników łódzkich. Serdecznym wyrazem tej biskupiej troski okazał się Biskupi Komitet Kolonii Letnich, którego celem było wysyłanie biednej dziatwy na kolonie letnie. W roku 1931 ks. bp. W. Tymieniecki zakłada kolonie letnie w Moskulach. Po raz pierwszy w roku 1931 ponad 100 dzieci przeżyło swoje pierwsze kolonie letnie. Siostry zapisały w kronice obok zdjęć dziecięcych takie słowa: „Rok 1931 – w tym roku po raz pierwszy do śpiewu ptaków w lesie moskulskim dołączył beztroski szczebiot dzieci kolonijnych. Moskule rozpoczęły nową erę swego istnienia”³. Odtąd rokrocznie przyjeżdżało ok. 100 dzieci na kolonie letnie. Przepiękne fotografie umieszczone w kronice fotograficznej, w cudowny sposób ocalałej z pożogi wojennej do dziś stanowią cenne źródło informacji o pięknej misji Sióstr Poczestycielek na Ziemi Łódzkiej. Fotografie przedstawiają dzieci polskie przywiezione z Niemiec, ze Śląska Polskiego, Gdańska i z Łodzi, dzięki dobrodziejstwu Jego Ekscelencji bp. W. Tymienieckiego, wielkiego Opiekuna dzieci i Organizatora kolonii letnich. Duszpasterską opiekę nad dziećmi sprawował na koloniach z upoważnienia ks. bp. W. Tymienieckiego – ks. Tadeusz Graliński. W koloniach brały udział dzieci polskie, ale także żydowskie, które przebywały w Łodzi. Kronika ukazuje radosne, roześmiane i rozbawione twarze dzieci, które korzystały z pięknych uroków lasu moskulskiego oraz ziemi uprawnej, widziały gospodarstwo rolne, w którym pracowały siostry, miały więc okazję do naturalnego obcowania z przyrodą.

Od 1934 r. duchowym przewodnikiem kolonii został ks. Władysław Żwirka, kapelan i „duchowy władca moskulski”, duszpasterz kaplicy w Moskulach. W kronice czytamy: „Znaki szczególne: przystojny i zdolny, na zabój rozkochany

³ AZSPNSJ, Kronika domu moskulskiego.

w pięknie przyrody, w kwiatkach, w śpiewie ptaków, w łąkach zbóż, w drzewach, zwłaszcza ozdobionych owocami”. Bez tego opisu dla postaci księdza czegoś by brakowało, dlatego ukazując księdza zawsze umieszczano w kronice widoczki sfotografowane przez niego, w których ukryta była część jego duszy i serca. Kronika zawiera wspaniałe fotografie ze żniw i sianokosów w Moskulach, z modlitwy Anioł Pański w czasie żniw, uroki przyrody we wszystkich czterech porach roku, zachody i wschody słońca, roztopy wiosenne i podtopienia okolicy. Dzięki fotograficznej pasji ks. Wł. Żwirka zachowały się zdjęcia pierwszej kaplicy udostępnionej dla ludzi w Moskulach oraz domu odziedziczonego przez p. Wolską po stryju i do dziś stanowią cenną pamiątkę dla potomnych i dla Zgromadzenia.

Program kolonii letnich dla dzieci był bardzo bogaty, napotykały na różne formy wypoczynku m.in. wycieczki do Gdańska, nad morze, organizowano przedstawienia teatralne na polanie w lesie, gry w piłkę, koszykówkę, siatkówkę. Dzieci uczyły się samodzielnie przygotowywać proste posiłki, zapraszano gości i rodziców dzieci kolonijnych. Tańce, pląsy i prawdziwe sceny teatralne znamionowały radosny pobyt w Moskulach. Zachowane zdjęcia powstałe blisko 90 lat temu doskonale ukazują rozmach pracy sióstr. I choć współczesna technika przeżywa prawdziwy rozkwit nieznany dotychczas, to należy pozazdrościć efektu tamtych fotografii, które przetrwały do naszych lat i prezentują się okazale. Przede wszystkim są pięknym świadectwem pracy sióstr podczas kolonii letnich w Moskulach, ale też głębokiego artyzmu fotograficznego ks. Wł. Żwirka. Są pięknym dowodem na doskonałą organizację pracy i zabawy w bardzo skromnych warunkach, na twórcze pomysły i inicjatywy na miarę tamtych czasów. Wskazują na wychowanie do patriotyzmu poprzez poznawanie piękna naszej Ojczyzny, organizację wycieczek w odległe miejsca, jak Zakopane czy Gdańsk, a młodzież ze szkoły Miklaszewskiej nawet do Rzymu,

wreszcie nie tylko korzystanie z wypoczynku, ale też współdziałanie w akcjach na rzecz potrzebujących, jak: zbiórka książek dla dzieci w Rosji, czy koło Caritasu spieszące z pomocą biednym dzieciom łódzkim i w innych miastach. Niezwykłym efektem każdej fotografii jest skrupulatne ustawienie dzieci i wychowawców w centrum, podkreślając rolę i znaczenie zarówno nauczycieli jak i osób duchownych, wizytujących kolonie.

Radość dzieci kończyła się wraz z końcem wakacji, dzieci szczęśliwe z fotografiami z ręki opuszczały dom w Moskulach, aby powrócić w następne wakacje. Z czasem były podzielone na grupy: dzieci, które po raz pierwszy biorą udział oraz grupę junierek i grupę senierek. Radosne apostołstwo kolonii letnich w Moskulach zakończyło się w tragicznym dla Polski wrześniu 1939 r. Już w październiku 1939 r. Niemcy zajęli cały piętrowy dom likwidując szkołę i kaplicę. Siostry przeszły do małego domku w podwórzu. W grudniu 1940 r. nastąpiło całkowite wysiedlenie sióstr. W tym gmachu Niemcy zorganizowali ośrodek szkoleniowy dla swojej młodzieży zorganizowanej w Hitlerjugend. Łódź została przyłączona do Rzeszy. Z początkiem lutego 1945 r. siostry wróciły do ograbionego domu i gospodarstwa rolnego. Tego samego roku parter wynajęto szkole podstawowej. Za pozwoleniem Kurii Łódzkiej otwarto kaplicę i rozpoczęto katechizację dzieci. Do 31 XII 1947 r. funkcjonowała szkoła podstawowa i kaplica, jako filia parafii w Dobrej. Siostry mieszkały na piętrze tego domu. W czasie wojny dom został poważnie zniszczony, nie był remontowany przez 6 lat.

Oprócz pięknej i dużej kaplicy w Moskulach, gdzie schodzili się okoliczni mieszkańcy na msze św. w niedziele i święta, na okolicznościowe święta majowe, czerwcowe, październikowe, kiedy też umożliwiano dzieciom różnego rodzaju gry, w domu tym odbywały się zjazdy różnych grup: oazy modlitewne, wspólnoty charyzmatyczne, grupy nauczycieli, artystów, studentów, również rekolekcje dla maturzystek. Przyjeżdżała też młodzież

z gimnazjum Heleny Miklaszewskiej. Urządzano imprezy dla dzieci – jasełka, czy misteria na uroczystości maryjne⁴.

Kaplica dla wiernych

19 V 1945 r. z pozwoleniem ks. bp. Jasińskiego, ks. Donat Łąposzko poświęcił kaplicę i odprawił pierwszą Mszę św. po wojnie. Wkrótce Matka Beatrycze postarała się o stałego kapelana, który w lipcu 1945 r. przybył do Moskul, był nim ks. Wańkowicz. We wrześniu 1946 r. ks. bp Jasiński mianował kapelanem ks. Edwarda Wilka, który był długoletnim, szanowanym i bardzo kochanym duszpasterzem okolicy, tu też zmarł 22 IV 1974 r.

W lipcu 1954 r. siostry wraz z przełożoną Janiną Wolską przeżyły wielką radość: w moskulskiej kaplicy odprawił Mszę św. prymicyjną ks. Jan Bukowicz. S. Margerita Janina Pernach pisząc wspomnienia o Zgromadzeniu zaznaczyła, że ks. Bukowicz wychowywał się od 7 roku życia w promieniach łaski Bożej, jako ministrant w tej kaplicy, pod tchnieniem Ducha Świętego formowało się w młodym sercu powołanie kapłańskie⁵.

Przez cały czas siostry prowadziły kaplicę dla miejscowej ludności; budynek oddano po wojnie do dyspozycji kurii łódzkiej.

Na początku lat dziewięćdziesiątych podjęto starania o przywrócenie domu dla Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek NSJ, co dokonało się w kilka lat później. Dokonano remontu domu zakonnego w kilku etapach i kaplicy pod wezwaniem Matki Bożej Dobrej Rady. W 1998 r. powstało Niepubliczne Przedszkole Sióstr Pocieszycielek NSJ im. bł. Honorata.

W kaplicy odbywają się wszystkie uroczystości religijne wraz z przygotowaniem dzieci do I Komunii św.

⁴ AZSPNSJ, S.Z. Piórkowska, Rys Historii Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego, s. 1–2, mps.

⁵ J. Pernach, *Janina Wolska (1879–1956). Wspomnienia*, s. 195.



Komitet Obrony Kresów Zachodnich z wizytacją kolonii w Moskułach 1932 r.



Kolonie letnie w Moskułach 1934 r.



Instytut Głuchoniemych z Warszawy na wycieczce z s. Antoniną Staweno



Kolonie letnie młodzieży w Moskułach – ks. W. Żwirtek i s. Janina Z. Krasuska



Dzieci szkolne w Moskulach z siostrami nauczycielkami i dyrektorem szkoły



Kolonie letnie w Moskulach 1932 – odwiedziny najbliższych



Szkoła Podstawowa w Moskulach, 1952 r. klasa III – zdjęcie z prywatnego archiwum ucznia tej szkoły (drugi od prawej w I rzędzie – Zdzisław Słoma).



Pierwszy turnus dzieci kolonijnych z ks. bp. Tymienieckim, m. Beatrycze J. Wolską



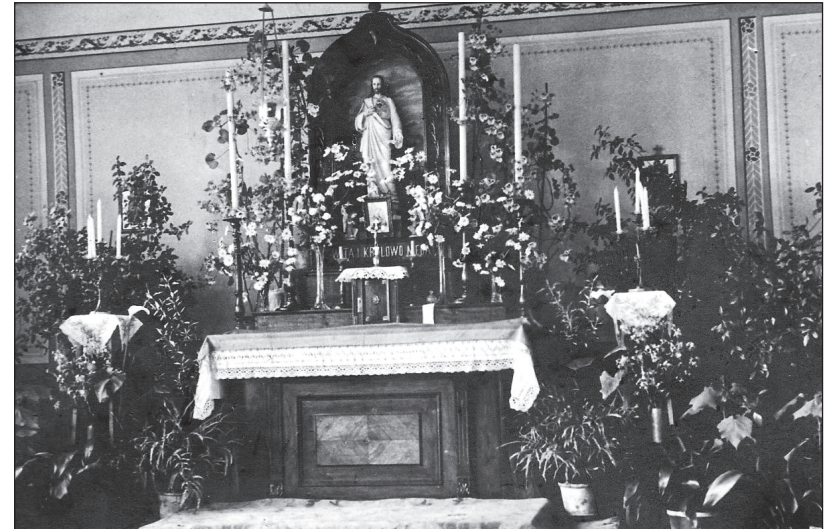
Kolonie nad Morzem Bałtyckim 1939 r.



Biskup K. Tomczak z wizytacją kolonii w Moskułach z m. Beatrycze J. Wolską i siostrami nauczycielkami, 23 VII 1936 r.



Wycieczka kolonistów z Moskuł do Gdyni 1937 r.



Kaplica Matki Bożej Dobrej Rady w Moskułach, lata sześćdziesiąte XX wieku



Katechetka z ministrantami (pierwszy od prawej 6-letni Jan Bukowicz, przyszły ksiądz)



Radość wspólnego przebywania



Siostry z rekolekcjonistą



Siostry z Łodzi



Wspólnota sióstr przy stole, jubileusz 50-lecia profesji zakonnej m. Margeryty



Rekreacja w ogrodzie



Radość wspólnej pracy w ogrodzie



Zachwyt nad pięknem przyrody



Dzieci z siostrami, Zakład Lecznico-Wychowawczy dla dzieci nerwowo chorych w Zagórz



Wycieczka w Tatry z Zakładu dla dzieci nerwowo chorych z Józefowa



Personel sióstr z sierotami, Zakład leczniczo-wychowawczy w Zagórz



Dzieci z zakładu w Józefowie podczas nabożeństwa majowego przy ołtarzyku

Dom w Łodzi, ul. Narutowicza 59a

Mieścił się we własnym gmachu Zgromadzenia, gdzie była Szkoła Powszechna oraz Gimnazjum i Liceum Heleny Miklaszewskiej. W chwili wybuchu wojny nie była jeszcze zakończona budowa trzeciego piętra. Dnia 9 grudnia 1939 r. gmach został przejęty przez wojskową żandarmerię niemiecką, a przed Bożym Narodzeniem resztę sióstr wysiedlono z tego domu⁶.

W 1945 r. po wyzwoleniu Łodzi (19 I 1945 r.) gmach został przejęty przez siostry. Był bardzo zniszczony. Okna bez szyb, brudne ściany i sufity, uszkodzony dach, nie do użytku instalacje kanalizacyjne, elektryczne, centralne ogrzewanie. Zniszczone podłogi, brak klamek i zamknięcia drzwi w całym gmachu⁷.

Niemcy niszczyli ławki i sprzęty szkolne na opał. Wywieźli pomoce do nauki przyrody, geografii i historii, a także szkło laboratoryjne do chemii oraz urządzony gabinet do fizyki⁸. Dużo starań i kosztów włożono, aby dom doprowadzić do porządku.

Dom w Łodzi, ul. Sienkiewicza 61

Internat dla dziewcząt

Staraniem ks. proboszcza parafii św. Krzyża w Łodzi, siostry otrzymały niewielki lokal przy ul. Sienkiewicza 61 w trzypiętrowej kamienicy wynajętej od osób prywatnych, w której siostry mieszkały i prowadziły internat dla dziewcząt. Dnia 28 II 1940 r. po wysiedleniu sióstr Niemcy urządzili tu swoje biura. Umebłowanie i urządzenie internatu zostały w rękach niemieckich. W lutym 1945 r. siostry wróciły do tego domu,

⁶ AZSPNSJ, W.H. Miklaszewska, Historia naszej szkoły w Łodzi, s. 4.

⁷ Tamże, s. 8.

⁸ Tamże, s. 9.

lecz udało im się odzyskać tylko trzecie piętro, resztę zajęła administracja państwowa⁹.

Dom w Łodzi, ul. Sienkiewicza 32

Powstał w grudniu 1940 r. Mieścił się w bardzo ciasnym lokalu wynajętym za opłatą czynszu. Był to dom tymczasowy dla sióstr wysiedlonych z trzech domów łódzkich. W końcu stycznia 1945 r. zlikwidowano go, gdyż siostry powróciły do swych domów, z których w czasie wojny zostały wysiedlone¹⁰.

Dom w Łukowie

Czytelnia i księgarnia

Pracowały tam trzy siostry z s. Teresą Lembke, jako kierowniczką księgarni i Przełożoną domu. Dom w Łukowie w czasie okupacji niemieckiej wspierał pomocą materialną inne domy Zgromadzenia, szczególnie dom główny w Warszawie przy ul. Wilczej 25. Mieścił się w budynku parterowym, w lokalu wynajętym od osoby prywatnej i należał do parafii Przemienienia Pańskiego. Oprócz sprzedaży książek religijnych, beletrystyki i podręczników szkolnych księgarnia dostarczała podręczniki dla młodzieży uczącej się na tajnych kompletach w czasie okupacji. W lipcu 1944 r. w czasie ofensywy Armii Radzieckiej i I Armii LWP na zachód, podczas zdobywania Łukowa i bombardowania, dom Zgromadzenia wraz z księgarnią i księgozbiorem uległ zupełnemu zniszczeniu. Księgarnia

⁹ AZSPNSJ, Historia Zgr. SS PNSJ, 1939–1947, s. 1–2 (relacja s. Melanii Gertrudy Chlewińskiej. Odpowiedź na ankietę, 1970).

¹⁰ AZSPNSJ, Sprawozdanie Przełożonej Generalnej, 1938–1944, Księga członków Zgromadzenia, mps.

została doszczętnie spalona, a mienie sióstr rozgrabione. Tego samego roku decyzją Rady Generalnej placówka została zlikwidowana, Siostry zostały przeniesione do innych domów. Jedna z sióstr, s. Barbara Bronisława Szmajda poniosła śmierć podczas działań wojennych w Łukowie, zginęła od wybuchu miny 24 VII 1944 r.

Dom Generalny w Warszawie, ul. Wilcza 25

W 1909 r. powstał dom Zgromadzenia, który był położony na terenie parafii św. Aleksandra przy pl. Trzech Krzyży. W 1923 roku otwarto tam kaplicę, znajdował się tam też Nowicjat.

W Domu Głównym przy ul. Wilczej 25 w latach 1942–1943, znajdował się punkt kontaktowy AK¹¹.

Pisał o tym w relacji z 19 III 1977 r. ks. dr Jan Stępień, ówczesny kapłan akcji powstańczej, później rektor Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie: „Matka Wolska wiedziała, co grozi Jej i Siostram w wypadku wykrycia przez okupanta tego zakonspirowanego punktu, mimo to nie okazała nigdy najmniejszym nawet słowem czy gestem jakiegokolwiek niepokoju”¹².

W czasie powstania warszawskiego w dniu 22 VIII 1944 r. na skutek uderzenia pocisków, zniszczone zostały trzy pokoje mieszkalne sióstr. Siostry przeniosły się do piwnicy, gdzie zamieszkały do końca powstania. Mieszkanie wraz z czytelnią uległy całkowitemu zniszczeniu.

W kwietniu 1945 r. dom z Wilczej czasowo został przeniesiony na ul. Górnośląską 16 m 26, a 9 X 1947 r. do odbudowanego przez siostry lokalu mieszczącego się w budynku ojców bazylianów przy ul. Miodowej 16 m 6¹³.

¹¹ AZSPNSJ, Historia Zgr. SS PNSJ, 1939–1947.

¹² J. Pernach, *Janina Wolska (1879–1956). Wspomnienia*, s. 193.

¹³ AZSPNSJ, Księga Protokołów narad Zarządu, 15 VIII 1944 – 25 V 1958.

Dom w Warszawie, ul. Marszałkowska 78

Był to dom filialny, w którym mieścił się pensjonat dla panien. Fundatorką tego domu była s. Monika Białobrzieszka. Znajdował się na terenie parafii św. Barbary w wynajętym lokalu. W czasie działań wojennych wiele ucierpiał podczas kilkakrotnego bombardowania miasta we wrześniu 1939 r., w sierpniu 1942 r. i w maju 1943 r. W czasie powstania warszawskiego siostry wypiekały bułki i chleb dla powstańców. Po wyczerpaniu własnych zapasów mąki, żołnierze przynosili ją kanałami¹⁴.

Po upadku powstania warszawskiego dom został doszczętnie spalony przez Niemców, siostry rozlokowano w innych domach. Uchwałą Zarządu Generalnego z dnia 19 II 1945 r. dom został zlikwidowany.

Dom w Otwocku

Dom wypoczynkowy i pensjonat dla gruzlików

7 sierpnia 1926 r. zakupiono willę drewnianą w Otwocku przy ul. Moniuszki 10. Dom spełniał funkcje wypoczynkową dla sióstr i świeckich nauczycielek. Z czasem został rozbudowany, w maju 1934 roku otwarto tam kaplicę. Obiekt przeznaczony był na dom wypoczynkowy dla sióstr nauczycielek i świeckich urzędniczek. Posiadał kaplicę ze stałym kapelanem.

W czasie okupacji niemieckiej dr Wanda Trybowska, ordynator Szpitala Powiatowego dla gruzlików (po II wojnie światowej Sanatorium im. Waryńskiego, dziś budynek nieużytkowany – dop. aut.), zwróciła się do Matki Beatrycze Wolskiej z prośbą, aby dom, który dotąd służył jako wypoczynkowy dla sióstr,

¹⁴ AZSPNSJ, Historia Zgr. SS PNSJ, 1939–1947, s. 36 (relacja s. Zofii Urszuli Kaczmarek, 27 III 1977).

przekształcić w pensjonat przeciwgruźliczy, ponieważ nie było miejsc w sanatoriach. Matka Beatrycze wyraziła zgodę i odtąd chorzy kierowani byli przez panią doktor do pensjonatu. Była tu kaplica ze stałym kapłanem o. Władysławem Lewickim ze Zgromadzenia Księży Marianów, który z kapłańską gorliwością posługiwał nie tylko w pensjonacie, ale też w szpitalu, gdzie był wzywany do chorych z ostatnią posługą¹⁵.

W czasie okupacji siostry prowadziły też wypiek chleba, aby mieć fundusze na utrzymanie domu. Od sierpnia 1944 r. dom spełniał funkcję schroniska dla sióstr wysiedlonych z domu rekolekcyjnego w Radości oraz dla kuracjuszy z Warszawy odciętych od stolicy i wszystkich powracających do swoich domów po latach zamętu i wojny¹⁶.

Siostry przez cały ten czas bezinteresownie zaspokajały potrzeby kuracjuszy. Udało się w „Komitecie Niesienia Pomocy Warszawiakom” uzyskać pewne przydziały, które jednak były niewystarczające. Dla wszystkich potrzebujących schronienia dom w Otwocku w latach 1945–1946 był zawsze otwarty. Zgłaszający się otrzymywali żywność i nocleg, jeśli była tego potrzeba – wynikało z relacji sióstr¹⁷.

Dnia 12 października 1946 r. zmarła w Otwocku III Radna, Matka Wincentyna Staweno. Na jej miejsce w tajnym głosowaniu Zarządu wybrano M. Klarę Łodzińską, sekretarkę generalną. Zarząd zdecydował zlikwidować Towarzystwo „Zespołem w Przyszłość”, ze względu na wiele trudności w jego utrzymaniu.

Po wojnie, piętro domu zostało zarekwirowane przez Urząd Miasta i wynajęte lokatorom, a siostry przeszły do pracy w zakładzie dla dzieci nerwowo chorych w Józefowie.

¹⁵ J. Pernach, *Janina Wolska (1879–1956). Wspomnienia*, s. 193.

¹⁶ AZSPNSJ, *Historia Zgr. SS PNSJ, 1939–1947*, s. 1–2 (Działalność zakonu według domów, tabela II).

¹⁷ Tamże, s. 37 (relacja s. Weroniki Agnieszki Wilczyńskiej i s. Kączkowskiej, 1974).



Ołtarz w kaplicy w Radości, 1968 r.



Profesja wieczysta s. Henriety w otoczeniu sióstr i rekolekcyjnisty w Radości



Wspólnota Sióstr w Łodzi



Duchowe rozmowy



Nowicjuszkę z s. Mistrzynią



Siostrzana wspólnota po rekolekcjach



Siostrzana wspólnota po rekolekcjach w Radości



I Komunia św. z s. katechetką Ancillą Jackowiak



Prace s. Antoniny Józefy Staweno w Zakładzie dla Dzieci Głuchoniemych w Warszawie



I Komunia św., katechетка s. Bogumiła Hoffman



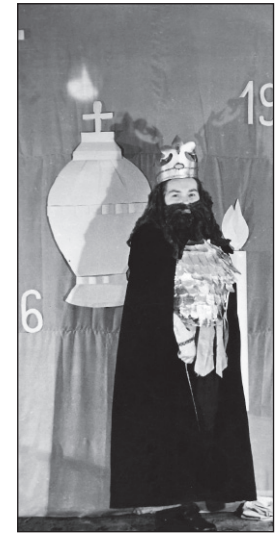
Felicja w kaplicy w Łodzi – akademia



Siostrzana wspólnota – rekolekcje



Jubileusz 50-lecia m. Chlewińskiej



Misterium na Milenium Chrztu Polski – w rolach królów Siostry Pocieszycielki NSJ, 16–17 XI 1966 r.

Dom Nowicjatu w Radości¹⁸

W 1937 r. zakupiono willę w Radości pod Warszawą przy ul. Królewskiej 76, obecnie ul. Wolęcińska 79. Budynek wyremontowano, otworzono tam kaplicę i przeniesiono nowicjat z Warszawy, dla głębszego wyciszenia kandydatek przygotowujących się do życia zakonnego. Wskutek działań wojennych nowicjat został zamknięty wraz ze złożeniem I ślubów ostatnich nowicjuszek 1 XI 1941 r. Siostry zajęły się pracą apostołską i wypożyczaniem książek. Na okres wakacji przyjmowały wypoczywających. 31 VII 1944 r. przybliżyła się linia frontu. W dniu 2 VIII 1944 r. siostry zostały wysiedlone z domu, który został zajęty przez wojsko. Żołnierze budowali bunkry i okopy. Zabrali z domu okiennice, drzwi i wszystko, co było potrzebne do budowania ich pozycji. W drugiej połowie października wojsko opuściło dom uszkodzony w wielu miejscach. Z relacji s. Michaliny Lucyny Rafalskiej wynika, że w domu zakonnym w Radości, siostry w czasie wojny przechowywały kilku dorosłych i jedną 16-letnią dziewczynę z rodziny żydowskiej¹⁹.

Relacja s. Zofii Salomei Piórkowskiej wskazuje na ślad ukrycia pięciorga dzieci z rodzin żydowskich i jednej nauczycielki – plastyczki w Zagórz²⁰.

W sierpniu 1946 r. ponownie otworzono nowicjat w domu zakonnym w Radości, siostry dostarczały książki czytelnikom do domu była to tzw. „Wędrowna biblioteka”. Do 31 XII 1947 r. trwała formacja nowicjacka.

Pierwszymi nowicjuszkami po wojnie były: s. Maria Chodzicka, s. Benigna Gutowska, s. Scholastyka Żeromska, s. Jolanta Górską, s. Wiktoria Lamparska, s. Magdalena Szreder.

¹⁸ Tamże, s. 12, obecnie teren włączony do Warszawy, ul. Wolęcińska 76.

¹⁹ Tamże, s. 37 (relacja s. Michaliny Lucyny Rafalskiej, 12 VIII 1972).

²⁰ Tamże, s. 37 (relacja s. Zofii Salomei Piórkowskiej, 14 VIII 1972).

W 1948 roku Ministerstwo Oświaty skonfiskowało dom siostr i oddało Radzie Narodowej. Siostry płaciły komorne za dom, który przedtem należał do Zgromadzenia. W 1957 roku, dom został wyremontowany na koszt państwa, powiększono kaplicę.

W następnych latach ponownie zorganizowano w tym domu nowicjat, w domu tym odbywały się rekolekcje zakonne. Wieloletnią Przełożoną Domu była s. Elżbieta Cieśla, która katechizowała dzieci w Radości i przygotowywała do I Komunii św.

Dom w Zagórz²¹

Apostolstwo wśród dzieci nerwowo chorych

Dom został założony 15 IX 1942 r. Była to murowana willa pod nazwą „Wyraj”; wraz z gospodarstwem rolnym należała do Koła Przyjaciół Państwowego Instytutu Higieny Psychiczej. Mieścił się tu zakład dla dzieci trudnych i dla dzieci ofiar wojny, pozbawionych opieki rodziców. W 1941 roku Matka Beatrycze Wolska, jako Przełożona Generalna przyjęła propozycję profesora dr. Kazimierza Dąbrowskiego, aby posłać siostry do pracy w Instytucie Higieny Psychiczej w Zagórz²², do nauczania dzieci z trudnościami w tym zakresie. Profesor poszukiwał Zgromadzenia Sióstr, które czci Najświętsze Serce Boże, aby siostry przygarnęły dzieci pozbawione opieki rodziców na skutek działań wojennych. Praca w Zagórz²³ była bardzo trudna, żmudna i ciężka z powodu nieodpowiednich warunków technicznych, sanitarnych, ale potrzeba opieki nad dziećmi, które garnęły się do sióstr jak do matki, spragnione ciepła matczynego i domu rodzinnego, czyniła pracę miłą i wdzięczną. Siostry starały się wychowywać dzieci, uczyć podstaw życia, stwarzać atmosferę domu na ile to było moż-

liwe, by nie przeżywały tak drastycznie swojego sieroctwa. Przygotowywano też dzieci do I Komunii św. w kaplicy, która mieściła się w tym samym domu. Duchową posługą służył ks. kapelan Antoni Łukasik.

Dyrektor dr K. Dąbrowski był człowiekiem głęboko religijnym. Układał kolędy i pieśni wielkanocne oraz misterium związane z Wielkanocą. Pieśni miały charakter religijny, ale też patriotyczny. Cały personel wraz z dziećmi brał udział w misteriach, które były wystawiane dla wszystkich osób przebywających w Instytucie w Zagórzcu²¹.

W domu w Zagórzcu (wieś w okolicy Radości i Falenicy) siostry pracowały do roku 1944, po działaniach wojennych od października 1944 r. personel sióstr z tego Zakładu został przeniesiony do innego Zakładu mieszczącego się w willi pod nazwą „Michałówka” w Michałowce – Zbójna Góra.

Zakład Lecznico-Wychowawczy dla dzieci nerwowo chorych w Józefowie

1 sierpnia 1945 r. zakład ponownie został przeniesiony z personelem sióstr do Józefowa koło Otwocka przy ul. Sadowej 3 do willi „Gong” oraz przekształcony na Zakład Lecznico-Wychowawczy dla dzieci trudnych i ofiar wojny, w którym siostry z trzech domów podjęły pracę oświatowo-wychowawczą. W momencie przenoszenia siostry odnotowały w 1945 r. 33 dzieci trudnych, upośledzonych i ograniczonych w rozwoju. Zakład funkcjonował z personelem sióstr do 1 XII 1947 r., jako Zakład prowadzony pod kierunkiem Instytutu Higieny Psychiczej²².

²¹ J. Pernach, *Janina Wolska (1879–1956). Wspomnienia*, s. 193.

²² AZSPNSJ, *Historia Zgr. SS PNSJ, 1939–1947*, s. 4–5 (Działalność zakonu według domów, tabela II).

Mieścił się w dwóch budynkach będących pod administracją państwową.

Dom w Warszawie, ul. Syrokomli 23

9 XI 1984 r. to data powstania domu przy ul. Syrokomli 23 w Warszawie w parafii Matki Bożej Różańcowej. Dzięki ogromnej życzliwości i poparciu prymasa Józefa Glempa dokonano gruntownego remontu całego budynku i dostosowano do potrzeb Zgromadzenia.

W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP dnia 8 grudnia 1986 r. nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie Domu Generalnego, przez Jego Eminencję Józefa Kardynała Glempa, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego i Gnieźnieńskiego, Prymasa Polski. Urzędującą Przełożoną Generalną była Bogumiła Hoffman²³.

Początkowo był domem Generalnym Zgromadzenia i Formacyjnym. W domu tym od 1995 r. funkcjonuje Niepubliczne Przedszkole Zgromadzenia Sióstr Poczestycielek Najświętszego Serca Jezusowego. W roku 2014 przedszkole otrzymało patronat i imię św. Jana Pawła.

Dom w Babcicach Starych k. Warszawy

18 lipca 1994 r. Dom Generalny Zgromadzenia z Warszawy został przeniesiony do nowo zakupionego budynku w Babcicach Starych koło Warszawy przy ul. Polnej 36a. Działalność tego domu nie trwała jednak długo (ok. 6 lat). Siostry (w większości starsze) podejmowały apostołstwo modlitwy, ale też pomocy

²³ AZSPNSJ, Dokument poświęcenia Domu Generalnego i Kaplicy Zgromadzenia Sióstr Poczestycielek Najświętszego Serca Jezusowego, Warszawa, 8 XII 1986.

przy parafii w porządkowaniu bielizny kielichowej w kościele. Po kilku latach dom, ponieważ nie spełnił oczekiwań Zarządu Zgromadzenia, został zamknięty 12 I 2000 r.

Dom Generalny w Pruszkowie

Zgromadzenie zakupiło rodzinny dom ks. prof. Wojciecha Tabaczyńskiego przy ul. Daszyńskiego 16 od jego brata Eugeniusza 22 IX 1989 r. z dożywotnim dotrzymaniem kapłana, do czego zobowiązała się obecna wtedy Przełożona Generalna Bogumiła Hoffman. Dobudowano piętro, na którym urządzono obszerną kaplicę, erygowaną 22 XII 1991 r. W 1994 r. Zgromadzenie przeżywało 100-lecie swego powstania, w uroczystości brał udział ks. Kardynał Józef Glemp, który poświęcił dom dla Zgromadzenia Sióstr Poczestycielek Najświętszego Serca Jezusowego z kaplicą. Pracą rąk własnych oraz fachowców po wielu latach nieużytkowania rodzinnego domu Państwa Tabaczyńskich, budynek został odremontowany i oddany do użytku sióstr. Dom służył formacji młodemu pokoleniu, które przeżywało w tym czasie odnowę Zgromadzenia. Ks. prof. Tabaczyński przez ostatnie kilka lat służył siostrą codzienną Eucharystią. Ostatnie 3 lata ks. profesora naznaczone były wielkim cierpieniem i chorobą. Złożony niemocą pozostawał pod ścisłą opieką sióstr, które służyły mu z pokorną miłością i medyczną pomocą w duchu pocieszania Serca Jezusowego aż do chwili odejścia do wieczności. Pochowany w grobie rodzinnym na Cmentarzu na Powązkach w Warszawie.

KAPITUŁY GENERALNE W ZGROMADZENIU

W styczniu 1904 r., w 10 lat od założenia Zgromadzenia Sióstr Poczestycielek NSJ, m. Gertruda Krzymowska zebrała siostry i nazaczyła s. Klarę Łozińską na swoją zastępczynię. Siostra Klara nie czuła się w możności prowadzenia młodej wspólnoty, tak boleśnie doświadczonej przez odejścia sióstr oraz z powodu odejścia samej Krzymowskiej, współzałożycielki Zgromadzenia, której o. Honorat zawierzył tę posługę. W listach o. Honorata do sióstr czytamy wielokrotnie, jak zależało mu na utrzymaniu tej wspólnoty i jej dzieł. Dlatego umacniał, dodawał otuchy, podnosił na duchu i zachęcał do trwania w łączności z Jezusem na modlitwie. Po 2,5 roku Matka Klara Łozińska poprosiła o możliwość zorganizowania kapituły dla wyboru nowej Przełożonej Generalnej dla Zgromadzenia. 1 lipca 1906 r. odbyła się I Kapituła, na której wybrano s. Beatrycze Janinę Wolską, która prowadziła Zgromadzenie przez 2 kadencje.

W 1918 roku odbyła się II Kapituła Generalna, na której wybrano na Przełożoną Generalną s. Wincentynę Staweno. Wybór został zatwierdzony przez J.E. ks. abp. K. Ruszkiewicza. Staraniem Matki Wincentyny zostały poprawione Konstytucje i zatwierdzone przez abp. K. Ruszkiewicza, w sierpniu 1919 r. Był to czas pomyślnego rozwoju Zgromadzenia.

25 kwietnia 1925 r. – III Kapituła Generalna, podczas której ponownie została wybrana Matka Wincentyna Staweno na Przełożoną Generalną.

12 sierpnia 1931 r. – IV Kapituła Generalna – po raz trzeci przewodnictwo przypadło Matce Wincentynie Staweno.

W czasie drugiej kadencji Matki Wincentyny Zgromadzenie zostało zalegalizowane w swojej pracy społecznej, jako Towarzystwo Świeckie pod nazwą: Towarzystwo Oświatowo-Wychowawcze „Zespołem w Przyszłość”.

Dnia 21 sierpnia 1926 roku odbyło się I Zebranie Towarzystwa, na którym wybrano zarząd.

Dnia 6 stycznia 1938 roku – V Kapituła Generalna, podczas której wybrano Matkę Beatrycze Wolską na Przełożoną Generalną, była to już trzecia jej kadencja.

Wielką pomocą podczas tej kadencji okazała się szkoła Weroniki Miklaszewskiej w Łodzi, która była organizowana na większą chwałę Bożą i realizowała charyzmat Zgromadzenia dla pocieszania i wynagradzania Boskiemu Sercu Jezusa za grzechy inteligencji. Przełożona Generalna przebywała w domu łódzkim, gdzie w końcu sierpnia kończyły się rekolekcje roczne dla grupy siostr. Wypadki potoczyły się szybko. Tereny województwa łódzkiego zostały włączone do Rzeszy pod nazwą „Kraj Warty”. W niewielkich odstępach okupanci zlikwidowali placówki Zgromadzenia i wysiedlili siostry z domów. Zarząd stanął nagle wobec trudności rozmieszczenia wysiedlonych. Za pozwoleniem ks. bp. W. Jasińskiego niektóre siostry wyjechały na pewien czas do rodzin. Kilkanaście rozmieszczono w domach świeckich, jako płatne pracownice. Podobnie było w metropolii warszawskiej.

Cały Zarząd w okresie okupacji niemieckiej był w Generalnej Guberni. Zbierał się w czasie swej kadencji 28 razy na wspólne obrady i kierował sprawami Zgromadzenia. Troską Zarządu było zachowanie życia i zdrowia siostr oraz zapewnienie im możliwości prowadzenia życia zakonnego w atmosferze niepewności i zagrożenia ciągłymi obławami i łapankami, na jakie były narażone zwłaszcza młode siostry.

Dnia 12 lipca 1944 roku odbyła się w Otwocku – VI Kapituła Generalna, na której wybrano Przełożoną Generalną s. Cecylię Annę Gągolską. Od sierpnia 1944 r. do końca stycznia 1945 r. Zarząd z wyjątkiem II Radnej pozostałej w Warszawie przebywał w domu w Otwocku z grupą siostr odciętych od stolicy. W tym czasie sześć razy zbierał się na wspólne obrady i czynił, co można było w tych trudnych warunkach. Postanowiono kontynuować formację nowicjacką, ponieważ na miejscu była mistrzyni i dwie nowicjuszki. Opieką duchową otaczały siostry rektor kościoła bazylianów o. Paweł Puszkarski, który nie zdołał już wrócić do swoich do Warszawy z powodu wydarzeń wojennych. Nowicjat w Otwocku trwał od sierpnia 1944 r. do lutego 1945 r. Zdecydowano również posłać dwie siostry do pomocy do szpitala.

Po wyzwoleniu Warszawy siostry wraz z matką generalną przybyły do stolicy 19 I 1945 r., aby zabezpieczyć resztki mienia, które ocalało z pożogi wojennej i zapewnić utrzymanie i rozwój życia zakonnego w nowej rzeczywistości politycznej i społecznej. Największą troską Matki Generalnej była sprawa nowicjatu. W sierpniu 1946 r. wznowiono nowicjat w Radości po uprzednim niezbędnym remoncie. Zarząd zabiegał o pozyskanie stałego lokalu w Warszawie, przyjęto projekt prowincjała bazylianów o. Pawła Puszkarskiego, który zaproponował odbudowanie trzeciego piętra w lewym skrzydle domu ojców bazylianów przy ul. Miodowej 16. Siostry dzięki wsparciu funduszy rodzinnych oraz prywatnych pożyczek wśród znajomych odbudowały sześciopokojowy lokal, gdzie zamieszkały¹.

Dnia 19 lipca 1951 roku odbyła się VII Kapituła Generalna, której przewodniczył kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, nie przyniosła zmiany w osobie Przełożonej. Pozostała nią nadal m. Cecylia Gągolska.

¹ AZSPNSJ, Historia Zgr. SS. PNSJ, 1939–1947, s. 10 (Pr. n Z. 1 XI 1946).

Nastąpiły istotne zmiany w życiu Zgromadzenia: ustanowiono jeden chór, roczny Nowicjat, zmieniono nazwę Zgromadzenia na „Służebnice Najświętszego Serca Jezusowego”.

Również podczas tej kadencji Matki Cecylii Gągolskiej wprowadzono kwartalne Zebrania Zarządu i Sióstr Przełożonych Domu i „dzień skupienia”, który prowadził przez wiele lat przewielebny o. Ludwik Nowak – Generał ojców paulinów w Częstochowie. Celem tych zebrań było rozbudzanie ducha pocieszenia i wynagradzania Boskiemu Sercu Jezusa oraz właściwe ukształtowanie serc Członków Zgromadzenia w tymże duchu.

Dnia 16 lipca 1956 roku w domu Zgromadzenia w Warszawie odbył się Jubileusz 60-lecia istnienia Zgromadzenia, poprzedzony ośmiodniowymi rekolekcjami. Niestety do dnia Jubileuszu Zgromadzenia nie doczekały pierwsze Fundatorki Zgromadzenia: Matka Wincentyna Staweno – zmarła w Otwocku dnia 12 listopada 1946 roku, Matka Klara Łozińska zmarła w Otwocku dnia 27 stycznia 1954 roku, Matka Beatrycze Wolska zmarła w Łodzi Moskulach 26 kwietnia 1956 roku, W Jubileuszu nie wzięła też udziału s. Weronika Helena Miklaszewska, współzałożycielka Szkoły w Łodzi, która zносиła krzyż cierpienia i obłożnej choroby w domu Zgromadzenia w Otwocku.

18 lipca 1956 roku grupa sióstr udała się z pielgrzymką na Jasną Górę, aby Maryi Matce Kościoła zawierzyć na nowo całe Zgromadzenie.

S. Margerita Janina Pernach ułożyła stosowne akty ofiarowania się Najświętszemu Sercu Jezusa i Maryi Niepokalanej, które zostały zaaprobowane jako akty własne Zgromadzenia.

Dnia 23 lipca 1957 roku odbyła się VIII Kapituła Generalna, na której została wybrana na Przełożoną Generalną s. Celina Mołęda. Wybór Matki Celiny oraz poprawione Konstytucje Zgromadzenia zatwierdził Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski.

W roku 1959 opracowanie tego skrótowego przeglądu historii Zgromadzenia przez s. Cecylię Annę Gągolską, przedstawia Zgromadzenie, jako: 62 profeski wieczyste, 16 czasowych, 2 nowicjuszki i 1 aspirantka.

Rękopisy sióstr i kroniki domów, wskazują na głębokie życie sióstr według ślubowanych rad ewangelicznych oraz na głęboką troskę sióstr przełożonych o siostry starsze i chore, jako realizowanie charyzmatu Zgromadzenia w duchu wynagradzania i pocieszenia Bożego Serca. W tym niełatwym czasie Zgromadzenia zarówno wojennym jak i powojennym, w rękopisach poszczególnych sióstr odnajdujemy prawdziwe męstwo powołanych w konsekwentnym stawianiu po stronie powołania, pomimo prób i ogromnych przeciwności. Odchodzące do wieczności siostry z troską i nadzieją patrzyły na nadchodzącą przyszłość Zgromadzenia, z jednocześnie pełną świadomością dobrze zrealizowanego powołania.

Widząc wielką potrzebę pogłębiania życia wewnętrznego, Zarząd Zgromadzenia zwrócił się do kard. Stefana Wyszyńskiego z prośbą o wyznaczenie Zgromadzeniu Protektora. Ksiądz Prymas przychylił się do tej prośby i wyznaczył na Protektora Zgromadzenia ojca Ludwika Nowaka, Generała ojców paulinów w Częstochowie.

Podczas IX Kapituły Generalnej w 1963 r. została wybrana s. Gertruda Chlewińska.

Na X Kapitułę Generalnej ponownie wybrano m. Gertrudę Chlewińską.

Dnia 9 lutego 1971 podczas XI Kapituły Generalnej została wybrana na Przełożoną Generalną s. Celina Mołęda. Urząd przyjęła z poddaniem woli Bożej pragnąc służyć swymi siłami ukochanemu Zgromadzeniu. Wątpliwe zdrowie nie pozwoliło jej długo pracować na tym urzędzie. Zmarła 9 lipca 1972 r.

Dnia 15 X 1972 r. podczas XII Kapituły Generalnej wybrana została s. Margerita Pernach. Względy zdrowotne nie

pozwoili trwać na urzędzie. Rezygnację z powodu choroby złożyła 31 VII 1975 r.

Dnia 1 VIII 1975 r. podczas XIII Kapituły Generalnej – urząd przejęła s. Irena Chodzicka. Również odeszła na urządzie przełożonej generalnej po 7 miesiącach od wybrania 4 III 1976 r.

17 VII 1976 r. podczas XIV Kapituły Generalnej została wybrana s. Emmanuela Górka. Piastowała urząd przełożenia do 22 VII 1982 r.

W lipcu 1982 r. podczas XV Kapituły Generalnej wybrano s. Salomeę Piórkowską, niestety jej zdrowie i wewnętrzne predyspozycje doprowadziły do złożenia rezygnacji z urzędu 25 IX 1985 r., po 3 latach urzędowania.

Następne przełożone generalne obejmowały urząd drogą nominacji nadawanej przez ks. kardynała Józefa Glempa. Dekrety zostały odczytywane podczas uroczystej Mszy św. w poszczególnych domach Zgromadzenia. Siostry w duchu poddania woli Bożej przyjmowały zarządzenia władz kościelnych.

29 IX 1985 r. na okres 3 lat została mianowana dekretem abp. Józefa Glempa – s. Bogumiła Hoffman, nominacja została przedłużona do 11 I 1995 r.

11 I 1995 r. na okres 3 lat została mianowana s. Elżbieta Cieśla. Powtórzono praktykę 3 letniej nominacji ze względów predyspozycji zdrowotnych starszych sióstr. Kadencja trwała do 9 I 1998 r.

Od stycznia 1998 r. do 29 IV 2013 r. trwała kadencja s. Teresy Kozłowskiej z mianowania dekretem kardynała Józefa Glempa, przedłużana co 3 lata dekretem. W czasie ostatniej kadencji Matki Teresy Kozłowskiej wznowiono praktykę Kapituł Generalnych.

INICJATYWY ZGROMADZENIA

Milenium

Zachowana kronika z uroczystości MILENIUM 966–1966 w Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego jest piękną fotogalerią z Akademii urządzonej dla uczczenia Tysiąclecia Chrztu Polski w dniach 16–17 listopada 1966 r. W rolach królów, świętych polskich i poetów oraz sławnych Polaków wystąpiły siostry, które przekazały nam troskę nie tylko o ducha Zgromadzenia, ale też głębokiego ducha patriotyzmu, szczerego umiłowania Ojczyzny i aktywny udział w tworzeniu jej po okresie wojny.

Dzieło rozwoju Zgromadzenia od 1990 r.

Przez prawie 30 lat Zgromadzenie przeżywało poważne problemy personalne. Siostry podejmowały pojedyncze prace w katechizacji przy parafiach, w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, przy kurii warszawskiej i łódzkiej, wyjeżdżały z rekolekcjami dla młodzieży po parafiach. Jednak brak dopływu nowych powołań poważnie niepokoił siostry o utrzymanie Zgromadzenia o powierzonym przez Założyciela charyzmacie pocieszania Serca Jezusowego. Staraniem Kościoła i odpowiedzialnych za życie duchowe Zgromadzeń, podjęto działania mające na celu przywrócenie danej duchowości i wzbudzenie

nowych powołań. Środki, jakie wykorzystano przy podjęciu tego zabiegu, dały wymierne efekty.

Od roku 1990 Zgromadzenie zasiły nowe powołania, nastąpił poważny wzrost młodych powołań. Formacja nowych powołań zbiegła się z przeżywanym w Zgromadzeniu 100-leciem jego istnienia. Zgromadzenie podjęło nowe zadania wychowawcze, dzięki wykwalifikowanym siłom nauczycielek, inne siostry uzupełniały swoje wykształcenie pracując. Powołano dwie placówki oświatowo-wychowawcze – niepubliczne przedszkola w Warszawie w 1995 r. i w Łodzi w 1997 r., które realizują charyzmat Zgromadzenia – wychowanie dzieci w duchu katolickim i patriotycznym. Przy placówkach znajdują się Dziecięce Biblioteki, z których korzystają dzieci z rodzicami. Biblioteki Dziecięce cieszą się dużym zainteresowaniem i wyposażone są w bogatą klasę twórczości dla dzieci, również religijnej; prowadzone są w duchu charyzmatu Zgromadzenia zadane przez Ojca Założyciela bł. Honorata Koźmińskiego.

Perygrynacja Mozaiki Watykańskiej

Peregrynacja Obrazu Madonny Watykańskiej Matki Bożej z okazji 75-lecia Diecezji Łódzkiej, rozpoczęła się od Kaplicy Zgromadzenia Sióstr PNSJ w Łodzi przy ul. Strykowski 122.

Obraz został uroczysto wprowadzony do kaplicy przy współdziałaniu ks. arcybiskupa Władysława Ziółka dnia 3 maja 1995 r., który zaznaczył, że tutaj u sióstr jest I stacja w drodze Maryi do swych dzieci. Z tego miejsca rozmodlonego codziennie przez Siostry, Maryja w tym Wizerunku będzie nawiedzała poszczególne kościoły Łodzi, w Uroczystość Królowej Polski. Siostry i okoliczni mieszkańcy modlili się przed Madonną Watykańską zawierając Jej swoje życie i dalsze losy. Były to

dni wielkiej radości i modlitwy, naznaczone Jej obecnością. W uroczystościach brały udział siostry z innych domów, w tym postulantki i nowicjuszek z s. mistrzynią.

Jubileusz 100-lecia istnienia Zgromadzenia (1894–1994)

Jubileuszowy Rok Zgromadzenia obfitował w dziękczynne uroczystości, do których należy zaliczyć:

19 III 1994 r. – Przemówienie o. Pacyfika Dydycza kapucyna (późniejszego biskupa diecezji drohiczyńskiej) wygłoszone przez Radio Watykańskie, w którym ukazał Zgromadzenie i jego działalność w perspektywie minionych 100 niełatwych lat.

Wielki Post – marzec 1994 r. – Uroczysta Mszy św. w Bazylice Świętokrzyskiej św. Krzyża w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu, transmitowana przez Polskie Radio dla chorych. Nowicjuszek zostały przygotowane do wykonania śpiewu podczas Mszy św. przez ks. Andrzeja Filabera, dyrektora i dyrygenta chóru warszawskiego. Nowicjuszek wraz z s. Mistrzynią wystąpiły w jubileuszowych strojach.

20 III 1994 r. – Uroczysta Msza św. dziękczynna za sto lat istnienia Zgromadzenia w Warszawie przy ul. Syrokomli 23 w Domu Generalnym. Uroczystości przewodniczył ks. bp. Kazimierz Romaniuk, ordynariusz warszawsko-praski, który wygłosił homilię.

9 IV 1994 r. – Uroczystość Jubileuszowa w Pruszkowie przy ul. Daszyńskiego 16 połączona z poświęceniem nowej Kaplicy. Koncelebrowali Mszę św. pod przewodnictwem ks. Józefa kardynała Glempa, ks. bp. Stanisław Kędziora, ks. proboszcz Józef Podstawka z parafii św. Kazimierza w Pruszkowie oraz inni kapłani. We Mszy św. uczestniczyła cała wspólnota nowicjacka tego domu z Matką Generalną Bogumiłą Hoffman,

Radą Zgromadzenia, s. Mistrzynią oraz zaproszonymi gośćmi i członkami rodzin siostr. Po Mszy św. odbyło się misterium pt: „Te Deum Miłości za Miłość” przygotowane przez nowicjuszkę pod kierownictwem mistrzyni nowicjatu s. Teresy Kozłowskiej.

Lipiec 1994 r. – Pielgrzymka Nowicjatu do Wiecznego Miasta, jako dziękczynienie za 100-lecie istnienia Zgromadzenia. W pielgrzymce wziął udział kapłan zaprzyjaźniony ze Zgromadzeniem ks. Zygfryd Landowski, sędzia Metropolitalnego Sądu Kurii Warszawskiej. Podczas pielgrzymki siostry nawiedziły miejsca związane z wiarą Apostołów, kultem świętych męczenników, a nade wszystko wzięły udział w audiencjach z Janem Pawłem II na Placu św. Piotra. Było to historyczne wydarzenie dla młodych siostr w początkowym etapie ich formacji i jednocześnie zobowiązanie do głębszego wejścia we własne powołanie.

16 XII 1994 r. – w Nowym Mieście nad Pilicą w Sanktuarium bł. Honorata Koźmińskiego Założyciela, Siostry dziękowały za 100 lat istnienia Zgromadzenia. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele innych zgromadzeń honorackich. Koncelebrze przewodniczył o. Gabriel Bartoszewski, kapucyn.

Intronizacja Najświętszego Serca Pana Jezusa

Intronizacja Najświętszego Serca Jezusowego poprzedzona była rekolekcjami w całym Zgromadzeniu w dniach 15–21 sierpnia 2009 r., które poświęcone były czci Serca Pana Jezusa. W ostatnim dniu rekolekcji dokonała się Intronizacja. Pamiątką tego wydarzenia są obrazy z Sercem Bożym w każdym domu Zgromadzenia oraz indywidualne dla każdej siostry zawieszane w każdej celi. Zobowiązania płynące z Intronizacji są podstawą do dalszej wspólnotowej i indywidualnej pracy poszczególnych Siostr i Zgromadzenia.

Serce Jezusa jest centrum życia wspólnotowego i osobistego, takie przekonanie winno ożywiać ducha wspólnoty.

Peregrynacja Relikwii św. Małgorzaty Alacoque

Odbyła się w dniach 10 XII 2009 – 20 I 2010 r. W pamiątkowym obrazie zawieszonym z tej okazji w kaplicy Siostr w Warszawie czytamy: „Pan Jezus przez wstawiennictwo św. Małgorzaty Marii, obdarował naszą Rodzinę Zakonną doświadczeniem tajemnic Swego Najświętszego Serca, jak ufamy, przyjął nasze akty: czci, adoracji, uwielbienia, wynagrodzenia, próśb i nowennę odprawioną we wszystkich Domach Zgromadzenia w dniach od 18 do 26 grudnia 2009 r. ofiarowaną podczas Mszy św. celebrowanej dnia 27 grudnia 2009 r. przez ks. Jacka Dzikowskiego, w naszym domu przy ul. Syrokomli 23 w Warszawie. Nowenna została odprawiona w intencji o wierność wszystkim obowiązkom wypływającym z Intronizacji Najświętszego Serca Jezusowego oraz o dar powołań do naszego Zgromadzenia. Uroczystego Aktu Intronizacji Zgromadzenia dokonano 21 sierpnia 2009 r. podczas wspólnych zakonnych rekolekcji prowadzonych przez ks. Włodzimierza Mleczkę w naszym domu przy ul. Strykowskiej 122 w Łodzi”.

Nawiedzenie Kopii Cudownego Obrazu

Od wielu lat Kopia Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej peregrynuje po diecezjach polskich. W roku 2010 przybyła do archidiecezji łódzkiej. W dniach 18–19 VII 2010 r. gościła w Kaplicy Zgromadzenia pod wezwaniem Matki Bożej Dobrej Rady w Łodzi przy ul. Strykowskiej 122. Kaplica ta od początku powstania tego domu jako domu Zgromadzenia pełniła i pełni rolę kościoła filialnego dla kościoła w Dobrej k. Łodzi, tu gromadzą się na celebracjach religijnych okoliczni

mieszkańcy, którzy mieszkają z dala od kościoła parafialnego o kilka kilometrów. Rola tej Kaplicy od początku jest nieoceniona dla pobliskiego ludu. Tutaj wierni przygotowywani byli pod kierunkiem rekolekcjonisty przez kilkudniowe rekolekcje i nowennę, aby w dniu nawiedzenia złożyć duchowe dary przed Obliczem Czarnej Madonny. Pamiątką tamtego spotkania jest Cudowny Obraz Matki Bożej Częstochowskiej zakupiony na Jasnej Górze przez delegację parafian oraz przyrzeczenia wypisane na ścianie kaplicy na wieczną pamiątkę.

Rok Dziękczynienia za dzieło i osobę bł. o. Honorata Koźmińskiego

W czerwcu 2016 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, w roku stulecia jego śmierci ogłosił bł. Honorata Koźmińskiego Patronem Roku 2017 razem z bratem Albertem Chmielowskim.

„Jeden duch – wiele dróg – to wspólnota Honorata” licząca dziś 16 Zgromadzeń założonych przez bł. o. Honorata Koźmińskiego i działających na niwie Kościoła powszechnego w Polsce i poza jej granicami. Zgromadzenie Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego włączyło się w obchody tego roku poprzez udział w uroczystościach proponowanych przez „Wspólnotę Honoracką” i również własne inicjatywy dla lepszej znajomości o. Honorata w społeczeństwie polskim poprzez m.in.:

- publikację kieszonkową o bł. Założycielu pt.: *Alfabet bł. o. Honorata Koźmińskiego* – z modlitwami, litaniami i nowenną do Błogosławionego autorstwa s. Joanny A. Mincewicz;
- rozpowszechnienie publikacji we własnych parafiach – dla szerszego zainteresowania wiernych postacią Błogosławionego (parafia św. Trójcy w Terespolu, parafia Ducha Świętego w Kadzidle, parafia Matki Bożej Różańcowej – Warszawa-Bródno) oraz w ramach akcji powołaniowej w Licheniu;

- umieszczenie gazetki o bł. o. Honoracie Koźmińskim w parafii przy Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Warszawie;
- opracowanie folderu o Zgromadzeniu z racji Roku Dziękczynienia oraz załadek informacyjnych;
- prezentację Zgromadzenia w Internecie i na video w postaci filmów;
- udział w uroczystościach honorackich jak: „Spacer na Powązkach” z przedstawicielami Muzeum Cytadeli i o. Grzegorza Filipiuka kapucyna oraz zgromadzeń założonych przez o. Honorata – modlitwa i znicz pamięci za pomordowanych w Cytadeli;
- spotkanie w Cytadeli, impreza plenerowa w Warszawie 6 maja 2017 r. – Muzeum X Pawilonu. Po Mszy św. odprawianej przez bp. Pacyfika Dydyca nastąpiło poświęcenie celi bł. o. Honorata i możliwość zwiedzenia Muzeum X Pawilonu. Po lekcji historii rekonstrukcja z powstania styczniowego i aresztowania i stracenia o. Agrypina z dysponowaniem go na śmierć przez o. Honorata;
- nawiedzenie Relikwii o. Honorata w kościele ojców kapucynów przy ul. Miodowej w ramach peregrynacji Relikwii po parafiach kapucyńskich związane z obchodami 100-lecia dziękczynienia za dzieło i osobę Założyciela;
- w Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Warszawie na Bródnie odbyła się Msza św. we wspomnienie bł. o. Honorata Koźmińskiego 13 X 2017 r. W Roku Dziękczynienia za Jego osobę i dzieło z racji 100-lecia jego błogosławionej śmierci, siostry modliły się razem z parafią o godz. 15 podczas Mszy św. Ks. Krzysztof, kapłan naszej parafii, podczas homilii zapoznał wiernych z życiem i apostołstwem błogosławionego Kapucyna. Wierni oddali cześć relikwiom bł. o. Honorata, rozprowadzono publikację książkową zatytułowaną *Alfabet Bł. O. Honorata Koźmińskiego*.



Misterium Te Deum – 100-lecie Zgromadzenia, Pruszków 1994 r.



I Komunia św. w kaplicy sióstr w Łodzi z o. pasjonistą Arturem Kiliszkiem – proboszczem kościoła pw. Matki Bożej Bolesnej w Łodzi 2009 r.



Nawiedzenie Relikwii św. Małgorzaty M. Alacouque w kaplicy, Łódź 2009 r.



Ks. bp Ireneusz Pękalski przewodniczy liturgii w czasie nawiedzenia Kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w kaplicy sióstr, Łódź 2010 r.



Peregrynacja Kopii Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w kaplicy Zgromadzenia, Łódź 2010 r.



Poświęcenie sztandaru dla przedszkola sióstr, Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej, Warszawa 2015 r.



Spotkanie m. Moniki i s. Joanny z ks. kard. S. Dziwiszem w Krakowie 2015 r. – odbiór relikwii św. Jana Pawła II



Modlitwa w kaplicy w Łodzi – czasy obecne

WSPOMNIENIA O PRZEŁOŻONYCH GENERALNYCH

Przez 125 lat istnienia Zgromadzenia 13 Przełożonych Generalnych podejmowało trud przewodnictwa; wszystkie przeszły już do wieczności i jak ufamy, odebrały nagrodę od swego Oblubieńca. Przewodniczyły one w duchu posłuszeństwa Zgromadzeniu powołanemu przez bł. o. Honorata Koźmińskiego i stały na straży wierności charyzmatowi i regule zakonnej. Każda z nich wniosła konkretne dobro w powierzonym sobie czasie istnienia Zgromadzenia. Razem zgromadzone dobro wydaje błogosławione owoce w życiu następnych sióstr dziękujących za 125 lat istnienia i wchodzących w nowy etap historii pod kierownictwem kolejnych Przełożonych Generalnych.

M. Gertruda Zofia Krzymowska

Powołana z ramienia Założyciela błogosławionego o. Honorata Koźmińskiego do przewodniczenia Zgromadzeniu w 1894 r. Dla naświetlenia rysu postaci m. Gertrudy Krzymowskiej zacytujemy wyjątki z kroniki Sióstr Wspomożycielek, w których m.in. dowiadujemy się o tym, że do Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek została przyjęta przez Wandę Olędzką, która była inicjatorką Zgromadzenia Wspomożycielek Dusz Czyścicowych. „Dość silny charakter



Krzymowskiej doprowadzał do niesnasek, wskutek których jedna z nich przeszła do innego Zgromadzenia. Po przeniesieniu się sióstr do Nowego Miasta w ślad za o. Honoratem, którego zakon kapucynów został skasowany, Krzymowska kupiła tu w 1893 r. na placu Kapucyńskim dom parterowy z dużym placem, który opuszczająca Zgromadzenie Wspomożycielek, odsprzedała niestety p. Grzybowskiemu związanemu z braćmi i takowy dotychczas jest w ich posiadaniu. Odstąpienie Krzymowskiej spowodowane zostało jej pociąganiem do nawracania grzeszników, szczególnie spośród inteligencji, dla którego to celu oddzielnego Zgromadzenia pragnęła. O. Honorat przyczynił się do jej przedstawięń i Krzymowska stanęła na czele tzw. Poczyczyielek Jezusa¹.

O dalszej historii życia Krzymowskiej dowiadujemy się z dziełka ojca Honorata, gdzie czytamy:

„Poczyczyielki Serca Jezusa wyszły ze Wspomożycielek – Zofia Krzymowska – osoba wykształcona miała ciągłe natchnienie, żeby się poświęcić dla panien kończących pensje, aby wpływać na ich umysły i serca przez Czytelnie wyborowe zapobiegając szkodliwym i bezbożnym wpływom szerzonym przez złe książki wydawane przez masonów, Żydów i bezwyznaniowców – i przez kilka lat szło bardzo dobrze, pozakładała w wielu miastach Czytelnie i pozyskała wiele dusz gorącego ducha, posiadała bowiem dar wymowy, a jej listy tchnęły czystym i wzniosłym ascetyzmem. Lecz wdała się w apostołowanie mężczyzn i w końcu uległa pokusie i nie tylko, że sama zdradziła Boskiego Oblubieńca wychodząc za mąż, ale ze względów finansowych, posprzedawała Czytelnie i skasowała Zgromadzenie. Wiele osób zachwiało się. Znalazły się jednak dusze gorętsze, które choć pozbawione wszelkich środków materialnych postanowiły nie odstępować swego zadania i zacząć od nowa od małych

¹ AZSPNSJ, Z Kroniki Sióstr Wspomożycielek, Nowe Miasto nad Pilicą, 1967.

rzeczy, wspomagane przez Jego Eksceleńcję Biskupa i zacnych Kapłanów, rozwinęły się świetnie. Dziś kierują pierwszorzędną pensją w Łodzi – w Warszawie prowadzą jedyną Chrześcijańską Czytelnię. Gdzie na tysiące liczą stałe czytelniczki.

Przewodniczy Zgromadzeniu P. Janina Wolska, pensją kieruje P. Helena Miklaszewska, Czytelnią Wincentyna Staweno. Kierują też bardzo pożytecznym Stowarzyszeniem Opieki nad niewiastami i stręczeniem zajęć².

Same możliwości intelektualne nie były w stanie utrzymać jej wiary, niestety okazały się zgubą dla m. Gertrudy, podobnie jak dla Wysłoucha u ojców kapucynów. Z historii Zgromadzeń widzimy głęboką pokorę o. Założyciela w pełnieniu powołania oraz ogrom doświadczeń ze strony tych, którym najbardziej zawierzył. Patron zawierzenia i wytrwania to istotny rys życia o. Honorata. Historia Zgromadzenia nie pozostawiła więcej informacji na temat m. Gertrudy Krzymowskiej ani nie pozostawiła faktów z dalszego jej życia i śmierci, dlatego Zgromadzenie od początku wskazywało na m. Klarę Łozińską, którą wyznaczyła m. Gertruda po opuszczeniu Zgromadzenia. To doświadczenie było dla o. Honorata ogromnym ciosem i smutkiem. Już u początków Zgromadzenia rysował się cień niewierności wobec Założyciela, który miał poważny wpływ na dalszy rozwój tej wspólnoty naznaczonej poważnym doświadczeniem.

M. Klara Łozińska (1877–1954)

Druga przełożona generalna. Urodziła się 4 grudnia 1877 r. w rodzinie nauczycielskiej. Była uczennicą drugiego gimnazjum w Warszawie, uczęszczała na wieczory dyskusyjne w czytelni założonej przez Zofię Krzymowską. Po ukończeniu nauki

² AZSPNSJ, H. Koźmiński, „Wiadomości Szczegółowe o Zgromadzeniach ukrytych”, 1916, mps.



wraz ze swoją siostrą Bronisławą wstąpiła do nowo organizującego się Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego. W marcu 1896 r. wyjechała do Nowego Miasta nad Pilicą, aby pod kierunkiem o. Honorata Koźmińskiego odbyć nowicjat. Założyciel pobłogosławił 6 sióstr w święto Bożego Ciała, wśród których znajdowała się też s. Klara Łozińska.

Dnia 25 marca 1897 r. złożyła pierwsze śluby zakonne. W styczniu 1904 r. została z nominacji przełożoną generalną Zgromadzenia. Urząd ten pełniła dwa i pół roku w trudnych warunkach Zgromadzenia pozostawionego przez pierwszą matkę generalną, wybraną przez samego Założyciela o. Honorata, do wyborów kapituły generalnej, która miała miejsce 25 lipca 1906 r. Wtedy obowiązki prowadzenia Zgromadzenia podjęła s. Beatrycze Janina Wolska.

Matka Klara w późniejszym czasie była przełożoną domu, ekonomką generalną i radną generalną. Przez wiele lat była nauczycielką w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie. Odznaczała się prawością charakteru, duchem modlitwy i umiłowaniem życia ukrytego. Zmarła 27 stycznia 1954 r.³ w wieku 77 lat.

M. Beatrycze Janina Wolska (1879–1956)⁴

Urodziła się w Mokszeszu, niedaleko Częstochowy, w rodzinie ziemiańskiej 16 VI 1879 r. Od młodości odznaczała się pobożnością i roztropnością. Otrzymała staranne wychowanie

³ *Dziedzictwo bł. Honorata Koźmińskiego, Jego Zgromadzenia po stu latach od założenia*, red. H.I. Szumił, G. Bartoszewski, Warszawa – Sandomierz 1998, s. 612.

⁴ J. Pernach, *Janina Wolska (1879–1956). Wspomnienia*, s. 189n.

domowe, znała język francuski, uczyła się muzyki, pobierała nauki w domu. W siedemnastym roku życia przyjechała do Warszawy na kursy dokształcające. Zamieszkała na stacji przy ul. Wilczej 25 u Zofii Krzymowskiej, która organizowała pod kierunkiem o. Honorata Zgromadzenie Sióstr Pocieszycielek NSJ. Janinie spodobała się atmosfera domu i wstąpiła do Zgromadzenia. Przyjęta do nowicjatu w wieku 18 lat, w dzień liturgicznego wspomnienia Matki Bożej Dobrej Rady 26 IV 1897 r. otrzymując imię Beatrycze i tajemnicę od Matki Bożej Dobrej Rady, którą pokochała i miała wielką cześć dla tego przymiotu Maryi. 23 IX 1898 r. złożyła pierwszą profesję zakonną. Siostrze Beatrycze odpowiadał cel Zgromadzenia – cześć dla tajemnicy Ogrójca – pocieszenie i wynagradzanie Sercu Bożemu za opuszczenie. Również praca oświatowo-wychowawcza, jako zadanie apostołskie odpowiadało s. Beatrycze. Początki Zgromadzenia były bardzo trudne, ale s. Beatrycze niczym się nie zrażała. Nawet po odejściu założycielki i znacznej liczby sióstr nie cofnęła słowa danego Panu Bogu w ślubach zakonnych. Z zachowanych listów o. Honorata do Sióstr Pocieszycielek NSJ wynika, że o. Honorat pokładał duże nadzieje w s. Beatrycze.

8 września 1906 r. w wieku 27 lat została wybrana na przełożoną generalną i urząd ten piastowała do 1919 r. W roku 1911 wraz z s. Weroniką Heleną Miklaszewską założyły pierwsze katolickie gimnazjum żeńskie przy ul. Sienkiewicza 61. Matka Beatrycze prowadziła internat dla dziewcząt z tej szkoły, troszczyła się o sprawy domu w Warszawie, w którym funkcjonowała „Czytelnia dla Wszystkich”, przy ul. Wilczej 25. Matka Beatrycze bezgranicznie ufała Opatrzności Bożej, przez umiejętny kontakt z ludźmi prowadziła sprawnie Zgromadze-



nie i pensjonat dla uczennic. Razem z siostrami modliła się za ojczyznę, za walczących na frontach i ginących żołnierzy. Spadek po wuju wykorzystwała na potrzeby Zgromadzenia i ludzi z pobliskiego otoczenia, którzy posiadali ograniczony dostęp do najbliższego kościoła. Jej wielka gorliwość o chwałę Bożą zaowocowała budową kaplicy, którą w 1922 r. ks. bp Wincenty Tymieniecki, ordynariusz diecezji łódzkiej, erygował pod wezwaniem Matki Bożej Dobrej Rady. Matka Beatrycze udostępniała swoją celę na naukę katechizmu miejscowych dzieci. Na terenie sadu lub w lesie urządzała przyjęcia dla uczennic gimnazjum Heleny Miklaszewskiej. W nowo wybudowanym domu w 1928 r. wydzierżawiła gminie na rzecz szkoły i nauki miejscowych dzieci trzy sale szkolne i dwa pokoje. Staraniem Matki powstała kaplica w nowym domu murowanym. Dla Matki Beatrycze było ogromną radością, że dzieci uczące się znajdują się pod jednym dachem z Eucharystycznym Chrystusem.

W roku 1935 ks. bp Włodzimierz Jasiński wizytując parafię Dobra, odwiedził kaplicę i szkołę. Znane są słowa, które wtedy wypowiedział: „Ta kaplica to oaza wśród pustyni. Chrystus zamieszkał wśród was. Czy zdajecie sobie z tego sprawę? Już nie wchodzę w to, jakimi drogami się doszło do tego, ale sam fakt istnienia jest wielkim dobrodziejstwem Bożym”. Dzięki obecności kaplicy do nieba płynęły modlitwy i gorliwi kapłani rozwijali cichą i pokorną posługę duszpasterską wśród wiernych. Ks. Władysław Żwirek rozwinął duszpasterstwo dla dzieci kolonijnych, prowadził kolonie w Moskulach, ukazywał dzieciom piękno Boga na tle przyrody, wykonując piękne zdjęcia, wiele z nich zachowało się do naszych czasów. Wśród kapłanów należy wymienić ks. prałata Wiktora Bilskiego, ks. Edwina Grochowskiego – gorliwych kaznodziejów tejże kaplicy. Po II wojnie światowej przez 28 lat działał duszpastersko ks. Edward Wilk, moderator Żywego Różańca, obdarzony

charyzmatem cierpienia służył gorliwie dzieciom szkolnym, a dla wiernych stał się prawdziwym duchowym ojcem.

Dom i kaplica stały się ośrodkiem duszpasterstwa wiernych. Odbywały się tam rekolekcje dla członkiń Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, rozmowy duchowe dla poszukujących pomocy duchowej.

W 1931 r. Matka Beatrycze na prośbę biskupa Tymienieckiego otworzyła dom i kaplicę dla dzieci robotników łódzkich na czas wakacji. Kolonie trwały do wybuchu II wojny światowej. Matka Beatrycze Janina Wolska była główną organizatorką tych kolonii. Otaczała dzieci troskliwą opieką, urządzała wycieczki, zabawy, ogniska, przedstawienia. Jest to niezapomniany 9-letni okres kolonii letnich w Moskulach dzięki działalności Janiny Wolskiej.

5 I 1938 r. po 19 latach ponownie została przełożoną generalną. 1 XII 1939 r. Niemcy zamknęli szkołę i kaplicę. W 1940 r. wyjechała do Warszawy do domu głównego Zgromadzenia, gdzie pozostała do końca wojny, podtrzymywała siostry na duchu swą głęboką wiarą w Opatrzność Bożą. Matka Beatrycze bardzo dbała o wszystkie domy Zgromadzenia, w sposób szczególny miejsce w jej sercu zajmowały domy w Warszawie i Łukowie, które prowadziły pracę oświatową, będącą głównym zadaniem Zgromadzenia, poleconym przez Założyciela o. Honorata Koźmińskiego. Często odwiedzała i wizytowała domy, naradzając się z siostrami przełożonymi, jak ulepszyć życie sióstr, jak ulżyć w pracach, co można poprawić na korzyść sióstr i chwałę Bożego Serca. Pilnowała zasadniczego obowiązku dążenia do doskonałości i życia modlitwy sióstr, sama z wielką gorliwością oddawała się modlitwie, nie przeszkodziły jej w tym nawet ciężkie lata okupacji. Matka Beatrycze z pobudek patriotycznych udostępniała część lokalu w domu głównym przy ul. Wilczej 25 dla podziemnej akcji powstańczej. Po wysiedleniu sióstr z Warszawy, m. Beatrycze

przewodniczyła grupie pięciu siostr, które przez Pruszków wywiezione zostały do Bochni, a następnie 16 X 1944 r. do Krakowa, skąd Janina Wolska (m. Beatrycze) udała się do Częstochowy. Była chora i wyczerpana, zamieszkała u krewnych w Mokszeszu. Po wyzwoleniu natychmiast wróciła z mocno nadwreżonym zdrowiem, aby z wielkim zapałem organizować szkołę Heleny Miklaszewskiej.

Dla swych siostr zakonnych była prawdziwą matką i wzorem postawy zakonnej – pokorna, obowiązkowa, pracowita, sąsiadom służyła doświadczeniem, radą, pomocą i była dla wszystkich życzliwa. W lipcu 1955 r. powierzono jej urząd przełożonej domu moskulskiego. Podjęła go w duchu posłuszeństwa, chociaż zdrowie jej było bardzo nadwreżone. Sprawowała go jeszcze przez trzy lata. W lipcu 1955 r. m. Beatrycze złożyła na ręce matki generalnej prośbę o zwolnienie jej z obowiązków radnej generalnej, gdyż nie była już w stanie z powodu zdrowia uczestniczyć w zebraniach Rady. Pracowite swoje życie zakończyła 27 IV 1956 r. w wieku 77 lat.

Ks. Edward Wilk podczas pogrzebu mówił: „Janina Wolska wybudowała szkołę w wielkim trudzie, bo umiłowała młodzież. Myślała zawsze o innych. Była to wielka demokratka. Mogła sobie wybudować dom z wygodami tylko dla siebie. Komu by się chciało ponosić tyle pracy i trudów, kłopotów, spłacać pożyczkę jeszcze po wojnie. Janina Wolska sięgała wyżej, jak orzeł. Cześć jej pamięci”⁵.

Siostra Koleta Maria Zaremba, która była w domu głównym w czasie powstania warszawskiego, wspomina: „Z Matką Beatrycze współpracowałam przez cały czas powstania. W tym tak bardzo trudnym okresie matka Beatrycze wykazywała wielki hart ducha, spokój, ogromną troskę o Siostry, dar ufnej, gorącej modlitwy, którą nas podtrzymywała i choć

źle się czuła fizycznie i cierpiała, nigdy się nie skarżyła i nie narzekała⁶.

Dzieło Janiny Wolskiej trwa nadal. Od 1971 r. dzieło to objął i patronował mu ks. bp. Józef Rozwadowski, ordynariusz diecezji łódzkiej. Dzięki jego staraniom, w znacznie większej i pięknie urządzonej kaplicy gromadziła się młodzież na rekolekcje i dni skupienia. Gromadzili się i nadal gromadzą wierni na Mszy św. i innych nabożeństwach. Przy kaplicy przez wiele lat funkcjonował punkt katechetyczny. Gdy nauczanie katechezy rozpoczęto w szkole, przy kaplicy skupiły się dzieci z rodzinami na niedzielnych celebracjach z okolicznych miejscowości, one też są przygotowywane do uroczystego dnia I Komunii św.

Cenne wspomnienia o Janinie Wolskiej spisał ks. Jan Bukowicz⁷. Jego barwny opis wprawno kaznodziei i pisarza odmalował piękny i prawdziwy obraz „Pani Wolskiej”, bo tak była nazywana. W tamtych czasach siostry nie ujawniały swojej przynależności. Ks. Jan Bukowicz szeroko rozpisuje się o wpływie Pani Wolskiej na jego młodzieńczą religijność i być może powołanie kapłańskie. Pisał, że ośrodek ten traktowano jako dwór (bo taki widok przedstawiał dom Pani Wolskiej), a panią Wolską za dziedziczkę, a siostry za pracownice. Kiedy pani Wolska jechała bryczką po piaszczystej wiejskiej drodze, chłopci kłaniali się „dziedzicze” głęboko i z powagą.

Ks. Jan Bukowicz pisał o młodej Janinie Wolskiej, że należała ona zapewne do tych działaczek, które gromadziły się wokół hrabianki Cecylii Plater-Zyberkówny, pod duchowym kierownictwem o. Honorata i społecznym urabianiem ks. Matulewicza. Działalność Janiny Wolskiej stawia ją obok takich wychowawczyń narodu, jak hrabina Zamoyska, panna Jadwiga z Wiejskiej, Reszotarska czy Miklaszewska. Ich działalność

⁵ Tamże, s. 195.

⁶ Tamże, s. 194.

⁷ Tamże, s. 196–199.

miała początkowo na celu rozbudzenie poczucia narodowego pod zaborem rosyjskim, ale potem formowała uświadomione obywatelsko osoby, które miały znów oddziaływać na obywatelską i chrześcijańską postawę innych⁸.

W pasjonującej wypowiedzi Jadwigi Kączkowskiej, późniejszej s. Roberty, dowiadujemy się bezpośrednio wiele cennych wiadomości o Janinie Wolskiej. Autorka tej wypowiedzi pobierała naukę w szkole Heleny Miklaszewskiej, później po szkole średniej ukończyła w Warszawie Wyższą Szkołę Muzyczną im. Fryderyka Chopina. Dawała lekcje muzyki również pensjonarkom Janiny Wolskiej oraz Purównie – nauczycielce i wychowawczyni w pensjonacie, w którym przebywały uczennice ze Szkoły Heleny Miklaszewskiej. Jak wspomina Jadwiga Kączkowska, nie dziwiło jej to, że wszystkie osoby w pensjonacie chodziły codziennie do kościoła, bo i ona czyniła to samo. Jej uwagę zwracało wzorowe zachowanie personelu pensjonatu. Kiedy dowiedziała się w 1930 r. od Janiny Wolskiej, że pensjonat prowadzą Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Poczieszycelek NSJ – bezhabitowe, bez wahania poprosiła o przyjęcie. 6 I 1931 r. została uroczystie wprowadzona do Zgromadzenia. Swoje powołanie zawdzięcza matce Beatrycze Janinie Wolskiej⁹.

Z późniejszych wspomnień s. Michaliny Łucji Kurowskiej dowiadujemy się, że Matka Beatrycze Janina Wolska była dobrą i bystrą wychowawczynią. Obserwowała Jadwigę Kączkowską, jako uczennicę w szkole Heleny Miklaszewskiej, później dającą lekcje muzyki w pensjonacie. Pragnęła, aby talent muzyczny i pedagogiczny Jadwiga mogła wykorzystać na chwałę Bożą w życiu zakonnym. Zorganizowała pieszą pielgrzymkę z dwóch domów łódzkich do sanktuarium św. Antoniego

⁸ Tamże, s. 199.

⁹ Tamże, s. 200.

w Łągiewnikach dla uproszenia powołania dla Jadwigi. Jej prośba została wysłuchana przed tronem Boga¹⁰.

W tej samej publikacji swoje wspomnienia przekazuje s. Felicja Zofia Królikowska, ściśle odnoszą się one do miłości Boga i bliźniego, którymi Matka Beatrycze pociągała siostry i ludzi ku Bogu. Umiała ona dostrzec i wyczuć troski sióstr, spieszyła z dobrą radą i pomocą. Przestrzegwała wzajemnego szacunku i miłości, które sama praktykowała.

Postawa Matki Beatrycze była pełna godności i powagi, a zarazem prostoty w obejściu, pełna serdecznej życzliwości – relacjonowała s. Scholastyka Maria Żeromska. Interesowała się wszystkim, co dotyczyło spraw Zgromadzenia, Ojczyzny i ogólnoludzkich. Mówiła mało, ale zawsze ze spokojem, umiarem i miłym uśmiechem. Całą swoją zakonną osobowością wymownie świadczyła, że raz wybrawszy – wybierać trzeba wciąż na nowo. Matka pracowała i modliła się zawsze razem z siostrami. Była bardzo dokładna w pracy i wierna w najdrobniejszych rzeczach i tak uczyła siostry.

Relacje sióstr o Matce Beatrycze ukazują ją jako matkę zatroskaną w Bożym duchu o każdego. Z relacji s. Paschalisy Anny Piotrowskiej, s. Anieli Marii Kostrzewa, s. Gabrieli Heleny Grymaszewskiej, s. Łucji Zofii Sokolik, s. Marietty Heleny Karolak, s. Faustyny Jadwigi Kruszewskiej, Salomei Zofii Piórkowskiej, s. Urszuli, s. Agaty Heleny Poszytek, s. Czesławy Heleny Wilczyńskiej, Zofii Kaczmarek, Matka Beatrycze jawi się jako osoba głęboko sprawiedliwa, życiowa, pełna rozwagi, dla wszystkich życzliwa. Zawsze z wielkim taktem i szacunkiem, otwarta na potrzeby ludzkie każdego człowieka zarówno dziecka, chorego jak i starszego. Bardzo oszczędna i praktykująca ubóstwo, a jednocześnie pokorna wobec sióstr. Po upomnieniu zawsze pierwsza przychodziła

¹⁰ Tamże, s. 200.

z pocieszeniem dla danej siostry. Janina Wolska miała wyjątkowy takt i wysoką kulturę osobistą i budziła tym głęboki szacunek u innych. Z łatwością nawiązywała kontakt z ludźmi z wysokiej sfery. Osobowością swą wytwarzała atmosferę swobody i życzliwości. W pojęciu sióstr była bardzo dobrą, troskliwą matką. Wymagająca w praktykach życia zakonnego tak w stosunku do siebie jak i sióstr, ale zawsze wyrozumiała, troskliwa i ludzka. Wszystkie prace nawet najdrobniejsze wykonywała z ogromną dokładnością i starannością, tak też zachęcała siostry. Cierpliwa i łagodna, niewymagająca w chorobie¹¹.

Z relacji s. Janiny Alojzy Kałuży dowiadujemy się o wzruszającej troskliwości Matki Beatrycze podczas powstania warszawskiego, gdzie przebywała w Domu Głównym z siostrami. S. Janina Alojza wspomina: „Pomimo bardzo trudnej sytuacji, Matka wykazywała wielki spokój i opanowanie. Troszczyła się o wszystko i o nas jak najczulsza matka, widząca swe dzieci w niebezpieczeństwie. Działała sprawnie, zdecydowanie i odważnie. Spożyliśmy znajdujące się w kaplicy konsekrowane komunikanty, po czym tabernakulum zniosłyśmy do piwnicy. Tam zamieszkałyśmy do końca powstania i wysiedlenia z Warszawy, ponieważ znaczna część mieszkania została uszkodzona z powodu wybuchu pocisku. Matka Beatrycze szczególną troską otaczała siostry chore i starsze. Wiele serdeczności okazywała obłożnie chorej, od dłuższego czasu leżącej s. Fidelisie Rozwadowskiej, którą zniosłyśmy na rękach do piwnicy i umieściłyśmy na pryczy. Gdy nas wysiedlono i wszystkich prowadzono na Dworzec Zachodni – Matka, choć sama chora i wyczerpana, interesowała się każdą siostrą i nie odstępowała wiekowej s. Anieli Kwiatkowskiej i s. Fidelisy, aż je ulokowano w pociągu, którym

¹¹ Tamże, s. 202–205.

miały być przewiezione do Częstochowy. Matkę z pięcioma innymi siostrami wywieziono do Bochni¹².

Do dziś w środowisku łódzkim, w którym znajduje się dom Zgromadzenia, niegdyś posiadłość Pani Wolskiej, czyli Matki Beatrycze mówi się bardzo pozytywnie o tamtych czasach. Potomkowie tamtego pokolenia z pietyzmem przechowują archiwalne zdjęcia ze szkoły, do której uczęszczali ich Rodzice. I chociaż dzisiaj nowe pokolenia tworzą historię na tamtych ziemiach i posiadłościach, to pozostała niezatarta pamięć wraz z wyrytym napisem na fundamencie domu Zgromadzenia: Janina Wolska 1926 (data powstania murowanego domu). Oby następne pokolenia tworzyły chwalebny historię, pomne na dziedzictwo otrzymane od minionych pokoleń.

M. Leonarda Wincentyna Staweno (1896–1946)

Urodziła się 23 X 1896 r., profesję wieczystą złożyła 19 VIII 1912 r., zmarła 12 X 1946 r. Jako jedna z pierwszych Formaterek Zgromadzenia pełniła ten urząd Przełożonej przez wiele lat z rządu, od 1919 r. do 1938 r. Umacniała wspólnotę darami i bystrością charakteru oraz wprowadzaniem zasad życia zakonnego w młodej jeszcze Wspólnocie. Kierowała się wskazówkami pozostawionymi przez o. Założyciela.



M. Cecylia Anna Gągolska (1891–1985)¹³

Urodziła się 2 IV 1891 r. w Jeziornie pod Warszawą z ojca Wiktora i matki Katarzyny z Przygodzkich. Ochrzczona w ko-

¹² Tamże, s. 205.

¹³ AZSPNSJ, J. Pernach, Wspomnienia o s. Annie Celinie Gągolskiej, s. 1–2, mps.



ściele parafialnym w Słomczynie, tam przyjęła I Komunię św. Rodzice byli ludźmi głęboko religijnymi i szczerą, głęboką wiarę przekazali dzieciom. S. Cecylia bardzo mile wspominała rodzinny dom, jego atmosferę i dobroć rodziców. Szkołę podstawową ukończyła w Jeziornie. Ze wzruszeniem wspominała swego ks. prefekta, późniejszego biskupa Wincentego Tymienieckiego.

W roku 1909 ukończyła pensję p. Gagatnickiej w Warszawie, a w roku 1910 zaczęła uczyć na kursy handlowe Hankowskiego. Po ukończeniu kursów objęła posadę buchalterki w fabryce cukierków, gdzie pracowała przez osiem lat. W lipcu 1919 roku idąc za głosem powołania Bożego wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Poczyszycielek NSJ, gdzie przeżyła 66 lat. W 1923 roku ukończyła kursy bibliotekarskie w Warszawie. Powierzono jej kierownictwo nad czytelnią pod nazwą: „Czytelnia dla Wszystkich”. Czytelnia zaopatrzona była w doborowe dzieła z dziedziny beletrystyki, religijne i naukowe licząc ponad 10 000 książek. Posiadała ogromny wpływ na czytelników szczególnie młodych, potrafiła trafnie podawać odpowiednie książki. Od 1925 r. oprócz pracy w czytelnii pełniła inne funkcje w Zgromadzeniu, jako przełożona domu warszawskiego, w 1944 r. powołana została na urząd Przełożonej Generalnej, którą pełniła przez dwie kadencje. Była też mistrzynią nowicjatu. W latach 1959–1973 z przerwą była Przełożoną domu w Otwocku. Po wojnie m. Celina odszukiwała i zbierała rozproszone siostry, zabezpieczała resztę domów ocalałych z pożogi wojennej. Z wielką energią i dobrocią przywracała normy życia zakonnego. Ujmująca postać m. Cecylii, dobroć, słodczy, szczerze życzliwe spojrzenie i uśmiech dobroci to istotne cechy matki, którą zapamiętały siostry. Żyła zawsze w bliskiej obecności Bożej. Po pracowitym okresie życia w Zgromadzeniu na

odpowiedzialnych stanowiskach, do końca życia służyła Zgromadzeniu poprzez opracowywanie tekstów, kronik, przepisywaniu książeczek Gabrieli Boossi mówiących o przeogromnej miłości Jezusa względem nas. W rodzinie miała trzech kapłanów, za nich składała ofiary. Odeszła do Pana, którego tak umiłowała, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego 15 maja 1985 r.

M. Celina Janina Molęda (1909–1972)¹⁴

Urodziła się 6 XI 1909 r. w Dzieszkowie, pow. Radom. Janina już jako 14-letnia dziewczyna po śmierci swej mamy spotkała się z siostrami dzięki swojej kuzynce, która zaprosiła ją do domu Zgromadzenia, gdzie sama przebywała. Siostry otoczyły czułą opieką dziewczynkę po śmierci matki, wkrótce zainteresowała się życiem prowadzonym przez siostry tego domu i zapragnęła zostać siostrą. Skończyła Seminarium nauczycielskie i rozpoczęła pracę nauczycielki w szkole Heleny Miklaszewskiej w Łodzi. Pracowała z zapałem wśród dzieci i młodzieży, była pogodnego usposobienia, łagodna, cierpliwa i solidna w wypełnianiu obowiązków. Bardzo kochała Zgromadzenie i była mu bardzo oddana. Pomimo wątłego zdrowia była bardzo gorliwa i ofiarna w pracy. W życiu wspólnym i pracy zawodowej odznaczała się darem jednoczenia serc i łagodzenia konfliktów. W czasie okupacji oddana Ojczyźnie, z wielkim zapałem i poświęceniem brała udział w tajnym nauczaniu. Jako młoda profeska zainteresowała się dziećmi upośledzonymi i nerwicowymi. Rozpoczęła pracę wśród nich, jako wychowawczyni. Życie radami ewangelicznymi było źródłem poświęcenia i ofiarno-



¹⁴ AZSPNSJ, J. Pernach, Wspomnienie pośmiertne o Matce Celinie Molęda, Otwock 1972, s. 1–2, mps.

ści. Po odzyskaniu niepodległości s. Celina od 1945 r. objęła kierownictwo Zakładu dla Dzieci Nerwicowych w Józefowie pod Warszawą. Wszyscy kochali ją jak matkę, była dobra i wyrozumiała dla dzieci i personelu. Strzegła wychowania religijnego. Została odznaczona przez władze państwowe Medalem 10-lecia Polski Ludowej, dn. 22 lipca 1955 r. i Złotym Krzyżem Zasługi, dn. 25 lutego 1969 r. Po 25 latach pracy w Zakładzie zakończyła pracę zawodową. W Zgromadzeniu pełniła kilkakrotnie urząd przełożonej domu. Przez kilkanaście lat należała do Zarządu Zgromadzenia. Odznaczała się wielką kulturą w życiu codziennym, zawsze była pogodna, pokorna. Chętnie słuchała rad nawet młodych sióstr, nikogo nie lekceważyła¹⁵. Dnia 9 lutego 1971 r. została wybrana po raz drugi na przełożoną generalną. Urząd przyjęła z poddaniem Woli Bożej pragnąc służyć swymi siłami ukochanemu Zgromadzeniu. Wątkę zdrowie nie pozwoliło jej długo pracować na tym urzędzie. Zmarła 9 VII 1972 r.



M. Gertruda Melania Chlewińska (1893–1985)

Urodziła się 14 II 1893 r. w Pogulbinie w ziemi Wileńskiej z ojca Józefa Chlewińskiego i matki Judyty z Zamkiewiczów. Nauki wstępne pobierała prywatnie u nauczycielki p. Leitoft. W r. 1919 ukończyła Seminarium Nauczycielskie u Sióstr Nazaretanek w Wilnie. Uczyła wszystkich przedmiotów w szkole podstawowej w Zamkiewiczach, a następnie w Jeziornie pod Warszawą. W r. 1921 wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Poczyszycielek NSJ w Warszawie. Od 1923 roku, po pierwszej profesji zakonnej katechizowała w wielu

warszawskich szkołach. W 1938 roku zostaje odznaczona przez władze państwowe brązowym medalem za pracę nauczycielską. W okresie międzywojennym od roku 1934 wydaje czasopismo pod tytułem: „Cześć Świętych Polskich”. W roku 1976 otrzymuje odznaczenie papieskie „Pro Ecclesia et Pontifice” za długoletnią pracę katechetyczną. W Zgromadzeniu pełniła urząd przełożonej, mistrzyni nowicjatu, Wikarii Generalnej i Przełożonej Generalnej przez dwie kadencje. Matka Gertruda pochodziła z bogobojnej i wielodzietnej rodziny. W swoim rodzie miała czterech kapłanów. Była wielką, gorącą entuzjastyczną czcicielką Serca Jezusowego. Dopracowała na swoim urzędzie Przełożonej Generalnej duchowość Zgromadzenia, we wszystkich konferencjach i okólnikach kierowanych do sióstr podkreślała konieczność naśladowania cnót Serca Bożego, zwłaszcza cichości i pokory. Sama odznaczała się prostotą, szczerością i pokorą. Od siebie wymagająca, dla drugich wyrozumiała, Wspólnocie zakonnej służyła ofiarnie przez całe długie życie. Odznaczała się wybitnym ukochaniem Kościoła, we łzach przeżywała wszystkie Jego smutki i bóle, zwłaszcza w roku 1953, gdy przez okno z mieszkania sióstr przy ul. Miodowej naprzeciwko Kurii, widziała, co się dzieje u kochanego prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Natomiast radości i tryumfy Kościoła przeżywała jak najlepsze kochające dziecko. Radością napełniała całą Wspólnotę. Z żarliwością uczestniczyła w liturgii świętej, lubiła śpiew, w chórze kościelnym śpiewała od 14 roku życia. Chrystus Eucharystyczny był jej pociechą i ostoją, u stóp Jego spędzała długie godziny na kolanach. Miała ogromny szacunek dla kapłanów i żywą wiarę w sprawowanych obrzędach liturgicznych. Matka Gertruda była człowiekiem o wielkim, Bożym sercu służąc wszystkim na różnych płaszczyznach życia: duchowieństwu, siostrom, młodzieży kształcącej się i wszystkim potrzebującym. Dla tych wszystkich przymiotów jej szlachetnej,

¹⁵ AZSPNSJ, Relacja s. Ancilli Jackowiak, rps.

bogatej osobowości, była bardzo ceniona przez ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego, który odnosił się do niej jak zresztą do każdego z ojcowską miłością. Zmarła 6 III 1985 r. w wieku 92 lat, w Zgromadzeniu przeżyła 64 lata.



M. Margerita Janina Pernach (1915–1996)

Urodziła się 21 VI 1915 r. Dnia 15 X 1972 r. podczas XI Kapituły Generalnej wybrana została na Przełożoną Generalną. Posiadała wykształcenie wyższe z zakresu filologii klasycznej, uczyła języka łacińskiego, przez krótki czas była katechetką w gimnazjum. Osoba o prawym charakterze, posłuszna i pokorna, pełna skromności zakonnej. Pragnęła odnowy zakonnej i ku temu zmierzały jej prace¹⁶. Ze względu na słaby stan zdrowia musiała zrezygnować z urzędu przełożonej generalnej po 3 latach urzędowania, gdyż choroba ta uniemożliwiła jej dalszą owocną pracę na odpowiedzialnym stanowisku. Z pogodą ducha zносиła chorobę. Zmarła 6 IX 1996 r. w wieku 81 lat.



M. Maria Irena Chodzicka (1912–1976)

Urodziła się w Warszawie 8 IX 1912 r., jako jedna z trojga dzieci Stefana i Stanisławy z Grabowskich, małżonków Chodzickich. Ukończyła Gimnazjum Państwowe im. Marii Konopnickiej w Warszawie i po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w roku 1930, rozpoczęła studia historyczne na

Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem prof. Tadeusza Mannteuffla. Ukończyła je w roku 1934 z dyplomem magistra filozofii w zakresie historii. Niezbyt pomyślne warunki rodzinne skierowały Irenę Chodzicką na drogę pracy zarobkowej. W 1935 r. ukończyła Studium Pedagogiczne i odbyła praktykę roczną w Gimnazjum im. Anny Wazówny w Warszawie. W tymże samym roku 1935 rozpoczęła pracę w zawodzie bibliotekarskim i w nim pozostała już na stałe przez okres przeszło 40 lat, do końca życia. Biblioteka Główna UW była jej pierwszym miejscem pracy, pod kierunkiem W. Borowego i A. Lewaka zdobywała wiedzę i doskonalenie zawodowe. W czasie wojny i okupacji 1939–1945 pracowała cały czas, uczestnicząc w pracach konspiracyjnych na terenie biblioteki, chroniąc księgozbiory przed zniszczeniem lub wywiezieniem.

Po wyzwoleniu Warszawy od 1 lutego 1945 r. stawiała się do pracy pomimo ciężkich warunków w zburzonej Warszawie. W roku 1948 złożyła państwowy egzamin bibliotekarski na stanowisko pierwszej kategorii pracowników państwowych. W końcu 1953 r. dość niespodziewanie została zwolniona z pracy ze względów politycznych. Pozostawała bez pracy przez rok. W roku 1957 została w pełni „rehabilitowana”, ale do pracy w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego już nie wróciła. W roku 1954 podjęła przejściowo pracę w Bibliotece Uniwersytetu Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego, a w następnym 1955 r. objęła stanowisko starszego bibliotekarza w nowo organizującej się Bibliotece Instytutu Filozofii PAN. Pozostała w niej przez następne 20 lat i tam przeszła wszystkie szczeble hierarchii bibliotekarskiej, aż do stanowiska starszego kustosa dyplomowanego, uzyskanego w 1970 r. Wkrótce po tym nastąpiło scalenie trzech bibliotek filozoficznych w jeden organizm, otworzyły się nowe możliwości pracy w szerszej skali i na wyższym poziomie. Irena objęła kierownictwo działu opracowania zbiorów, pełniąc jednocześnie funkcję zastępcy dyrektora

¹⁶ AZSPNSJ, H. Kamińska, Wspomnienie o s. Janinie Pernach, Pruszków 2018, rps.

biblioteki. Posiadała wszystkie cechy w zakresie wykształcenia, merytorycznej i praktycznej wiedzy, sprawności i umiejętności technicznych. Ulubioną specjalnością Ireny Chodzickiej było szkolenie i prowadzenie praktyk bibliotekarskich. Z wielkim talentem i zamiłowaniem przekazywała tę wiedzę innym. W ciągu wielu lat brała udział w pracach bibliograficznych, zespołowych i indywidualnie, często, jako kierownik zespołu, prace te wykonywała anonimowo, nie dbała o swoje prawa autorskie, zawsze pracowała dla kogoś, sama pozostając w cieniu. Jej ukrycie podyktowane było przynależnością do Zgromadzenia niehabitowego, w którym ukrycie było główną zasadą życia.

O Matce Marii Irenie Chodzickiej świadectwo jej bogatego życia przedstawił w pośmiertnym opisie pracownik Biblioteki, mgr Janusz Krajewski, były dyrektor Biblioteki Wydziału Filozofii i Socjologii PAN:

„1 VIII 1975 r. została wybrana Przełożoną Generalną, niestety choroba nie pozwoliła jej dokończyć tej kadencji, trwała ona tylko 7 miesięcy. Zmarła 4 III 1976 r. w wieku 63 lat, magister historii, emerytowany starszy kustosz dyplomowany, wieloletni pracownik Biblioteki Głównej Uniwersytetu Warszawskiego, a w ostatnich 20 latach zastępca dyrektora trzech połączonych bibliotek filozoficznych: Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Wydziału Nauk Społecznych UW i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Była wybitnym fachowcem, wszechstronną znawczynią technik bibliotecznych, znakomitą instruktorką i wychowawczynią kilku pokoleń bibliotekarzy, człowiek wielkiej skromności. Wniosła wielki wkład pracy w organizowanie i długoletnie prowadzenie warsztatu naukowego dla polskiego środowiska filozoficznego i socjologicznego w Warszawie. Była współtwórczynią Biblioteki filozoficznej i jej rozwojowi poświęciła wszystkie swe siły i zdolności.

Irena Chodzicka była człowiekiem wielkiej prawości, o nieskazitelnym charakterze, o niesłychanej przy tym skromności,

niedbającym nigdy o zaszczyty, o wyróżnienie czy stanowisko. Miała ponadto te wszystkie cechy charakteru, które szczególnie ceni się w zawodzie bibliotekarskim: zdolności organizatorskie i kierownicze, samodzielność, w wykonawstwie wielką precyzję, dokładność, rzetelność, a także cierpliwość i wytrwałość. Była zawsze opanowana i zrównoważona: jako kierowniczka wyrozumiała i sprawiedliwa, jako koleżanka życzliwa i uczynna, z instynktem opiekuńczym wobec innych. Promieniowała z niej dobroć, szczerłość, ufność i ujmująca prostota w stosunkach z innymi. W pracy niezmordowana, rozrzutnie gospodarująca swoim czasem i siłami, a przy tym zawsze pełna optymizmu, pogody, pełna ufności do świata i ludzi. Jej sylwetka na długo pozostanie w pamięci tych, którzy znaleźli się w jej kręgu”¹⁷.

* * *

„Kilka słów pożegnania od grona przyjaciół ze środowiska bibliotekarskiego, tego grona, wśród którego działała Irena Chodzicka i któremu poświęciła ostatnie 20 lat swojego życia zawodowego. Oto umarł nam człowiek niezwykły, człowiek nieskazitelnym, czysty jak kryształ, bez cienia nawet egoizmu, człowiek, którego programem życia stało się poświęcenie, ofiarność, praca i życie dla innych, człowiek niezmordowany, podejmujący obowiązki i ciężary życia największe, często ponad własne siły.

Irena Chodzicka świadomie wyrzekła się tych wszystkich radości, małych i wielkich, które są dostępne nam wszystkim, wyrzekła się osobistego życia rodzinnego, bo swoje życie w całości poświęciła idei, idei miłości bliźniego, idei dobra, piękna, prawdy i tę trójideę konsekwentnie realizowa-

¹⁷ AZSPNSJ, J. Krajewski, Wspomnienia o Matce Marii Irenie Chodzickiej, Otwock 1975, mps.

ła w sposób, który uznała za najdoskonalszy. I to był jeden, główny nurt jej życia, a nurtem drugim jej życia była praca zawodowa. Jako młoda dziewczyna zaraz po ukończeniu studiów historycznych na Uniwersytecie Warszawskim, obrała sobie zawód bibliotekarki. Jakże trafnie, jakże zgodnie ze swoim usposobieniem, ze swoim charakterem. Bo nie jest to przecież zawód, który daje doraźne, błyskotliwe efekty, który daje sławę i zaszczyty. Ten zawód wymaga żmudnej, ciężkiej, nieefektywnej, często anonimowej pracy, a oprócz wysokich wymagań w zakresie wykształcenia, umiejętności i sprawności zawodowych, wymaga jeszcze – jak żaden inny – wielkiej precyzji, dokładności, staranności, rzetelności a także cierpliwości i wytrwałości, a nade wszystko cechy, które nie każdemu jest dana: umiejętność wprowadzania ładu w nieładzie, ładu w chaosie. Te wszystkie cechy posiadała Irena Chodzicka, była nimi bogato obdarowana. A przy tym, był to człowiek o niesłychanej skromności, zawsze pozostający w cieniu, niedbający i niezabiegający o zaszczyty, wyróżnienia, stanowiska. Jej styl życia przypomina ewangeliczne określenie człowieka cichego i pokornego serca. W ciągu swej blisko czterdziestoletniej pracy zawodowej Irena Chodzicka zdobyła ogromne doświadczenie i ogromną wiedzę praktyczną. Tę wiedzę z wielkim talentem i z wielkim zamiłowaniem przekazywała innym. I wcale nie będzie to przesadą, jeżeli się powie, że wykształciła i wychowała kilka pokoleń bibliotekarzy. I ja, chociaż starszy od niej, ileż się nauczyłem, ileż skorzystałem.

Była zawsze pogodna, opanowana i zrównoważona. Jako kierowniczka była tolerancyjna i wyrozumiała, cierpliwa i sprawiedliwa, jako koleżanka życzliwa, uczynna i serdeczna. Promieniowała z niej dobroć, szczerłość, serdeczność i jakby trochę jakaś naiwna a ujmująca prostota w stosunkach z ludźmi, w ocenie ludzi i zdarzeń. Podbijała sobie serca wszystkich, którzy się z nią zetknęli.

Jej zasługi dla biblioteki filozoficznej, której jest współtwórczynią, są rzeczywiście niewymierne. Włożyła ogromny wkład swej pracy w organizowanie i rozwój tej biblioteki, poświęciła jej nieskończoną ilość godzin swojego życia. I choć wielokrotnie przeciążona pracą, nie skarżyła się nigdy, zawsze znajdowała siłę wewnętrzną na opanowanie słabości, zmęczenia. Była niezmordowana. A najwspanialsze było to, że zawsze była pełna optymizmu, pełna pogody, pełna jakiegoś światła wewnętrznego. Była prawdziwie człowiekiem światła, światła w sensie augustiańskim czy franciszkańskim. I taką ją zapamiętamy. Niech spoczywa w spokoju”.

8 marca 1976 r. Pracownicy Biblioteki

* * *

Życzenia dla Matki Generalnej (ulożone przez siostry domu w Otwocku na imieniny):

1. Wszystkich miłych gości serdecznie witamy
Dla Matki z wdzięczności dziś wspólnie śpiewamy.
Niech nam żyje długo w zdrowiu i radości,
Stale z Łaską Boga, z ludzką życzliwością.
2. Matka Generalna zwykle zabiegana
Nawiedziła Otwock dziś z samego rana.
A z nią delegacja warszawska przybyła
I tort obiecany w prezencie złożyła.
3. Z Warszawy-Radości delegacje spieszą
Składają życzenia i bardzo się cieszą.
Siostra Bogumiła śpiewałaby z nami
Lecz musiała zostać z swymi maluchami.
4. Są i z Józefowa życzenia, podarki
Marty, Innocenty Ewy i kucharki

W nocy wypiekały francuskie ciasteczka
Z czego bardzo rada jest nasza Mateczka.

5. Pani Kierowniczką pieniążkami dzwoni
Kupiłaby Matce nawet parę koni
A s. Terezja ciągle zakrzęta
Pakowała ciastka do samego rana.
6. Przełożona Moskul już nas odwiedziła
Kaczkę zostawiła i winszowała.
S. Paula także o Matce myślała
I piękną pocztówkę przez gońca przysłała.
7. A Siostry domowe bardzo przejęte
Tym wielkim dzisiejszym uroczystym świętem
Bo wiele swej Matce z dawna zawdzięczają
Mówiąc tak po cichu: serdecznie kochają.
8. Siostra Hiacynta młodziutka kucharka
Mówi do Iwony: Pusta jest spiżarka!
Więc dzielna Iwonka „flotę” wnet zdobyła
Kilkakrotnie sklepy wczoraj odwiedziła.
9. Pora już nam kończyć to nasze śpiewanie
Bo na stole czeka obfite śniadanie.
Jeszcze raz śpiewamy dla kochanej Matki
Niech nam 100 lat żyje i cieszy się z nami¹⁸.

M. Emmanuela Kazimiera GÓRSKA (1920–2005)

Urodziła się 4 IX 1920 r. Wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Poczestycielek NSJ w młodym wieku. Całkowicie oddała się Panu Jezusowi na służbę Bożą. Kochała Zgromadzenie, odznaczała się prostotą, cichością i skromnością. Kochała

¹⁸ Rękopis znaleziony w aktach prywatnych sióstr.

ubóstwo i modlitwę. Przez wiele lat pełniła urząd przełożonej w różnych domach Zgromadzenia. Przez sześć lat kierowała Zgromadzeniem, jako przełożona generalna. Poświęciła wtedy wiele czasu na zredagowanie ostatecznej wersji Konstytucji Zgromadzenia pod kierunkiem o. Gabriela Bartoszewskiego, kapucyna, które to konstytucje do dziś pozostają w niezmiennym kształcie. Pracę rozpoczynała w katechizacji, później otrzymała propozycję pracy w administracji państwowej, którą podjęła aż do emerytury. Wieloletnia księgową, znająca się na pracy biurowej, pomimo zmęczenia pracą wiele czasu poświęcała na modlitwę w Kaplicy przed Najświętszym Sakramentem¹⁹. Modlitwa dodawała jej siły do realizowania codziennej służby Bogu i ludziom.



17 VII 1976 r. została wybrana na Przełożoną Generalną, ta kadencja trwała przez 6 lat do 22 VII 1982 r. W końcowym etapie swojego życia została doświadczona krzyżem cierpienia w Domu Zgromadzenia w Łodzi. Przykuta do łóżka przez siedem lat, realizowała charyzmat pocieszania z cierpiącym Jezusem w Getsemani wraz z siostrami, które z poświęceniem i oddaniem oddawały się posłudze m. Emmanuela jak samemu Jezusowi. Matka Emmanuela kochała modlitwę i punktualność, wyczuwała potrzebę chwili, potrafiła jednakowo modlić się za nowicjuszkę jak i za siostrę z wieloletnim stażem życia zakonnego, usposobienia cichego, delikatna i wrażliwa na otaczające sprawy i problemy.

Z osobistego doświadczenia, jako nowicjuszki sprzed 30 lat pamiętam m. Emmanuelę, jako niezwykle troskliwą, wczuwa-

¹⁹ AZSPNSJ, E. Cieśla, A. Jackowiak, Wspomnienie, Pruszków 2014, rps i mps.

jąca się w potrzeby i bolączki innych. Kiedy jako nowicjuszka uległam wypadkowi poparzenia gorącą wodą, matka Emmanuela podczas każdej modlitwy wspólnej z siostrami w kaplicy dodawała słowa w intencji uzdrowienia: „Wspomożenie wiernych – módl się za nami”. Dla mnie, jako nowicjuszki był to czas głębokiej refleksji, z całą ufnością powierzałam moją osobę ufając mocy modlitwy wstawienniczej. Po wielu latach życia zakonnego, posługując przy obłożnie chorej m. Emmanueli odczytałam jej duchowość. Pewność w wierze przy boku Maryi dodawała skuteczności wysłuchania zarówno modlitwy jak i cierpienia. Po głębokim oparzeniu całej nogi nie pozostało śladu. Prosta, szczerza wiara, dziecięce oddanie i zawierzenie to jakże istotne cechy m. Emmanueli. Szczególnie uwidoczniły się w ostatnim etapie jej życia na łożu wieloletniego cierpienia²⁰. Przeżyła ponad 60 lat w Zgromadzeniu. Zmarła w wieku 85 lat.



M. Salomea Zofia Piórkowska (1912–1992)

Urodziła się w Warszawie 24 marca 1912 r. Zawsze spokojna, uśmiechnięta, pogodna. Nosila w sobie jakieś dostojęstwo, które oddziaływało na otoczenie, w którym przebywała²¹.

Cechowała ją pewna delikatność. Jako mistrzyni dbała o swoje podopieczne i o porządek. Pełniła też urząd przełożonej w domu wspólnoty łódzkiej²².

Wybrana na Przełożoną Generalną 23 VII 1982 r., po trzech latach pracy na tym urzędzie 25 IX 1985 r. zrezygno-

²⁰ AZSPNSJ, J. Mincewicz, Wspomnienie, Warszawa 2018, mps.

²¹ AZSPNSJ, A. Jackowiak, Wspomnienie, Pruszków 2018, rps.

²² AZSPNSJ, H. Kamińska, Wspomnienie, Pruszków 2018, rps.

wała z urzędu ze względów zdrowotnych. Zmarła 22 lutego 1992 r. w wieku 80 lat.

M. Bogumiła Ludwika Hoffman (1926–2012)



Urodziła się 15 III 1926 r. w Różanach Wielkich, zm. 2 XI 2012 r. Pracowała przez wiele lat w katechizacji dzieci w Warszawie, Radości, Otwocku przygotowując dzieci do I Komunii św. i odnowienia Komunii św. tzw. rocznicowej kl. III. W parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Warszawie na Saskiej Kępie w sprawozdaniu o katechizacji w roku 1979/80 klas drugich czytamy, że objęto katechizacją 526 dzieci w 14 grupach. W 1984/85 r. objęto przygotowaniem katechetycznym 626 dzieci w 12 grupach z kl. II. Te liczby świadczą o rozmachu pracy katechetycznej. Była wieloletnią przełożoną w kilku domach Zgromadzenia. 29 IX 1985 r. na mocy dekretu biskupa czyli nominacji została mianowana Przełożoną Generalną Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek NSJ. Przez 10 lat przedłużano nominację Przełożonej Generalnej do 11 I 1995 r. Na jej barkach spoczęła praca nad odnową Zgromadzenia. Wkrótce zaistniała potrzeba przeniesienia domu Generalnego Zgromadzenia przy ul. Miodowej w Warszawie do dzielnicy Bródno w gminie Targówek przy ul. Syrokomli 23. Zgromadzenie pod kierunkiem Matki Bogumiły podjęło się prac nad remontem dużej kamienicy z dobudowaniem piętra dla sióstr oraz przystosowaniem całego domu do potrzeb Zgromadzenia. 8 XII 1986 r. dom i kaplica zostały poświęcone przez J.Em. Ks. Kardynała Józefa Glempa ku radości Zgromadzenia.

16 X 1988 r. wraz z grupą Przełożonych Generalnych zgromadzeń honorackich, brała udział w beatyfikacji Założyciela bł. Honorata Koźmińskiego w Rzymie uczestnicząc w piel-

grzymce do Rzymu Zgromadzeń niehabitowych założonych przez o. Honorata.

Jej głównym dziełem na stanowisku przełożonej generalnej stał się dom zakupiony od Eugeniusza Tabaczyńskiego, brata ks. prof. Wojciecha Tabaczyńskiego. Nie posiadając własnego środka lokomocji, dojeżdżała do Pruszkowa pociągiem i prowadziła nadzór nad wszystkimi pracami związanymi z remontem dużego domu, dźwigając ciężkie torby z prowiantem i niezbędnymi materiałami. Zawsze uśmiechnięta, radosna, pełna humoru służyła Zgromadzeniu pracą swoich rąk. Poszukiwała robotników o najlepszych zdolnościach aby z kunsztem wykonali prace w drewnie, gdyż chciała, żeby kaplica była takim arcydziełem, w którym młode siostry będą zdobywać swoją formację. Cieszyła się każdym powołaniem do Wspólnoty jak własnym, dbała o prawidłowy rozwój, śpiewem ubogacała spotkania modlitewne. Niezwykle życzliwa dla innych, miała wielki szacunek dla kapłanów. W czasie swojej kadencji m. Bogumiła Hoffman przygotowywała Zgromadzenie na stulecie obchodów jego istnienia przez 9-miesięczną nowennę wraz z mistrzynią nowicjatu i nowicjuskami oraz siostrami innych domów. Uroczystość 100-lecia Zgromadzenia odbyła się w Pruszkowie w nowo wyremontowanym domu i nowej kaplicy poświęconej przez ks. Prymasa Kardynała Józefa Glempa.

Jej życie pełne poświęcenia dla Zgromadzenia, zostało doświadczone długotrwałą chorobą a później jej konsekwencjami, które doprowadziły ją do ostatecznego kresu wędrówki ziemskiej. Dom w Pruszkowie, który przez kilkanaście lat był domem nowicjackim a obecnie domem generalnym, przypomina nam postać Matki Bogumiły. Ufamy, że w życiu i po śmierci jest Bogu miła jak głosi jej imię. I bardzo trafnie można tu przytoczyć słowa Założyciela bł. Honorata Koźmińskiego: „Całe twe życie niech będzie zdążaniem do

Chrystusa, wychodzeniem z Chrystusa, powrotem do Chrystusa. Iść masz do Niego przez modlitwę, wychodząc z Niego przez działanie, powracać przez skupienie”.

Zmarła w wieku 86 lat i blisko 60 lat życia zakonnego.

M. Elżbieta Sabina Cieśla (1936–2015)

Urodziła się w 1936 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 18 roku życia przy protekcji ks. proboszcza z własnej parafii. Z twarzy emanowała głęboka pobożność i skupienie oraz franciszkańska radość. Siostry zapamiętały ją jako osobę niekonfliktową, rozwiązującą sporne zdania na gruncie dialogu, cechowała ją ogromna pokora na pełnionych urzędach w Zgromadzeniu, nie okazywała wyższości ani nie nadużywała swej władzy²³.



Kilkakrotna Przełożona domów w Radości, Otwocku, Łodzi, Babicach Starych i Pruszkowie. Przełożona Generalna od 11 I 1995 r. do 9 I 1998 r. Ukończyła w Warszawie teologię będąc już w Zgromadzeniu z przystosowaniem do nauki religii dzieci i młodzieży. Jej cecha to radość franciszkańska wnoszona w życie Wspólnoty bez względu na okoliczności. Zawsze otwarta na młodych, radością emanowała na siostry przybywające do Nowicjatu. Wieloletnia katechetka w Radości w szkołach podstawowych. Ceniona w pracy, starająca się, aby Bóg był w sercach dzieci i młodzieży. Z cierpliwością i prostotą przyjmowała trudy życia wspólnego, pielęgnowała siostry starsze i chore z ogromną uwagą i służebną pokorą. Znajdowała zawsze czas na modlitwę i skupienie, obserwacja zakonna była na pierwszym miejscu, zawsze pomocna i zainteresowana sprawami sióstr. Dbała, aby każde święta opravione

²³ Tamże.

były malutką niespodzianką dla sióstr, co wytwarzało atmosferę oczekiwania i siostrzanej radości. Pochodziła z domu głęboko religijnego, z dziecięcą radością wspominała rodzinny dom, Rodziców, wychowanie w duchu wartości, pracę w polu, pomoc w rolnictwie, a nade wszystko z ogromną świeżością opowiadała podczas rekreacji o swojej drodze powołania do Zgromadzenia. Te rozmowy zachęcały do odświeżania powołania każdej ze słuchających sióstr i dzielenia się z innymi własnymi doświadczeniami drogi powołania²⁴. Zmarła 2 IV 2015 r. po krótkiej chorobie znoszonej z cierpliwością w wieku 79 lat, w zakonie 61 lat.

²⁴ AZSPNSJ, J. Mincewicz, Wspomnienie, Warszawa 2018, mps.

WSPOMNIENIA O WYBRANYCH SIOSTRACH

O niektórych siostrach zachowały się wspomnienia w formie rękopisów bądź maszynopisów i warto ubogacić tę pozycję tymi żywotami. Z całą świadomością trzeba podkreślić, że każda z sióstr wniosła swoje osobiste niepowtarzalne dobro, swoje talenty, zdolności, swoją wiarę i miłość, powiększając tym samym dobro całego Zgromadzenia i Kościoła.

S. Helena Weronika Miklaszewska (1875–1959)

Dyrektorka liceum w Łodzi w latach 1911–1939 oraz 1945–1948. Jest zaliczona do pierwszych znaczących Sióstr w Zgromadzeniu poprzez działalność apostołską, dzięki której wniosła duży wkład w życie Zgromadzenia.



Postać Heleny Miklaszewskiej ściśle powiązana jest z misją, jaką pełniła przez wiele lat w Zgromadzeniu, czyli z prowadzeniem szkoły pod jej patronatem. Według absolwentek tej szkoły postać Przełożonej (jak wówczas nazywano prowadzącą szkołę) jest równoważna z istnieniem szkoły. To ona była sercem tej szkoły, motorem działania i jej prężnego rozwoju. Jedna z absolwentek pisała: „Szkoła stała się jej dziełem życia. Bez osobowości Heleny Miklaszewskiej nie byłoby takiej szkoły – a bez szkoły postać Miklaszewskiej

byłaby niepełna. Biografii Przełożonej i szkoły nie można traktować odrębnie. Ona była jej duszą i sercem”¹.

Miklaszewska dla wielu była wzorem, wspaniałym pedagogiem i człowiekiem, często budzącym pewien respekt, co równa się w oczach absolwentek z autorytetem. Cytowana wypowiedź jednej z absolwentek tej szkoły po wielu latach wskazuje na głębokie ukształtowanie s. Heleny Miklaszewskiej, jako pedagoga pragnącego dobra swoich wychowanek.

„To była kochana, wyrozumiała, sprawiedliwa Przełożona. Była to osoba o wysokiej etyce osobistej i wymagająca też od nas wysokiej etyki moralnej. Mówiła, że jesteście «ukochane skarby Pana Boga». Jest też piękny list Pani Przełożonej, w którym prosiła, aby odczytać go po jej śmierci. Prosiła abyśmy się gorąco kochały nawzajem i służyły sobie z sercem. Byśmy były dobrym przykładem prawych ludzi i promieniowały mądrością i wyrozumiałością w życiu i abyśmy były wierne Panu Bogu. To była wspaniała, świetlana postać i jestem szczęśliwa, że mogłam być, chociaż przez 6 lat uczennicą szkoły Pani Heleny Miklaszewskiej” (Zofia, była uczennica okresu przedwojennego)².

W tej samej pozycji książkowej znajdujemy opinie wskazujące na to, że Przełożona była dobrą organizatorką i menedżerką, geniuszem finansowym, ogromnie pracowita, często mało dostępna, oddana szkole super katolickiej.

Helena Miklaszewska budowała wśród dziewcząt poczucie wspólnoty i solidarności, te zalety znalazły swoje uzasadnienie w zjazdach absolwentek przez następne kilkadziesiąt lat (aż do czasów nam współczesnych). Ks. bp. Adam Lepa, biskup

¹ Helena Miklaszewska. *Przełożona Żeńskiego Gimnazjum i Liceum w Łodzi (1875–1959)*, red. B. Pogońska-Offierska, J. Thum-Pawlikowa, L. Fagasiewicz, Łódź 1998, s. 3.

² K. Wypiorczyk-Przygoda, *Miklaszanki – wspomnienia biograficzne absolwentek Prywatnego Gimnazjum i Liceum im. Heleny Miklaszewskiej w Łodzi*, s. 151.

pomocniczy archidiecezji łódzkiej, jako duchowy opiekun zjazdów absolwentek wielokrotnie podkreślał fenomen solidarności byłych uczennic szkoły Heleny Miklaszewskiej.

Innym fenomenem było to, że s. Helena Weronika Miklaszewska wierna Założycielowi o. Honoratowi Koźmińskiemu, prowadząc tak ogromne dzieło i renomowaną palcówkę oświatową o charakterze ogólnowychowawczym, zachowała pełną dyskrecję o swoim stanie zakonnym, pozostając w ukryciu aż do końca. Wiele absolwentek nie miało pojęcia o przynależności Przełożonej do Zgromadzenia, dopiero zjazdy u sióstr rozjaśniły tę wiedzę. W tamtych czasach zgromadzenia niehabitowe pozostawały ściśle ukryte. Tylko zachowanie miało być znakiem rozpoznawczym przynależności do wspólnoty sióstr. Pięknie łączą się słowa Pisma Świętego z postawą sióstr: „Po tym poznajcie żecście uczniami moimi, gdy miłość wzajemną mieć będziecie”.

Zmarła w wieku 84 lat.

S. Roberta Jadwiga Kączkowska (1902–1987)

Urodziła się 12 X 1902 r. we wsi Dobieszków w woj. łódzkim. W czasie I wojny światowej wraz z rodziną wyjechała do Litwinowa na Białorusi. Kiedy nadarzyła się okazja powrotu, rodzina powróciła do Łodzi. W r. 1915 uczyła się w Gimnazjum z zamieszkaniem w pensjonacie u p. Janiny Wolskiej. Po ukończeniu Gimnazjum wyjechała do Warszawy dla kształcenia w Wyższej Szkole Muzycznej im. Fr. Chopina. Po powrocie do miasta Łodzi uczyła muzyki w internacie gdzie wcześniej mieszkała, u p. Wolskiej. Przyjęła zaproszenie p. Wolskiej do przystąpienia do Zgromadzenia. Tak rozpoczęło się życie zakonne. Otrzymała imię zakonne s. Roberta. Pracowała w Warszawie, Radości, Otwocku w Domu Nauczycielek,



jak nazywano dom zakonny w Otwocku. W czasie wojny dom w Otwocku zamieniono na szpital gruźliczy. S. Roberta walczyła o każdy kilogram mąki, kaszy czy innego pożywienia dla chorych, grywała w kościele jako organistka, udzielała lekcji śpiewu i gry aby w ten sposób utrzymać przy życiu kuracjuszy w pensjonacie. W 1951r. zaczęła pracować jako pielęgniarka w Zakładzie dla dzieci w Józefowie. Od roku 1971 praca ograniczyła się do obowiązków domowych. Siostry wspominają s. Robertę, jako tę, która upiększała śpiewem i grą na fisharmonii liturgiczne celebracje w kaplicy. Uczyła inne siostry tej umiejętności. Zmarła 8 XII 1987 r. w wieku 85 lat.



s. Paschalisa Anna Piotrowska (1902–1986)³

Urodziła się 12 VII 1902 r. w Orenburgu w Rosji. W Rosji też kończyła gimnazjum. Dziadek był powstańcem zesłanym na Sybir i tam zmarł. Ojciec Józef, wielki patriota pochodzenia polskiego, mieszkał w Orenburgu. Po śmierci ojca, matka wróciła do Polski w 1920 r. według polecenia męża.

W kościółku ojców marianów w Warszawie Anna poznała kapłana, który zainteresował swoją penitentkę czytelnią Sióstr Pocieszycielek NSJ w Warszawie przy ul. Wilczej 25. W 1923 r. obdarzona łaską powołania, wstąpiła do Sióstr Pocieszycielek NSJ, które prowadziły tę słynną w Warszawie czytelnię i otrzymała imię s. Paschalisa. Początkowo pracowała w czytelni, później kilka lat w Łukowie, gdzie Zgromadzenie prowadziło księgarnię o doborowych i katolickich dziełach. W 1931 r. przyjechała do Łodzi – dzielnica Moskule do pomocy Janinie

³ AZSPNSJ, Wspomnienie pośmiertne współsióstr o s. Paschalisie Annie Piotrowskiej, mps.

Wolskiej. Pomagała przy Koloniach Letnich, brała czynny udział w Stowarzyszeniu Katolickich Kobiet, służyła okolicznej ludności posługą pielęgniarską. W 1939 r. boleśnie przeżyła zamknięcie kaplicy. Początkowo mieszkała z siostrami w małym domku, później u Państwa Massów. W 1941 r. za sprawą komisarza siostry musiały przenieść się do Łodzi. Roznosiła gazety po domach zarabiając na życie, przygotowywała paczki dla więzionych księży. W 1946 r. była przełożoną domu, w tym też roku przywiozła chorego ks. Edwarda Wilka, przeznaczono go przez Arcybiskupa Ordynariusza na kapelana do sióstr i Rektora kaplicy. W 1949 r. została zakrystianką, posiadała wybitny smak artystyczny, którym uatrakcyjniała wystrój kaplicy nie tylko od święta, dbała z wyjątkową starannością o czystość kaplicy, w której mieszka Jezus Eucharystyczny i gdzie modlą się siostry.

Ks. E. Wilk opisał życie s. Paschalisy w ten sposób:

Jej czyny, pragnienia, słowa odnajdują wspólny mianownik jej życia:

- wierzyła w Boga od dziecka do końca życia. W Bogu pokładała nadzieję, dlatego ochotnym sercem podjęła dar powołania zakonnego i pozostała Mu wierną, aż do końca;
- Boga miłowała, w miarę lat coraz dojrzałej, pełnej z oddaniem i poświęceniem.

S. Paschalisa w miłości Boga była bardzo dojrzała, żyła miłością Boga i człowieka. Miłość stawała się coraz wyraźniej złotą nicią, splatającą w jedno jej życie.

Przypatrując się jej życiu przez kilka lat, ks. Edward Wilk zauważył wielorakie przejawy miłości Bożej, o której mówi Pismo Święte, że umie cieszyć się z cieszącymi, płakać z płaczącymi, współwesoeli się z prawdą, nie szuka swego, jest łaskawa, wszystko znosi, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.

Miłość Boża najbardziej i najpiękniej owocowała w duchowym macierzyństwie s. Paschalisy. Śluby zakonne nie prze-

kreślają powołania do macierzyństwa, przeciwnie, wzywają by być matką i mieć cechy matki: opiekuńczość, troskliwość, służenie, czyli miłość, dobroć serca. Duchowe macierzyństwo obejmuje swoją miłością już nie jedną rodzinę własną, ale wiele rodzin, wielu ludzi zwłaszcza chorych, wiele dzieci. W miarę jak zakonnica żyje swoim powołaniem, swoimi ślubami, miłością Bożą, staje się coraz wyraźniej duchową matką ludzkich potrzeb. Łaska powołania nie niszczy natury człowieka, lecz ją raczej ubogaca i wywyższa.

U s. Paschalisy macierzyństwo duchowe było bardzo czytelne, wyraźne, łatwo się wyczuwało w niej serce matki żyjącej życiem swoich duchowych dzieci, szczególnie ludzi naszego środowiska, bo przecież przebywała tu od 1931 r. i знаła niemal każdą rodzinę z nazwiska, imienia, więzów rodzinnych, znała radości i kłopoty, znała ludzi od dziecka, od niemowlęcia. Ona żyła życiem tych rodzin, dlatego że kochała jak matka, bolały ją zaniedbania w życiu religijnym poszczególnych ludzi. Nie umiała przejść obojętnie obok potrzebującego. Jej macierzyństwo duchowe było pełne ciepła, serdeczności, życzliwości, delikatności, czułości zdrowej, dojrzałej, wzruszającej. O siostrze Paschalisie Piotrowskiej mówiono: „to nasza mama”. Dla s. Paschalisy cała Wspólnota wiernych, złączonych z kaplicą to była jedna wielka rodzina, którą przeżywała w jej radościach i w jej smutkach. Innym przejawem miłości Chrystusowej, którą żyła była wieloletnia posługa chorym w tutejszym środowisku. Nigdy nie odmówiła pomocy w ciągu dnia czy w nocy. W tej posłudze pielęgniarskiej była przedłużeniem Serca Bożego w Jego dobroci i miłości. Była jakby promieniem Serca Bożego, przesuwającym się po terenie Moskul, Imielnika, Wilanowa, Łodzianki z samarytańską posługą. Do samego końca życia żyła sprawami Kościoła. Ze „Słowa Powszechnego” skrzętnie wyczytywała wiadomości z życia Kościoła. Miłością swoją obejmowała Zgromadzenie, do którego należała. Przez 37 lat

służyła w kaplicy, jako zakrystianka. Rozliczne owoce dojrzałej miłości siostry, którymi nas karmiła: trzeba podkreślić, że była zatroskaną o stałą łączność ze źródłem Miłości – Bóg, Chrystus, Sakramenty, modlitwa, osobista pobożność, ogromna wierność modlitwie. Ceniła Mszę św. spowiedź, Komunię św., regułę zakonną. Umiała być ewangeliczną Marią, dlatego była i dobrą Martą. Szczególną miłością darzyła Matkę Bożą. Miłość dawała jej siłę do dźwigania krzyża własnych niemocy fizycznych. Miała w sobie dużo prostoty dziecka Bożego. Bardzo zależało jej na zachowaniu rodzinnej atmosfery we Wspólnocie, na wzajemnym pojednaniu i zgodzie. Przeżyła ładne lata, ale duchem była młoda, duch tętnił życiem, kiedy umierała. S. Paschalisa to piękny człowiek, dobra siostra zakonna, duchowa matka wielu ludzi.

Oddała swoje życie Bogu, ludziom, Zgromadzeniu – do końca. Bóg w swej Opatrzności złączył ostatnie jej chwile z Wielkim Tygodniem. Zaniemogła w Wielki Czwartek, a odeszła w Wielką Sobotę rano, pogrzeb w święta Wielkanocne, kiedy Chrystus zapewnia: „Ja jestem Zmartwychwstanie i życie, kto wierzy we Mnie, choćby i umarł żyć będzie, a każdy, kto żyje i wierzy we mnie umrze na wieki”⁴. Zmarła 29 marca 1986 r. w wieku 84 lat, przeżywszy 63 lata w Zgromadzeniu.

S. Agnieszka Weronika Wilczyńska (1904–1985)

Urodziła się 8 I 1904 r. w Stróży k. Pajęczna. 15 X 1923 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Poczyszycielek NSJ, w Łodzi mając 19 lat. W Zgromadzeniu przeżyła 62 lata. Do wojny 1939 r. pracowała w Gimnazjum Heleny Miklaszewskiej jako woźna. Ogromnie lubiana przez uczennice. Odznaczała się wybitną pamięcią. Miała zdolności artystyczne, przystrajała stoły,

⁴ AZSPNSJ, E. Wilk, Wyjątki z mowy pożegnalnej na pogrzebie s. Paschalisy Piotrowskiej, Łódź 1986, mps.

razem z uczennicami przygotowywała paczki dla więźniów. W czasie okupacji starała się o żywność i posyłała księżom w obozach w Dachau. Po wojnie przebywała w Warszawie. Pracowała w Caritasie, z wielką miłością służyła potrzebującym. W latach 1947–1973 pracowała w pałacu ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego w Warszawie przy ul. Miodowej. Wykonywała codzienne prace użyteczne, całą duszą była pochłonięta tym, co się dzieje w Kościele. Przeżywała głęboko smutki i cieszyła się jego radościami. Z okazji świąt, w uroczystych chwilach ks. Prymas zapraszał wszystkich do wspólnego stołu, s. Agnieszka również często brała udział w takich uroczystościach. Ujmowała ludzi swoją dobrocią, wykonywała zastrzyki chorym księżom m.in. prałatowi Tadeuszowi Sitkowskiemu, chociaż nauczyła się je robić sama. W 1973 r. przeszła na emeryturę, ale często zachodziła do kaplicy prymasowskiej, aby brać udział we Mszy św. Bardzo lubiana przez ks. Prymasa Wyszyńskiego, punktualna w swoich obowiązkach. Ks. Prymas zwykł mówić: „Jak zobaczę s. Agnieszkę to już wiem, która jest godzina”.

Zmarła w Łodzi 23 III 1985 r. w wieku 81 lat.



S. Czesława Wilczyńska⁵

Rodzona siostra s. Agnieszki Weroniki Wilczyńskiej, razem z nią związana z pracą w Pałacu Prymasowskim. Na fotografii z Janem Pawłem II podczas pobytu w Domu Prymasowskim w Warszawie. Była pracownikiem dbającym o czystość, sprzątała z dokładnością. Niezwykle ceniona i darzona zaufaniem ze strony ks. Prymasa jak też jego współpracowników.

⁵ AZSPNSJ, Wspomnienia o siostrach, mps.

Cechowała ją uczciwość i pogoda ducha, swoje obowiązki wykonywała sumiennie, stąd zyskała zaufanie ks. Prymasa.

S. Lucyna Michalina Rafalska (1905–1985)⁶



Urodziła się 27 IX 1905 r. w Warszawie. W r. 1924 otrzymała maturę w 8-klasowym Gimnazjum Humanistycznym Anny Jakubowskiej w Warszawie. W r. 1931 ukończyła Wydział Ogrodniczy na SGGW, gdzie otrzymała dyplom inżyniera-ogrodnika. W roku 1927 wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Poczyszycielek NSJ w Warszawie w wieku 22 lat. W roku 1934 otrzymała dyplom nauczyciela szkół średnich po odbyciu Studium Pedagogicznego na Wydziale Humanistycznym UW. W latach 1932–1939 pracowała w charakterze nauczycielki w szkole podstawowej, w latach 1935–1939 jako nauczycielka biologii w Gimnazjum Heleny Miklaszewskiej w Łodzi. Od 15 IX 1942 r., do 15 II 1945 r. pracowała w Centrali Instytutu i w Gimnazjum. W roku 1948 szkołę zlikwidowano, gmach przeznaczono na inne cele. W gmachu utworzono filię Łódzką Państwowego Instytutu Higieny Psychiczej, gdzie pracowała od 1948 do 1955 r., jako kierownik administracyjny,

Od stycznia 1955 r. pełniła pracę asystenta psychiatryczno-społecznego, odwiedzała chorych, pomagała w znalezieniu pracy, otrzymaniu renty. Następnie pracowała w charakterze kierowniczkii gospodarczej w Zakładzie Higieny Psychiczej w Zagórz. Ukończyła tam też Studium Higieny Psychiczej. Wrażliwa na biedę i niedolę ludzką, wspomagała potrzebujących tym, co posiadała. Pracując wśród lekarzy i Zespołu Zdrowia odznaczała się zachowaniem wzorowej chrześcijanki,

⁶ Tamże.

postawą swą i dobrocią stwarzała atmosferę czystą, jasną, klarowną i bardzo przyjemną. Wydawało się, że wszyscy, którzy pracowali z nią stawali się lepsi. Biła od niej jakaś nadprzyrodzona siła, która emanowała na innych. Zachwycała ją przyroda, piękno stworzonego świata, lubiła spacerować po mieście, pasjonowała się przyrodą. Jej piękna, delikatna dusza rozświetlona łaską wiary i obcowania z Bogiem sprawiała, że wszystko nabierało jakiegoś dziwnego blasku i piękna. Przez wiele lat była przełożoną domów, jako troskliwa i kochająca swoją wspólnotę i siostry.

W późniejszej starości przechodziła różnorodne choroby bardzo trudne dla jej psychiki, lecz zawsze zachowywała wielką kulturę i pokój ducha. Cierpiała po bohatersku, nie żaląc się na nic i na nikogo. Innym siostronom często mówiła: Cierpieć i kochać Jezusa, cierpienia znosić za cały świat, aby wszyscy poznali Jezusa ukochali Go. Swój wzrok kierowała w jeden punkt, na Jezusa i trwała w milczeniu, adorując Go. Prawdziwa to była Oblubienica, dorosła do miary swego stanu zakonnego i mety świętych w cierpieniu. Jej zachowanie w cierpieniu i głęboki pokój były zbudowaniem dla sióstr⁷.

Relacje s. Łucji, jako młodszej siostry posługującej przy siostrach chorych i starszych w Łodzi przy ul. Worcella 13 są zaskakujące w opisach a jakże budujące ducha. Pisała: „Umierały te siostry starsze wiekiem, ale młode duchem, zakochane w Jezusie. Umierały jak anioły, cichutko przechodziły do wieczności jak niedosłyszany szelest wiatru, klejnoty to Jezusowe, wybranki nad innych z tysiąca, nieznane nikomu nawet Kościołowi, nie bardzo znane ludziom, odeszły po nagrodę do Pana. Zasłużyły na wyjątkową nagrodę w niebie. Cześć ich pamięci”⁸.

⁷ AZSPNSJ, Relacja z pobytu w Łodzi przy ul. Worcella 13 [Kronika pisana odręcznie], s. 6.

⁸ Tamże.

Odeszła do Pana 4 XII 1985 r. w wieku 80 lat, przeżywszy 58 lat w Zgromadzeniu.

S. Matylda Genowefa Gabska⁹

Historia trzech sióstr Gabskich rozpoczęła się niezbyt sielankowo. Matka osierociła 3 dziewczynki, wychowaniem zajął się ojciec i babcia. Pod czujnym kochającym okiem babci, sierotki wyrosły na dobre dziewczęta. Zdobyły zawody, rozpoczęły pracę. Najmłodsza z nich poczuła powołanie, którym pociągnęła wszystkie swoje trzy siostry. Wstąpiły do Zgromadzenia Sióstr Pocięszycielek NSJ w Warszawie. Odznaczały się szlachetnością, pracowitością, obowiązkowością i uczynnością. Najmłodsza z nich Anna przez 25 lat pracowała w zawodzie nauczycielki, kochała swoje powołanie. S. Matylda swoją ofiarnością zachwycała inne, kiedy wręcz ze skrupulatną dokładnością codziennie raniutko bez względu na porę roku i pogodę prowadziła rejestr pomiarów meteorologicznych w posesji w Moskulach, które było wyznaczone z Instytutu Meteorologii Wodnej. Jej gorliwość objawiała się we wszystkich parametrach życia zakonnego. Gorliwa w służbie Bożej, ogarniała intencjami modlitewnymi wszystkie potrzeby ludzkie. Zmarła 12 marca 1986 r.



S. Urszula Zofia Kaczmarek (1910–1990)¹⁰

Urodziła się 30 XI 1910 r. w Lubojni k. Częstochowy. Osierocona przez matkę w wieku 2 miesięcy. Dzieckiem

⁹ AZSPNSJ, Wspomnienia o siostrach, s. 1–2, mps.

¹⁰ AZSPNSJ, Wspomnienie pośmiertne sióstr o s. Urszuli Zofii Kaczmarek, Łódź 1990, mps.

opiekowała się babcia. Do 3 lat dziecko nie chodziło. Znana jest w Zgromadzeniu historia uzdrowienia małej Zosi. Zboliła babcia zaniósła dziecko na Jasną Górę i z gorącą modlitwą zawierzyła dziecko Maryi. Po powrocie do domu i odwiedziły ją sąsiadki, które opowiadały o cudach Maryi. W pewnej chwili jedna z kobiet wyciągnęła cukierka i poprosiła dziewczynkę, aby podeszła do niej po jego odebranie. Dziecko podeszło i odebrało cukierka. Kobiety zareagowały radosnym płaczem i modlitwą dziękując Maryi za cud uzdrowienia sieroty. Wraz ze zdrowymi nóżkami dziecko otrzymało dobre zdrowie na całe życie. Wychowana w sieroctwie, wczesnie posłana do służby. Tam też wykazał się jej charakter, wielka uczciwość, dobroć, poświęcenie dla drugich, rzetelność w wypełnianiu obowiązku. Te piękne cechy wniosła jak w posagu do Zgromadzenia i realizowała je przez całe życie.

W Zgromadzeniu dała się poznać jako człowiek o wielkiej pogodzie ducha, głębokim szacunku w duchu miłości dla każdego, w szczególny sposób żywiła głęboki szacunek dla ludzi z wiedzą i wykształceniem i w tym objawiała się jej wielka pokora. Odnosiła się do ludzi z przedziwnym taktem i kulturą duchową. Umiała poprzestawać na małym i cieszyła się każdym objawem siostrzanej miłości. S. Urszula do końca życia była wdzięczna Matce Bożej za cudowne uzdrowienie i łaskę powołania. W drodze do obowiązków przy gospodarstwie śpiewała Godzinki o Najśw. Maryi Pannie i pieśni pobożne. Z radością szła przez życie. Była prawdziwą córką św. Franciszka, kochała przyrodę, na wzór św. Franciszka często prowadziła rozmowę z ptakami, zwierzętami i przypatrując się z boku można by powiedzieć, że one też jej słuchały jak Franciszka. Niewielka wzrostem, ale wielka duchem. Zapisła się w Zgromadzeniu – siostrzaną miłością, wobec Boga – pokorną służebnicą, wobec ludzi – serdeczną życzliwością, wobec zwierząt i ptaków – tkliwą opiekunką. Zmarła w Jubi-

leuszowym Roku – 50-lecia ślubów zakonnych, przeżyła 56 lat w Zgromadzeniu Sióstr Pocieszycielek NSJ. W wieku 80 lat dnia 13 XII 1990 r. odeszła do Pana, którego tak miłowała w powołaniu zakonnym, pochowana na cmentarzu w parafii Dobra koło Łodzi. Jak bardzo przykład jej życia mobilizuje do całkowitego oddania Bogu.

S. Marietta Helena Karolak (1921–1982)¹¹

Urodziła się w 1921 r. W wieku 17 lat przed samą wojną wstąpiła do Zgromadzenia w Otwocku. Wojnę przeżywała w Radości. Przez 4 tygodnie Radość była odcięta od Warszawy w związku z walkami warszawiaków z okupantem, w domu nowicjackim zawiął głód i popłoch. Niektóre siostry przeniesione zostały do innych domów Zgromadzenia, s. Marietta z grupą nowicjuszek w kaplicy odśpiewała *Te Deum*, że mogą cierpieć dla Jezusa. Piękny młodzieńczy zryw owocował w czasie jej późniejszego życia zakonnego. Przeżyła łapanekę w czasie wojny i tygodniowy obóz, uwolniona na prośbę znajomego kapłana. Bardzo boleśnie przeżyła powstanie warszawskie. W zawalonym domu przy ul. Wilczej w Warszawie siostry mieszkały w piwnicy, s. Marietta przygotowywała posiłki siostrze i zagrzewała do wewnętrznej walki o przeżycie, czyniła to z radością. Wyszła z Warszawy, wojnę przeżyła u rodziny pod Częstochową. Po wojnie pracowała w Łodzi, następnie powróciła do Warszawy i przy parafii św. Aleksandra pracowała jako katechetka przez 24 lata. Pracowała z ogromnym zapałem i poświęceniem z wdzięcz-



¹¹ AZSPNSJ, Wspomnienie pośmiertne o s. Marietcie Helenie Karolak, Łódź 1982, mps.

nością podopiecznych i rodziców. Od roku 1978 uczyła dzieci katechezy przy kaplicy w Łodzi. Zawsze dobrze przygotowana do katechezy dzieci i rodziców. Swoją pracę uzupełniała pięknym śpiewem. Przez 6 lat była przełożoną w Warszawie. Dbała o właściwe warunki życia dla sióstr, zawsze coś ulepszała, podnosiła kulturę życia w domu, obserwacja zakonna była podstawą w jej działalności i życiu. Zmarła 26 grudnia 1982 r. w wieku 61 lat, w Zgromadzeniu 44 lat.



S. Terezja Helena Żórawska (1922–1983)¹²

Urodziła się w Warszawie 9 marca 1922 r. z ojca Wiktora i matki Władysławy z Rożkowskich. Sakrament chrztu i bierzmowania przyjęła w parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie. W latach trzydziestych kształciła się w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego przy ul. Wawelskiej w Warszawie. Wojna przerwała jej edukację. Całym sercem zabrała się do pracy apostołskiej. W czasie Powstania Warszawskiego niosła pomoc potrzebującym, a także gotowała posiłki powstańcom. W sierpniu 1946 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek NSJ w Warszawie. Po odbyciu postulatu, nowicjatu i złożeniu pierwszej profesji – na polecenie przełożonych złożyła egzamin maturalny, po którym rozpoczęła studia filologii klasycznej na Uniwersytecie Warszawskim. Po ukończeniu studiów w 1953 r. rozpoczęła pracę w Sanatorium Neuropsychiatrii dziecięcej w Józefowie. Wkrótce została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi za obowiązkowość i sumienność w pracy, za zaangażowanie na rzecz najbliższego środowiska

¹² AZSPNSJ, J. Pernach, Wybór ze wspomnień o s. Terezji Żórawskiej, Łódź 1983, s. 1–3, mps.

pracy i miasta. W stosunku do spraw miała logiczne, szerokie, horyzontalne spojrzenie, w życiu zakonnym odznaczała się wzorową praktyką ślubów zakonnych. Kilkakrotnie pełniła urząd przełożonej i otaczała siostry macierzyńską troską. Przez wiele lat była ekonomką generalną, w czasach trudnych dla Kościoła. Na tym urzędzie wykazała wielkie poczucie odpowiedzialności, roztropności, obiektywizmu i troskę o dobro Zgromadzenia. Cechowała się cierpliwością i prostotą, szczególną jej cnotą była wdzięczność. Wdzięczna Rodzicom za przekazanie wiary i religijne wychowanie, Zgromadzeniu za przyjęcie jej i umożliwienie oddania się Bogu na wyłączną własność przez śluby zakonne oraz za wykształcenie. Odwdzięczała się sumienną i ofiarną pracą. Wdzięcznością darzyła prefekta szkoły, profesora, pod kierunkiem którego pisała pracę magisterską. Wszystkim, od których otrzymała jakieś dobro, starała się wynagradzać głównie modlitwą, którą uważała za największy dar. Niestrudzona w pracy dla Zgromadzenia, sama cierpiąca, niosła pomoc ludziom bardziej potrzebującym, wносиła radość i pociechę. Kochana przez siostry, pozostała w pamięci jako wzór radości franciszkańskiej. Odeszła do Pana 12 VII 1983 r. w wieku 61 lat, jak ufamy na gody niebiańskie ze swoim Oblubieńcem. W Zgromadzeniu przeżyła 37 lat.

S. Paula Helena Zapałowska

O s. Pauli nie zachowały się wspomnienia sióstr, jedynie wiersz, który obrazuje jej pracę w Kurii. Wieloletnia pracownica Kurii Łódzkiej, pracowała tam blisko 40 lat jako sekretarka. Bardzo ceniona przez ks. Biskupa za rzetelną pracę i wielką dyskrecję.

O artyzmie sióstr świadczą odnajdywane w prywatnych dokumentach sióstr różnorodne wiersze



i poematy zazwyczaj pisane z racji różnych jubileuszy, imienin czy urodzin. Są doskonałą ilustracją postaci, do których są kierowane oraz wyrażają klimat piszących w odniesieniu do danej siostry, dlatego mają niepodważalną wartość. Wiersz napisany przez siostry na jej imieniny doskonale streszcza jej posługę i postać (w tamtych czasach siostry trwały w głębokim ukryciu, stąd nazewnictwo obowiązujące w świecie).

Choć kolej czasu arcymoralna
Przy każdym biurku wprowadza zmiany,
Pani Helena fenomenalna
Trwa niby posąg w spiżu odlany.
Udziela porad, tradycji strzeże,
Wie, co kto wnosi, co z Kurii bierze.
Każde jej słowo – to poemat, oda!
Wołajmy, zatem: żyj nam wciąż młoda!

(Uwaga dla wykonawców: utwór powyższy można recytować lub śpiewać/ solo lub chóralnie/ na melodię „Na starym mieście koło fontanny”¹³).

Pracowała dla Zgromadzenia z poświęceniem w Warszawie, Łukowie i w Łodzi. Zmarła 15 listopada 1991 r.

S. Damiana Michalina Bartosik

Jej życie w Zgromadzeniu Sióstr Pocieszycielek NSJ ściśle związane było z Gimnazjum Heleny Miklaszewskiej w Łodzi. Pracowała tam jako woźna niemal cały czas istnienia szkoły. Każą uczennicę i jej rodzinę znała doskonale i służyła radą, pomocą, na wszystko miała serdeczną pomoc, wsparcie, rozweselała dowcipem, inteligentna o szerokim horyzoncie myśli. Brała czynny udział w życiu szkoły, razem z uczennicami przygotowywała paczki dla więźniów w czasie międzywojennym. W okresie Wielkanocy wraz z ks. bp. Wł. Tymienieckim

i dziewczętami z Gimnazjum, gościły w więzieniu na Mszy św., dzieliły się święconką, pocieszały więźniów obdarowując własnoręcznie przygotowanymi paczkami. Wigilię dla sierot z Bałut przygotowywała razem z uczennicami Gimnazjum. Niezwykłą odwagą wykazywała się w okresie II wojny światowej. Nie zważając na niebezpieczeństwo wypełniała powierzoną misję. W okresie okupacji pieszo przysłała z Łodzi do Warszawy, od r. 1942 pracowała ofiarnie wraz z siostrami w Zagórzcu w Zakładzie dla dzieci nerwowo chorych. W roku 1944, kiedy Warszawa legła w gruzach, brała udział w zabezpieczeniu cennych obrazów w zniszczonym kościele ojców bazylianów, przypłaciła to złamaniem ręki. W roku 1945 wróciła z s. Heleną Miklaszewską do ukochanej szkoły przy ul. Narutowicza w Łodzi. Niestety w 1948 r. władze upaństwowiły szkołę Heleny Miklaszewskiej, gmach przekazany na Uniwersytet Łódzki. S. Damiana znana jako pani Michalina pozostaje, aby pracować dalej, jako szatniarka. Przez 10 kolejnych lat zdobywa młodzież studiującą ciepłym serdecznym uśmiechem i życzliwym, dobrym, umacniającym słowem. W 1967 r. musi opuścić gmach wraz ze wszystkimi siostrami i przeprowadzają się do domu przy Worcella 13. Jej szczęście w bliskości Katedry Łódzkiej nie ma granic, modli się intensywnie za kapłanów ofiarowując wszystkie trudy i cierpienia. W roku 1971 wybucha pożar w katedrze, s. Damiana przeżywa to jako osobisty dramat. Zgłasza się natychmiast z innymi siostrami do oczyszczania Katedry po pożarze. Przez tydzień pracuje codziennie z siłą młodej siostry, pomimo swej choroby i starszego wieku.

Jej delikatne wewnątrz cechuje ogromna wdzięczność wobec każdego, kto wyświadczył jej jakiegokolwiek dobro, do końca życia spotykała się z absolwentkami Gimnazjum Heleny Miklaszewskiej, które rokrocznie organizowały dzień spotkań w Łodzi w domu Sióstr przy ul. Strykowskiej 122. Jej śmierć

¹³ Rękopis zachowany w archiwach sióstr.

była pełna obecności sióstr, kapłana i modlitwy, oddawała Bogu ducha w tym klimacie rozmodlenia. Żyła i umierała pośród ludzi, którym z miłością służyła¹⁴. Zmarła 12 VII 1972 r.



S. Bronisława Stanisława Lewandowska (1889–1984)

Urodziła się w 1889 r. W Archiwum Zgromadzenia zachowały się wspomnienia o siostrach najczęściej w formie homilii pogrzebowej, z której dowiadujemy się o różnorodnych aspektach powołania i sposobach wypełniania ich w życiu danej siostry. Jednak jest i taka homilia ks. prof. Tadeusza Sikorskiego, którą wygłosił w czasie Mszy św. odprawianej w intencji s. Bronisławy Lewandowskiej w 95-lecie jej urodzin, na krótko przed jej śmiercią.

Homilia wskazuje na sposób, w jaki siostry wypełniały życie zakonne charyzmatem modlitwy i cierpienia, oddania i miłości. Nie da się ująć całości życia każdej siostry od strony pracy, chociaż jest to istotny aspekt tego życia, wszak siostry w duchu ubóstwa podejmują prace, z których utrzymują dzieła Zgromadzenia. Jednak istotą życia każdej siostry oprócz pracy zawodowej jest modlitwa nad uświęceniem własnym i drugich.

W homilii ks. prof. powiedział: „Przytoczmy werset z responsorium: «Zamieszkać w domu Pana po najdłuższe czasy».

S. Bronisława śpiewa ten werset od 95 lat. Jeśli kto decyduje się pójść za wezwaniem Pana, to odpowiedź musi być jedno brzmiąca: «Zamieszkać w domu Pana po najdłuższe dni». Nie pod jakimiś warunkami, gdy będzie mi dobrze, bo miłość z istoty swej nie lubi granic. Zamieszkać w domu Pana tak

¹⁴ AZSPNSJ, Maszynopis, relacje sióstr.

długo, jak Pan chce, nawet po najdłuższe czasy i to istotne, by tak odpowiedzieć. Nie docieziemy, nie zbadamy, dlaczego jednych droga jest krótka, a drugich długa lub bardzo długa, Izraelici sądzili, że długość życia jest wyrazem błogosławieństwa Bożego. Każda droga, i krótka i długa, i życie bez cierpień i w cierpieniu, każdy z nas ma jakiś cel na drodze, którą mu Bóg wyznaczył. Jeśli powołanie jednego z nas spełnia się na drodze bardzo długiej, to zechciejmy dostrzec, co ta długa droga oznacza.

Droga s. Bronisławy powinna stać się znakiem, objawieniem tej prawdy, to zdecydowanie się na pójście za wezwaniem po najdłuższe dni.

Ileokroć progi tego domu przekracza się, to zawsze s. Bronisławę spotyka się w tej kaplicy. Po co ona przesiaduje w tej kaplicy? Jej miłość do Boga nie przygasła z wiekiem, ona po najdłuższe dni czuwa i jest przy Nim. To jest prawdziwa miłość. Swoim ukrytym życiem, które nakreślił o. Honorat – wielbi Boga. Bóg wzywa po to, aby być znakiem dla innych, często dla tych stojących wysoko. To świadectwo życia jest nieodzowne w czasach, gdy żyjemy miłością schorzałą, by pokochać miłością po najdłuższe dni. Być czytelnym znakiem, być jak pismo, które można odczytać, które nie jest zamazane. Chodzi o to, by z nas można było czytać żywą Ewangelię. My powinniśmy być żywą kartą Ewangelii. I tak z karty s. Bronisławy i z karty każdej siostry czyta się coś innego, a wszystko razem stanowi jedną żywą kartę Ewangelii Jezusowej¹⁵.

Ksiądz biskup łódzki Józef Rozwadowski z racji 50-lecia ślubów zakonnych napisał: Wyrażam najlepsze życzenia i gratulacje z racji jej złotych godów zakonnych 50-lecia zaślubin

¹⁵ AZSPNSJ, T. Sikorski, Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. w intencji s. Bronisławy Lewandowskiej w 95-lecie jej urodzin, Łódź, 1 IV 1984, s. 1–2, mps.

z Chrystusem. Niech to półwiecze służby Bogu na drodze ewangelicznej miłości, dobroci, prostoty opromieni radość Bożej obietnicy: „Dobrze, słuگو dobry i wierny...” (Mt 25, 23).

Oby to obdarowanie przez Chrystusa w Roku Świętym było jeszcze obfitsze i umocniło dostojną Jubilatkę do dalszej kontynuacji swojej ofiary we wspólnocie zakonnej. Na co z serca błogosławię ks. bp. Józef Rozwadowski, dn. 30 maja 1975 r.¹⁶

Przeżyła w Zgromadzeniu blisko 70 lat, zmarła 3 X 1984 r. w wieku 95 lat.

S. Beata Stanisława Królikowska (1932–1989)

Urodziła się 9 III 1932 r. – zmarła 21 VI 1989 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1947r. w wieku 15 lat. Ukończyła międzyzakonne studium społeczno-prawne, studia pedagogiczne, korzystała z wielu kursów kształceniowych. Pracowała w redakcji *Słownika Języka Polskiego*. Przez 20 lat była wychowawczynią dla dzieci znerwicowanych i trudnych w szkole specjalnej w Józefowie pod Warszawą. Dobrocią serca i mądrością umysłu trafiała do dzieci, kochała dzieci i swoją pracę. Praca w Józefowie została doceniona przez władze państwowe. W 1979 r. otrzymała od Ministerstwa nagrodę II stopnia za osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej. W marcu 1980 r. od dyrektora Zakładu otrzymała dyplom uznania za wieloletnią, ofiarną pracę, uśmiech i wyjątkową serdeczność w służbie dziecku znerwicowanemu. W lipcu 1980 r. uchwałą Rady Państwa Stanisława Królikowska została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi za 20-letnią sumienną pracę pedagogiczną. Po przejściu na emeryturę została przeniesiona do domu Zgromadzenia w Łodzi przy ul. Strykowskiej 122, tam uczyła dzieci religii przy Kaplicy w domu sióstr. Była bardzo ceniona przez społeczność gromadzącą się przy kaplicy. Jej

¹⁶ AZSPNSJ, Kartka z życzeniami.

pogodne usposobienie, piękny uśmiech, miły humor, budził w wielu zaufanie¹⁷.

W podejściu do spraw życiowych cechowała ją duża roztępa, zdrowy rozsądek, trzeźwy umiar, mądrość życiowa.

„Dobroć serca to złota nić łaski, która przewija się przez całe życie ziemskie, to główne powołanie, cecha, to wspólny mianownik tego, co czyniła i czym żyła”¹⁸.

Dobroć s. Beaty wyrażała się w służbie człowiekowi. Miała zawsze oczy widzące, serce gorące i ręce pełne pracy dla drugich. Każda ludzka sprawa i troska odnajdywała oddźwięk w jej sercu i gotowość pomocy. Dobroć s. Beaty była dojrzała, tzn. dyskretna i subtelna. Miała dar pomagania mimochodem, w ukryciu i bezinteresownie. Radowała się możliwością pomocy drugiemu. Kochała swoją rodzinę zakonną, unikała łatwych i wielkich słów, lecz w zamian ofiarowała Zgromadzeniu swoją pracę, pełne zaangażowanie i oddanie. Przez wiele lat wchodziła w skład Zarządu Generalnego, jako radna, była sekretarką generalną, wikarią, ekonomką. Na każdym urzędzie i na każdej placówce służyła Zgromadzeniu z całego serca i ze wszystkich sił. U kresu życia ziemskiego na łożu cierpienia i boleści wypowiedziała: „Niech Bóg z mojego cierpienia bierze i daje, komu zechce”. Podczas choroby doznała wiele autentycznej życzliwości, opieki i pomocy od ludzi, którym służyła. W czasie uroczystości pożegnalnej kapłan wypowiedział słowa, które odzwierciedlają życie s. Beaty: „Dobrze, że byłaś z nami. Źal, że odchodzisz. Ufamy, że przeżyłaś już radosne zdziwienie: Panie, kiedy widziałam Cię głodnym, spragnionym, przybyszem, chorym, potrzebującym...i kiedy Ci usłużyłam?”

Zmarła w wieku 57 lat, w Zgromadzeniu przeżyła 42 lata.

¹⁷ AZSPNSJ, A. Jackowiak, Wspomnienie, rps.

¹⁸ AZSPNSJ, Kazanie pogrzebowe – wyjątki.

S. Dominika Stanisława Taradejna (1918–2009)

Urodziła się 18 I 1918 r., zmarła w 2009 r. Swoje długie życie pełne cierpienia i radosnego znoszenia wszystkiego w duchu wynagradzania Bożemu Sercu ofiarowała za Zgromadzenie i Ojczyznę. Każdym najdrobniejszym gestem budowała nowicjacką wspólnotę wchodzącą wtedy w progi życia zakonnego i tak pozostało do końca jej długiego 92-letniego życia. Kto był przy jej śmierci, może powiedzieć, że odchodziła tak cicho jak cicho żyła. Zawsze uśmiechnięta i radosna. Uśmiech na jej twarzy to znak rozpoznawczy.

Skąd płynęła ta nadziemską radość? Do Zgromadzenia wstąpiła po wojnie i po tragicznych doświadczeniach w obozie niemieckim w Ravensbrück. W czasie II wojny światowej przebywała w Warszawie, podczas jednej z łapanek na ulicach stolicy w czasie powstania warszawskiego w 1944 r. została schwytana i odwieziona w nieludzkich warunkach do obozu w Ravensbrück. W obozie przebywała ok. pół roku, jednak pobyt ten zostawił tak mocny ślad, że podczas każdego spotkania nie obyło się bez opowieści o tej tragedii. Pół roku „piekła na ziemi” znamionowało całe jej dalsze życie. Było one nacechowane wynagradzaniem za tamte dni, tamtych ludzi nieludzko traktowanych przez niemieckiego okupanta.

W cichości swojego serca przelewała na białą, milczący papier swoją duchowość w wierszach. Byłam świadkiem, kiedy ofiarowała się do pomocy siostronom w obieraniu jarzyn do kuchni, pomimo sędziwego wieku, w chwilach bólu i cierpienia wzdychała: to za tego Niemca, który... i wyliczała zbrodnie, których była świadkiem. Nie nosiła w sobie urazy, lecz pełną świadomość wynagradzania Jezusowi za te straszne wynaturzenia okupanta.

Po odzyskaniu wolności i długiej drodze do ukochanej Ojczyzny wśród tułaczki, głodu i braku podstawowych rzeczy do normalnego funkcjonowania, przybyła znowu do Warszawy.

Przeniknięta duchem franciszkańskim, którym zafascynowała się z opowiadań sióstr będących w obozie, zapagnęła odszukać Zgromadzenie z duchem św. Franciszka. Zgłosiła się do Zgromadzenia Sióstr Poczestycielek w Warszawie. Bóg wiódł ją drogami niezwykłymi i doprowadził do przystani.

Z czasów posługi w Zgromadzeniu okoliczni mieszkańcy pamiętają ją jako bardzo dobrą, usłużną siostrę, zawsze zatroskaną o okolicznych mieszkańców przychodzących do domu Zgromadzenia i kaplicy. Usługiwała, jako przełożona, karmiąc dzieci z kolonii letnich przyjeżdżające do Łodzi na letni wypoczynek, oazy, rekolektantów. Dla wszystkich miała szczerą uśmiech, radosne słowa w duchu franciszkańskim i zawsze skromny posiłek. Jasna dusza i proste serce – to chyba najbardziej właściwe określenie s. Dominiki.

Do końca jej życia spisywałyśmy wiersze jej autorstwa, którymi wypełniała nasze wspólne spotkania przy stole. Nikt nie wie do dziś, czy tworzyła je sama, czy pamiętała je z czasów szkoły i późniejszych. Mówiła, że Bóg obdarzył ją dobrą pamięcią, za którą jest Mu wdzięczna, zachowała ją do ostatnich dni życia.

Dzień przed odejściem do wieczności recytowała wiersze czerpiąc ze swojego bogatego wnętrza, zazwyczaj były one o tematyce świętych, z życia duchowego, katechetyczne, pouczające, patriotyczne. Jej uśmiech nie zdradzał niczego, co miałoby stanowić o jej bliskim odejściu. Tak odchodzą święci. Nie w urzędach leży moc świętości, ale w człowieczeństwie na wzór Jezusa Oblubieńca. Jej wdzięczność za dar powołania i wybrania była widoczna w każdym dniu jej życia. Skupiona w kaplicy, cicho adorowała Jezusa Ukrytego w tabernakulum. Tak wypełniają historię Zgromadzenia i Kościoła Oblubienice Pana, wierne ślubowanej miłości aż do granic, do ostatniego tchnienia z miłości dla Niego. Nikt nie spisywał jej żywota, tylko wiersze przez nią recytowane, ale wierzymy, że Bóg zło-

tymi zgłoszkami zapisuje życie wiernych Oblubienic. Chwała Panu za jej bogobojne życie!¹⁹.

S. Stefania Irena Mizera

Wieloletnia pracownica Domu Prymasowskiego w Warszawie. Niezwykle ceniona przez ks. Prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego za swoją cichą i pokorną oraz służebną postawę, doskonałość w poleconych obowiązkach, wierne trwanie przy wartościach zakonnych. W Zgromadzeniu znana jako niezwykle ofiarna siostra, spiesząca z pomocą każdemu, gdy tylko zauważyła potrzebę. Posługiwała w wielu domach wspólnoty. Każdy zapamiętał tę siostrę jako cichą Oblubienicę Pana oddaną w czynnej posłudze bliźniemu.

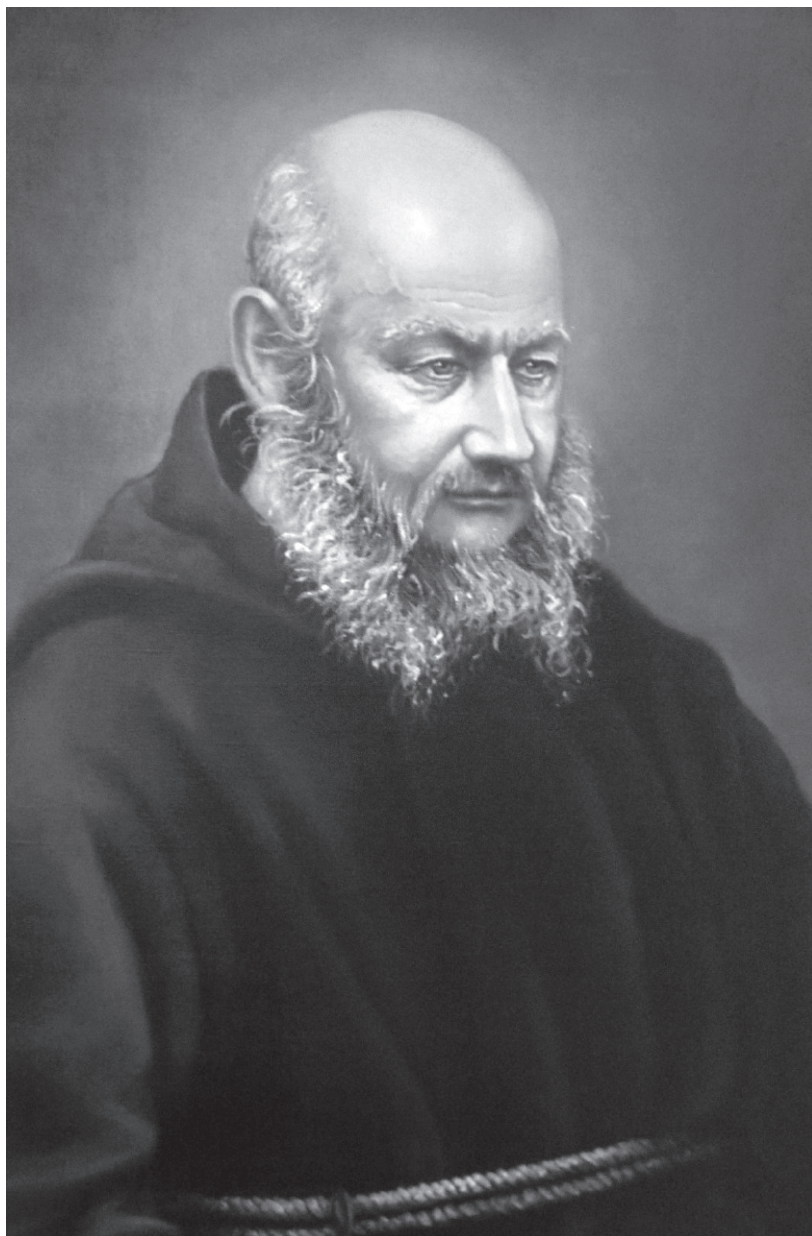
¹⁹ AZSPNSJ, Relacja osobista s. Joanny A. Mincewicz.

ZAŁOŻYCIEL I ASPEKTY POCIESZANIA

Zgromadzenie Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego założone przez bł. o. Honorata Koźmińskiego swój wyraz znajduje w 125-letniej historii tych, które ją tworzyły według wskazań i wytycznych swojego Założyciela. To jemu zawdzięczają przetrwanie trudnego czasu budowania, umacnianie zachętą duchowego Ojca widzącego dzieci borykające się z trudami własnego i innych uświęcenia.

Założyciel – bł. Honorat Koźmiński (16 X 1829 – 16 XII 1916)

Urodził się w Białej Podlaskiej na Podlasiu. Na chrzcie otrzymał 4 imiona: Florentyn, Wacław, Jan, Stefan. Do szkoły powszechnej uczęszczał w miejscu urodzenia, a gimnazjum ukończył w Płocku w 1844 r. Przeżywał wtedy ogromny bunt przeciw Bogu i Kościołowi. Błuznił Bogu, nie modlił się, odciągał innych od wiary. Jesienią 1844 r. rozpoczął naukę w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. W 1846 r., posądzony o spisek przeciwko Rosji, został uwięziony w Cytadeli Warszawskiej. Więzienie stało się miejscem uzdrowienia wewnętrznego i zewnętrznego, gdyż zachorował na tyfus i bliski był śmierci. Dzięki modlitwom matki, która nieustannie modliła się w kościele ojców paulinów na Starym Mieście przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, odzyskał cudownie wiarę i zdro-



wie. Po 11 miesiącach pobytu w Cytadeli zostaje zwolniony 15 sierpnia w dzień Wniebowzięcia Matki Bożej. Cudowna wizja, której doświadczył w więzieniu doprowadziła go do takiej wiary i potrzeby wynagradzania za swoje dotychczasowe życie, że po wyjściu z więzienia skierował swoje kroki do kościoła, odbył spowiedź a następnie wstąpił do zakonu kapucynów. Nowicjat odbył w Lubartowie, studia w Lublinie, święcenia kapłańskie otrzymał w wieku 23 lat w 1852 r. w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Wkrótce stał się znanym kaznodzieją, organizatorem tercjarstwa i kierownikiem duchowym. Duszpasterstwo kapucynów w Warszawie przerwała kasata po Powstaniu Styczniowym. W grudniu 1864 r. zostali wywiezieni do Zakroczymia. Ograniczenie działalności i brak swobody poruszania się poza klasztorem nie zgasiły zapału Honorata. Miejscem pracy stał się konfesjonał, który jako architekt sam zaprojektował, jako szafę zamykaną od wewnątrz bez możliwości podsłuchu. Jako doskonały kierownik dusz i spowiednik ściągał do Zakroczymia tłumy ludzi, którzy czekali w kolejce do spowiedzi nawet po trzy dni. Honorat rozpoznaje w wielu młodych sercach pragnienie służenia Bogu, które poprzez kasatę zakonów są niemożliwe do zrealizowania. Pod natchnieniem Ducha Świętego powołuje wspólnoty ukryte bez habitów i oznak zewnętrznych. Poświęca się pracy apostołskiej, koresponduje z założonymi wspólnotami, których założył 26, z czego przetrwało do dziś 16. W Zakroczymiu pisze *Notatnik duchowy*, który jest świadectwem jego ogromnej duchowej pracy.

W 1892 r. skasowano klasztor w Zakroczymiu. Honorat pieszo udał się do Nowego Miasta nad Pilicą. Klasztor ten stał się ośrodkiem nowych powołań kapucynów i taki jest do dzisiaj. Honorat przeżył ogrom doświadczeń, również ze strony Kościoła, pozbawiony możliwości kierowania wspólnotami, które dzięki Duchowi Świętemu założył, z uległością powie-

rza się wyrokowi kościelnemu. Złożony chorobą, przez wiele lat pozostaje w łóżku bez możliwości poruszania. Heroicznie posłuszny Kościołowi i zupełnie poddany woli Bożej, patron zawierzenia i wytrwania, bohater dnia codziennego, umiera 16 XII 1916 r. nie doczekawszy wolnej Polski. Jan Paweł II ogłosił Honorata błogosławionym 16 X 1988 r. W czerwcu 2016 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, w roku stulecia jego śmierci ogłosił bł. Honorata Patronem Roku 2017 razem ze św. Albertem Chmielowskim.

Zakonne życie Honorata Koźmińskiego było fascynującą historią człowieka, który bezgranicznie zaufał Bogu, który Boże wezwanie do świętości potraktował bardzo poważnie i konsekwentnie realizował swoje powołanie.

W Zakroczymiu Honorat rozpoczął dzieło zakładania ukrytych zgromadzeń zakonnych – fenomenowi w skali ówczesnego Kościoła, aby skuteczniej prowadzić różne stany do chrześcijańskiej doskonałości. Tę formę apostołstwa można nazwać „apostołstwem środowiskowym”, które wynikało z zapotrzebowania na pracę w różnych środowiskach.

Arcybiskup Achilles Ratti – nuncjusz apostolski w Polsce, późniejszy papież Pius XI, w sprawozdaniu o stanie Kościoła w Polsce (1918 r.) powiedział, że: „O. Honorat wymyślił plan powołania rodzin życia zakonnego dla wszystkich klas, zawodów i sfer społecznych [...] tak, że każde środowisko i stanowisko otrzymało swoją część tej boskiej soli, a tym samym, całe społeczeństwo niezauważalnie przez nią przeniknięte, nasycane, stawało się coraz lepsze”.

Bł. o. Honorat pokazał nam, że droga ucznia Chrystusa może być zrealizowana w różnych okolicznościach życia i w odmiennych kontekstach historycznych. To, co jest dla niej najistotniejsze, to wytrwała i wypróbowana wiara, żywa nadzieja i prosta autentyczna miłość. Tych wartości uczy swoim życiem bł. o. Honorat.

Pocieszanie w duchowym życiu ojca Honorata¹

O. Honorat bezsprzecznie należał do ludzi najbardziej zasłużonych dla Kościoła katolickiego w Polsce w II połowie XIX wieku. Był „duszą” całego splotu męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych. Swoich przeciwników przerastał dalekowzrocznością jak na tamte czasy, nowością form życia zakonnego. Jego spojrzenie w Kościele miało charakter wyraźnie profetyczny.

Głęboką pobożność O. Honorata ukazuje cała rękopiśmienicza spuścizna, wśród której na szczególną uwagę zasługuje *Notatnik duchowy*, ukazujący bogactwo jego wewnętrznego życia. Poprzez wierność powołaniu i posłuszeństwo woli Ojca, przyczynił się do ocalenia polskiej prowincji kapucynów od zupełnej zagłady, a powołane do życia liczne wspólnoty zakonne oparte na fundamencie Ewangelii i ducha Franciszka, wzbogaciły Kościół o nową formę życia zakonnego w naszej Ojczyźnie. Jego zakonne życie przepełniał radykalizm Ewangelii. Z perspektywy czasów współczesnych można wnioskować o udanym zamiarze o. Honorata odnośnie do nowej formy życia w Kościele. Ten nowatorski styl życia zakonnego – ukrytego w czasach współczesnych naszego Założyciela, był kierunkiem wybitnie pocieszającym społeczeństwo polskie, bowiem przyczynił się do duchowej odnowy wewnętrznej obywateli naszej Ojczyzny i ku temu zmierzał.

Wiara kształtująca wewnętrzne życie o. Honorata

Życie o. Honorata, to jeden wielki bieg ku Chrystusowi, bieg pierwszy, aby inni mogli przetartym szlakiem podążać za

¹ A. Mincewicz, *Biblijne aspekty pocieszania w duchowości Sióstr Pocieszycielek i pismach Ojca Honorata*, Warszawa 1999 (praca mgr, PWT).

nim. Każdego dnia całkowicie oddawał siebie całego w ręce Chrystusa stając się Mu całkowicie posłusznym, zalecając takie oddanie również swym duchowym córkom. Wielość założonych Zgromadzeń przez o. Honorata przy asystencji Ducha Świętego jest dowodem wnikliwego dostrzegania i przeżywania rozlicznych tajemnic życia Chrystusa. Długie adoracje Najświętszego Sakramentu obfitowały dojrzałymi decyzjami i postanowieniami. Te akty wewnętrzne i ustne spisane w *Notatniku Duchowym* pozostały dla współczesnych doskonałym podręcznikiem do nauki cnót i postanowień. Jednym z pierwszych punktów postanowienia aktów wewnętrznych Błogosławionego było: „Jak najczęściej jednoczyć się z Sercem Jezusa i na chwałę Jezusa wszystko ofiarować”².

W odniesieniu do aktów wewnętrznych dopisywał akty ustne: „Przychodząc do celi i wychodząc, Serce Jezusa pozdrawiać”, w zewnętrznych praktykach – mieć w celi wizerunek Serca Jezusa, nosić szkaplerz Serca Jezusa i Maryi, jako godło i puklerz serca.

Własną krwią wypisał ofiarowanie serca swego Sercu Jezusa i Maryi. Wielki format duszy o. Honorata kształtowany był w oparciu o ściśle zjednoczenie z Chrystusem cierpiącym i ukrytym w Najświętszym Sakramencie. Tajemnice Męki i Śmierci naszego Zbawiciela były codziennym duchowym pokarmem jego duszy, rzeźbiąc jego bogatą duchowość zakonną. Głęboko przeczuwał pragnienia Serca Jezusowego, w *Notatniku duchowym* pisał: „W wigilię Męki swojej Pan Jezus więcej myślał o mnie niż o sobie. Wiedząc wszystko, co nań miało przyjść, najpilniej Mu było dopełnić dzieła największej miłości – oddania się nam w Eucharystii... zapewne i w tym strasznym smutku i walce w Ogrójcu więcej myślał o mnie niż o sobie[...] Więcej drżał, trwożył się, smucił się z uwagi na

² H. Koźmiński, *Notatnik duchowy* (ND), Warszawa 1991, s. 32.

mnie niż o sobie i na krzyżu, gdy takimi boleściami zewsząd był przejęty, więcej myślał o mnie niż o sobie, więcej o tym, aby mi Bóg przebaczył, niżeli, aby Mu ulżył, więcej o tym, aby mi dać Matkę, niżeli żeby sam był pocieszony w swym opuszczeniu [...], ze wszystkich pociech, Tyś pociecha moja największa”³.

Dojrzewał duchowo przy stopniach tabernakulum, w duchu niezłomnej wiary przepełniając pragnieniami Serca Jezusa swoje serce, aby je potem przekazać tym, których ustanawiał prekursorami swoich idei.

Głęboko wnikał w tajemnicę pragnień Serca Jezusowego. Prowadzone rozważania podczas nabożeństw czerwcowych z Siostrami, z naukami o cnotach i uczuciach Serca Jezusa, budziły potrzebę współcierpienia i wynagrodzenia za grzechy, co gorąco zalecał i sam wiernie praktykował. Wnikał usilnie w pragnienia Serca Jezusowego i Jego prośby skierowane do św. Małgorzaty.

Nadzieja – źródłem mocy w realizacji powołania do świętości w ujęciu Założyciela

W najtrudniejszych warunkach zewnętrznych, zachował w pełni wolność ducha i potrafił „trwać” aktywnie na niwie Kościoła, który kochał całą otwartością swego konsekrowanego serca. „Trwanie” – wyraża w jego życiu pełnię cnót chrześcijańskich: nadziei i męstwa w trudnych czasach zaborów. „Z wolnego i życiodajnego zakotwiczenia w Bogu i uległości Duchowi Świętemu wypływa jakże owocna działalność – budowania”⁴.

Szeroki i różnorodny zakres jego prac w Kościele, zmierzał do triumfu Serca Jezusowego. Do budowania Królestwa

³ Tamże, s. 181.

⁴ E. Jabłońska-Deptuła, *Trwanie i budowa*, Warszawa 1986, s. 5.

Jezusowego zachęcał, gdy pisał: „A stąd i nadzieja nasza pewna, że te utrapienia muszą się zakończyć bardzo pocieszająco, bo czyż może być inny triumf Serca Jezusowego jak miłość, miłość powszechna na świecie...”.

Powołanie zakonne wypełniał jako powołanie do świętości. Nie uznawał połowiczności, chciał zostać świętym, aby wynagrodzić za trzy wieki braku świętych na ziemiach polskich. Skromny, prosty, ubogi zakonnik swoje ambicje bycia świętym postawił na progu swojego zakonnego życia. Droga życia wewnętrznego naznaczonego pasmem twardej walki z naturą, żmudnego borykania się z samym sobą, wypełniona powszechnością zakonnego trudu była olśniewająco świeża aż po kres. Tę świeżość powołania zachował dzięki poważnemu, konsekwentnemu potraktowaniu jej w każdym wymiarze. Do takiego życia potrzeba koniecznie, aby być zupełnie człowiekiem Bożym, zapartym siebie, umiejącym wyzbywać się nawet duchowych pociech, by służyć Bogu w ogołoceniu od wszystkiego, znosząc opuszczenie od Boga i ludzi, a nadto własne upokorzenia, prześladowania.

Miłość jako cnota wyznaczająca kierunek dążeń i pragnień o. Honorata

Dynamika miłości, jaka jest niezbędną w prężnym wzrastaniu ducha każdego rodzaju życia konsekrowanego, jest bodźcem, który odmładza, który sprawia, że osoba konsekrowana na kolejnych etapach swojego życia znajduje dla siebie nowe zadania, właściwy sposób życia, służenia i miłowania.

Miłość do swego zakonu i całego Kościoła sięgała szczytów jego doskonałości, ujawniała niezłomną postawę w prowadzeniu współbraci ku szczytom ideału franciszkańskiego. Dla odnowy polskiego społeczeństwa cenna okazała się inicjatywa nowego sposobu życia zakonnego poprzez „ustawiczne powracanie do

źródeł” i „odczytywanie ich na nowo”, by dostosowywać się do zmieniających się warunków. Człowiek ogarnięty ideą posługiwania braciom potrzebującym w Chrystusie, o wielkim formacie ducha, nie był teoretykiem. Patrząc w przyszłość z całą wrażliwością na problemy nierówności społecznej i krzywdy ludzkiej, dążył do praktycznego budowania „cywilizacji miłości”, poprzez świadectwo obecności życia chrześcijańskiego. Głosił, że tylko miłość naznaczona stygmatem doświadczenia jest dojrzała, wypróbowana i nie zawodzi, zbliża i upodabnia do samego Chrystusa. Dlatego tylko w takim wymiarze przynosi pocieszenie Serca Jezusowego – źródła wszelkiej pociechy.

Oryginalność myśli o. Honorata w tamtych czasach polegała na wprowadzeniu Ewangelii w sposób radykalny w codzienne życie. Kierował Siostry do pracy w mieście i na wsi, do różnych zakładów i klas społecznych, aby na wzór „ewangelicznego zaczynu” wnosili w życie społeczeństwa odwagę wiary, postawę moralności i zdrowych zasad ogólnoludzkich, nade wszystko pragnął, by były promieniami miłości Jezusowego Serca.

Założonemu przez siebie Zgromadzeniu Sióstr Poczieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego zlecił charyzmat pocieszania w oparciu o poznanie i umiłowanie Serca Jezusowego, jako skarbnicy świętości, z której czerpać mają one same i dusze grzeszników: „Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa jest ukrytą skarbnicą świętości, kto ją znajdzie, znajdzie życie i u Pana wyjedna zbawienie wielu”⁵.

Serce Boże, jako tajemnicze i życiodajne centrum planu zbawienia świata, zawiera i wypełnia Boży plan odkupieńczej miłości. Serce jest znakiem miłości, stąd Najświętsze Serce, z którego Miłość wypłynęła na świat, pożąda miłości tych, których obdarzyło wyłącznym powołaniem do służby. Taka wyłączna miłość może być pociechą Jego Serca.

⁵ ND, s. 125.

Wrażliwość duchowa musi towarzyszyć realizacji charyzmatu pocieszania. Wierność charyzmatowi założycielskiemu pozwala na odkrycie i przyzwolenie na działalność tej miłości w sercach ludzi, staje się bowiem to miejsce przedłużeniem Boskiej Miłości. O. Założyciel nieustannie ukazywał potrzebę wnikliwego wpatrywania się we własny charyzmat i własne uświęcenie, by przejąć się dogłębnie własnym zadaniem.

Można powiedzieć, że była to forma „pocieszania” narodu polskiego, udręczonego zaborczą działalnością agresora i ogromnym wyniszczeniem moralnym narodu polskiego. Postać niestrudzonego Kapucyna pociągała rzesze ludzi do czynu. Grupował ludzi wszystkich stanów, od najuboższych do arystokracji – z ukazaniem szczegółowych norm pracy nad sobą. Wspaniała budowla ukrytych zgromadzeń wyrosła z entuzjazmu franciszkańskiego życia według Ewangelii i potrzeby odbudowy wewnętrznego człowieczeństwa każdego Polaka.

Dostrzegalny i żywy zmysł Kościoła pozwalał o. Honoratowi na pełne uczestnictwo we wszystkich wymiarach życia kościelnego. Na tle miłości do Kościoła świętego rozumiemy różnorodność charyzmatów zadanych poszczególnym zgromadzeniom ukrytym. Optymizm tego zakonnika porywał umysł każdego obserwatora ówczesnych, bardzo trudnych czasów dla Kościoła i Ojczyzny⁶.

Przejawy pocieszania w działalności zakonotwórczej Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek NSJ

Specyficzny rodzaj życia ukrytego w charyzmacie pocieszania, jako sposób realizowania swojej konsekracji, powierzył Założyciel Siostram Pocieszycielkom. Zwraca uwagę na

⁶ A. Mincewicz, *Biblijne aspekty pocieszania w duchowości Sióstr Pocieszycielek* i pismach Ojca Honorata, s. 58–59.

piękno ich zakonnej drogi, wskazując doniosły tytuł, jaki im sam nadał. Stawia on Siostry w samym centrum Serca Jezusa i jego pragnienia zbawienia dusz. Bóg – Człowiek potrzebuje współdziałania serca człowieczego, jego wysiłków i pragnień. Życie konsekrowane ma wielkie znaczenie właśnie dlatego, że wyraża nieograniczoną bezinteresowność i miłość.

Ojciec święty Jan Paweł II w Adhortacji o życiu konsekrowanym przypomina, że „znak życia konsekrowanego w Kościele wskazuje na miłość ożywiająca Kościół i «sól» wiary dla świata”⁷.

Kościół nieustannie potrzebuje ludzi ukazujących ojcowskie oblicze Boga i macierzyńskie oblicze Kościoła, ludzi, którzy ryzykują własnym życiem dla Chrystusa.

Charyzmat pocieszania

Głębokie przekonanie O. Honorata o ewangelicznej wspaniałości tej drogi życia było motywem skłaniającym go do odkrywania wręcz z pasją załączków powołania w sercach młodych i pielęgnowania ich przez głoszenie słowa i mądre kierownictwo duchowe. Niestrudzenie pouczał Siostry o cenie powołania. Uważał, że kto się Bogu szczerze poświęca, to Mu nie określa drogi, jaką ma go prowadzić, tylko powinien być gotowy na wszystko. Żyć po Bożemu według o. Założyciela – to całym sercem oddać się Bogu, gardzić opinią świata, weselić się z utrapień i cierpieć dla miłości Jezusa. Wzór Bożego serca był dla o. Honorata i Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego źródłem mocy, zapatrzony w Chrystusa szły za Nim wiernie, naśladowując Go w miłości. On sam unoszony prądem miłości Ducha Pocieszyciela, przywracał duszom

⁷ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie *Vita consecrata* (VC)*, 1996, s. 105.

światło Chrystusa i pomagał odzyskiwać harmonię duchową z Bogiem i ludźmi.

O. Honorat zakładał wielkie dzieła. Dalekowzroczność jego przekraczała uchwały soborowe, przeniknięty bowiem radykalizmem, głęboko rozumiał ideę życia dla Chrystusa. Budował nową, wielką historię, wpatrując się w przyszłość, ku której kierował go Duch Święty i przez niego dokonywał zadziwiających dzieł. Będąc odblaskiem Boskiego piękna, rzucał wezwania dla współczesnych czasów.

Odpowiedzialność o. Honorata za zakładane Wspólnoty nieustannie kierowała jego wzrok i działalność rękopiśmienniczą ku nim, ze słowem wzmacniającej pociechy. Radość Założyciela ze zwycięskich prób swoich duchowych córek, była chlubą jego serca i znajdowała wyraz w uwielbieniu Boga, dawcy życia i powołania. Owoce swoich wysiłków nad zaszczepianiem cnót dla rozwoju świętości w duszach oddawał z radością Bogu.

Duchowe towarzyszenie Założyciela po drogach życia ukrytego pomagało w życiu. „Z wielką pociechą przeczytałem twój list i ucieszyłem się, że tak doskonale spełniasz zadanie twego zgromadzenia” – pisał w korespondencji do sióstr⁸.

W wypowiedziach o. Honorata do Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego, zauważa się wielką godność życia konsekrowanego i zleconego charyzmatu. W korespondencji do Sióstr daje się zauważyć częste podkreślenie nazwy, ze zwróceniem uwagi na zadanie, jakie wynika z jej treści: „Jesteście Pocieszycielkami Serca Jezusowego, to bardzo słuszne, że doznajecie smutków tego Serca i współczujecie z Nim, ale też spodziewać się możecie, że to Serce was w swoim czasie bardzo pocieszy”⁹.

Często posługiwał się zwrotem „pociecha”, gdy pisał o sposobach realizacji charyzmatu pocieszania. Kierując duchowym rozwojem sióstr i Zgromadzenia, pieczołowicie czuwał, by wydawały owoce godne swego powołania i charyzmatu. Zwracał uwagę, by Siostry nie pozostawały na etapie duchowych pociech, kierował je ku biblijnemu rozumieniu słowa „pociecha”, które najpełniej wyraża się w wewnętrznym pokoju i pokornym poddaniu się Woli Bożej, pomimo trudności.

Sama nazwa Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego zawiera w sobie pewien paradoks. Pocieszenie dotyczy człowieka słabego, potrzebującego pomocy, tymczasem Zgromadzenie zostało powołane dla pocieszania Najświętszego Serca Jezusowego. Jezus Chrystus Bóg-Człowiek zniża się w naturze ludzkiej oczekując pociechy człowieka. Jest to wymowny symbol pokory Boga, cichego i łagodnego, podnoszącego człowieka do swojej Boskiej godności przez współdziałanie w zbawieniu. Objęte charyzmatem pocieszania Siostry mają każdym aktem posłusznej uległości i zjednoczeniem z Jego Wolą radować Serce Jezusa. Włączenie osoby w Zgromadzenie czyni ją wyłączną własnością Pana Boga.

Duchowy przewodnik i kierownik dusz pisał: „Pociechę Pana Jezusa z powstrzymywania się od grzechu dwojako się rozumie. Raz rzeczywiście, bo Pan Jezus cierpiał za wszystkie grzechy, i za te, które teraz popełniamy, a więc przewidywał to powstrzymywanie się, które wtedy było Mu ulgą. Drugi raz mistycznie, bo gdy człowiek grzeszy ciężko, to jak naucza św. Paweł – krzyżuje na nowo Pana Jezusa, bo czyni rzecz tak złą, za którą Pan Jezus potrzebował umrzeć na krzyżu. Więc kto powstrzymuje się od grzechu, w sercu swoim pociesza Go”¹⁰.

⁸ H. Koźmiński, *Pisma, Listy okólne*, t. 12, Warszawa 1983, s. 9.

⁹ LDS, cz. I, r-149, m-184.

¹⁰ *Wybór Pism O. Honorata Koźmińskiego*, cz. 2. oprac. J.R. Bar, G. Bartoszewski, Warszawa 1983, s. 262 (*Polskie teksty ascetyczne*, t. 5).

Powołanie do pocieszania Serca Jezusowego jest zobowiązaniem do uświęcania cierpień powszechnych i osobistych, przypadkowych i dobrowolnych dla wynagrodzenia zniewag wyrządzanych temu Sercu, tak własnymi jak i cudzymi grzechami, a szczególnie przez oziębłość i niewdzięczność ludzi.

Świadomość charyzmatu pocieszania ma się dokonywać na niełatwej drodze współbawiania przez udział w mękach opuszczenia, zdrady, kielicha cierpień, przyjęcia krzyża z całym jego brzemieniem i ciężarem, w wierności powołaniu, w miłowaniu, w bojaźni przed grzechem, w życiu duchem błogosławieństw. Takie kierunki pocieszania zakłada Pismo Święte.

Przewodnia myśl Założyciela w odniesieniu do treści pocieszania

Dość skrupulatne rady i wskazówki płynęły z serca i słów kapucyna, gdy pisał o sposobach pocieszania Serca Jezusowego. Do siostry Klary Łozińskiej, nauczycielki w Instytucie Głuchoniemych pisał, iż ta inicjatywa nowej epoki z cudowną pomocą Serca Jezusa i z wyniszczeniem siebie, zasługuje na uznanie i jest wypełnieniem charyzmatycznych zadań pocieszania: „I czyż niesłusznie, że Pan Jezus użył do tego Pocieszycielkę swego Serca. Tym jednym czynem okazałyście się godne tej nazwy”¹¹.

Równie głęboko cenił cierpienia, które rozumiał w duchu biblijnym.

Nawiązywał do teologii cierpienia św. Pawła Apostoła, której istotą jest zjednoczenie z cierpieniami Chrystusa. Założyciel ukształtował swoją duchowość na ewangelicznych przykazaniach swojego Mistrza a naszego Pana Jezusa Chrystusa,

¹¹ Tamże, s. 9.

stąd słowa pełne duchowej pociechy poruszały głęboko serca siostr. Trudy doczesnego cierpienia kształtują oblicze przyszłej chwały, przykład Jezusa jest najwyraźniejszą drogą ku wiecznemu pocieszeniu w chwale niebieskiej: „Ja z pociechą serca mogę wam dać to świadectwo, które Pan Jezus dał uczniom swoim. Wyście wytrzymały ze mną we wszystkich utrapieniach moich, dałyście dowody wiary, stałości, zaparcia, poświęcenia bezinteresownego [...]”¹².

Błogosławieństwa kończące korespondencję Założyciela do Sióstr Pocieszycielek nosiły niemal zawsze znamienne słowa: „Niech Was Bóg pociesza i błogosławi”, lub „Boże błogosław Pocieszycielki swoje”¹³.

W oparciu o założenia programowe Ewangelii, błogosławiony Honorat tworzył Ustawy Zakonne, Konstytucje i Dyrektoria, do których ścisłego przestrzegania bardzo zobowiązywał: „Pamiętaj tylko, abyś Pocieszycielek Ustawy święcie, co do litery zachowała – są to prześliczne rzeczy i według zalecenia św. Franciszka – rozważane, wypełniane, nauczane – wielkie bardzo łaski zapewniają”¹⁴.

Tylko serca zapalone Boską Miłością zdolne są zapalać i do naśladowania Jezusa przywodzić. Miłość więc, jako charyzmatyczna moc i łaska, pozwala na wypełnienie powołania w sposób godny i zalecony przez samego Chrystusa.

Szczególny udział Sióstr w poznawaniu Jezusa Chrystusa w tajemnicy Najświętszego Serca i konania tegoż Serca w Ogrójcu w zjednoczeniu z Wolą Ojca, pobudza do świadomej i odpowiedzialnej misji głoszenia Boga w świecie.

Ojciec Honorat Koźmiński usilnie akcentował w Ustawach Sióstr zagadnienie pocieszania realizowane przez wierność

¹² WP, s. 173.

¹³ LSP, s. 216, 202.

¹⁴ LSP, cz. 3, List do M.E. Stummer, s. 42.

osobistym zobowiązaniom i uległość Woli Bożej. Świadomość pocieszania ma przenikać osobowość Sióstr tak głęboko, by zaszczytna misja pocieszania usposabiała je do radosnej i wiernej służby Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Wierność wobec ustaw zakonnych prowadzi do zjednoczenia oblubieńczego dusz z Chrystusem. Mają one być blaskiem i pięknem w drodze do Jezusa oraz wezwaniem do twórczej inicjatywy i naśladowania świętych Założycieli, jednocześnie mają przyczyniać się do kształtowania duchowego dziedzictwa Zgromadzenia.

Realizacja pocieszania w życiu sióstr

Dominującym elementem każdego charyzmatu jest dar przenikający do głębi duszę, która pragnie upodobnić się do Chrystusa, aby dawać świadectwo o wybranym aspekcie Jego tajemnicy. Urzeczywistnia się on w tradycji Instytutu, zgodnie z jego Regułami, Konstytucjami i Statutami¹⁵.

W dobie trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, potrzeba na nowo przeniknąć ewangelicznym spojrzeniem charyzmat własnego Zgromadzenia, aby dać nową odpowiedź na potrzeby świata i człowieka w duchu Ewangelii Chrystusowej. Uczestnictwo Sióstr Pocieszycielek w misji Kościoła znajduje wypełnienie między innymi w trosce o rozwijanie i umacnianie wśród ludzi zasad chrześcijańskich, przeciwdziałanie szerzącemu się ateizmowi i laicyzacji: głównie przez nauczanie dzieci i młodzieży, a także przez oddziaływanie dobrą literaturą i prasą, zgodnie z zadaniem zawartym w Konstytucjach Zgromadzenia.

Misja ta rozszerza się na charyzmat biblijnego pocieszania, czyli patrzenia na człowieka i spieszenia mu z pomocą w perspektywie wieczności.

¹⁵ Por. VC, n. 36.

Ustawy zakonne posiadają wartość dynamiczną dla tych, którzy zobowiązali się do ich przestrzegania. Dzięki nim odnajdują nowe zadania i właściwy sposób życia, służby i miłości w realizowaniu swojego powołania na drodze maluczkich, ubogich, potrzebujących. Jest to jakby sposób na świętość konsekrowanego życia, które wymaga ciągłej odpowiedzi w perspektywie własnych zadań i realizacji charyzmatu: „Nasze życie ukryte według Ewangelii będzie się wyrażało w naśladowaniu Jezusa Chrystusa ubogiego, pokornego i ukrzyżowanego, abyśmy mocą miłości stawali się do Niego podobne i jak najpełniej mogły Go pocieszać”¹⁶.

Pocieszanie i wynagradzanie zadaniem każdej siostry Pocieszycielki

Duchowe oblicze Sióstr Pocieszycielek ma znajdować odbicie w kulcie Najświętszego Serca, w wynagradzaniu i pocieszaniu Go w tajemnicy Ogrójca, za grzechy, obojętność, opuszczenie i brak miłości, jakich doznaje od nas samych i od innych ludzi¹⁷.

Modlitwa Chrystusa w Ogrójcu obfitowała w przypomnienie Apostołom: „czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Mt 26, 41). Czuwanie to umiejętność dostrzegania drugiego człowieka, to ofiarna służba i miłość bliźniego, to międzyludzka solidarność. Ta wielka troska o potrzebę czuwania, która została uwidoczniła w słowach modlącego się Chrystusa w obliczu konania, obejmuje serca Sióstr Pocieszycielek. Chrystus w Ogrójcu zapragnął współczucia swoich uczniów – pocieszania, czyli „bycia razem w momentach trudnych i decydujących”. Miał prawo ustami Psalmisty

¹⁶ *Konstytucje Sióstr Pocieszycielek NSJ* (KSP NSJ), Warszawa 1987, n. 2.

¹⁷ Tamże, n. 13.

skarżyć się: „Hańba złamała moje serce i sił mi zabrakło, na współczującego czekałem, ale go nie było i na pocieszającego, lecz ich nie znalazłem” (Ps 68, 21).

Straszny smutek Jezusa w Ogrójcu, trwoga i ból z powodu obrazy Majestatu Bożego, skłoniły Jego Serce do szukania pociechy u swoich uczniów¹⁸.

Idea pocieszania związana z wynagradzaniem jest zbliżona w swej roli do „anioła” pocieszającego Chrystusa w Ogródzie Oliwnym. Smutek Jezusa w Ogrójcu – uzasadniony we wcześniejszym rozdziale – pozwala zrozumieć, że nie dotyczył on tylko cierpienia fizycznego, lecz także duchowego, gdyż Zbawiciel widział swoje cierpienia dla wielu bezowocne, na wskutek zatwardziałości ich serc.

Całopalna ofiara zadośćuczynienia z siebie za zniewagi Bogu wyrządzone przepajała większość inicjatyw Założyciela. Przejęcie się wielkim duchem wynagradzania, własne przeżycia kryzys religijno-moralny, oraz stan ówczesnego życia społeczeństwa – zrodziły w nim potrzebę ekspiacji – przywrócenia Bogu tego, co Mu zostało zuchwale odmówione przez grzech. Stąd wywodzi się idea wynagradzania w charyzmacie Sióstr Pocieszycielek, która ściśle łączy się z ideą pocieszania. Nasze współczucie i pocieszanie jest ciągle aktualne i niezbędne, gdyż u Boga wszystko jest terażniejszością. To pocieszanie „wspiera” Go naprawdę, ponieważ u Boga dwa punkty czasowe istnieją jednocześnie [...] albowiem w istocie u Boga nie ma ani żadnego «przedtem», ani żadnego «potem»¹⁹.

Nasze współczucie i pocieszanie z teologicznego punktu widzenia, nie jest „za późne”. Obowiązek wynagradzania za grzechy wynika z tytułu sprawiedliwości i miłości, tym bardziej dotyczy Sióstr Pocieszycielek, którym zadano taki charyzmat.

¹⁸ J.S. Płatek, *Sam na sam z Bogiem*, Częstochowa 1997, s. 362.

¹⁹ I. Boros, *Istnienie wyzwolone*, Warszawa 1985, s. 100–101.

Przywracanie naruszonego porządku przez pokutę wynika ze sprawiedliwości, współczucie ze znieważonym Chrystusem wynika z tytułu miłości.

Współuczestnictwo w miłości wynagradzającej

Miłość ślubowana prowadzi do kształtowania serca każdej Siostry Pocieszycielki tak, aby je napełnić tymi pragnieniami, jakimi pałało Serce Zbawiciela w Ogrójcu, to jest przywróceniem chwały Ojcu i zbawieniem dusz ludzkich. Istnieje potrzeba miłości ponad miarę – czyli miłości wynagradzającej za jej „brak”. Założyciel w Konstytucjach dla Sióstr Pocieszycielek zawarł znamienne słowa: „By był zawsze ktoś, kto przy Sercu Bożym jest i czuwa, by pocieszać je swoją miłością i wiernością”²⁰.

Włączenie w dzieło wynagradzania Bogu za wyrządzone krzywdy wymaga złożenia ofiary z siebie na wzór Jezusa Chrystusa. Oddanie się Bogu na ofiarę wynagradzającą wyraża się w zobowiązaniu profesji zakonnej – w naśladowaniu Jego posłuszeństwa, miłości ofiarnej, cichości i pokory, czyli głębokie i dojrzałe zobowiązanie do naśladowania cnót Chrystusa Pana. Cenna i droga postawa miłości wynagradzającej pozwala na współdziałanie w zbawianiu świata razem z Chrystusem.

Duszą konsekracji i poświęcenia swej osoby Bogu jest miłość. Powołanie na drogę rad ewangelicznych rodzi się z wewnętrznego spotkania z miłością Chrystusa. Miłość oddania się, miłość oblubieńcza jest tak całkowicie absorbująca, że człowiek nie pragnie już dzielić podobnych więzi z innymi ludźmi. Bezpośrednim przedmiotem odniesienia miłości konsekrowanej staje się osoba Jezusa Chrystusa. W Nim można miłować Boga całym sercem, stawiając Go ponad wszelką inną

²⁰ KSP NSJ, n. 17.

miłość i dzięki temu kochać też każde stworzenie, zachowując Bożą wolność, miłując wszystkich Sercem Chrystusa.

Miłość Boga to przede wszystkim wierne wypełnienie Woli Jego, gotowość na ofiarę, to świadectwo o „pierwszeństwie Boga” w życiu powołanego. Osoba Bogu poświęcona może realizować się w pełni tylko przez bezinteresowny dar z siebie samej, poprzez wielką miłość do Boga.

Współudział w cierpieniach Jezusa

Ślubowana miłość oblubienicza Sióstr Pocieszycielek konkretyzuje się w realizacji duchowości Zgromadzenia, ustalonej przez Konstytucje Zakonne. „Jezusowi zupełnie opuszczonemu w czasie męki w Ogrójcu, zmiażdżonemu z powodu grzechów, które wziął na siebie, udręczonemu w Boskim Sercu wielkim smutkiem, odrazą i lękiem, Siostry będą okazywać serdeczne współczucie i towarzyszyć w wewnętrznym akcie oddania”²¹.

Przejęcie się miłością Zbawiciela pobudza do gorliwej pokuty i wynagradzania za grzechy osobiste i innych ludzi. Pocieszenie Chrystusa dokonuje się na drodze nadmiaru miłości odważnej, szczególnie tam, gdzie „wzmógł się grzech”, aby mogła „obficie rozlać się łaska”.

W *Notatniku duchowym* Ojciec Honorat pisał: „Bóg wybiera sobie te wyłączone ofiary z różnych stanów społeczeństwa chrześcijańskiego, ale najczęściej wybiera je ze zgromadzeń zakonnych, które słusznie jeden z biskupów nazywa piorunochronami [...] przyjmującymi na siebie gromy gniewu Bożego, gotowe ukarać grzesznych”²².

Każdy bowiem grzech wznawia Mękę Pana, ludzie grzesząc „krzyżują w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmie-

wisko” (Hbr 6, 6). Każda modlitwa i działanie przepełnione świadomością tej misji mają wartość zbawczą. Zobowiązanie do głębokiego życia wewnętrznego jest wezwaniem w Konstytucjach Sióstr Pocieszycielek do jego radykalnego wypełnienia. Głównym obowiązkiem jest poznawanie, rozważanie i życiem głoszenie światu Odwiecznej Miłości Boga, „aby wszyscy mogli zrozumieć, jaka jest szerokość i długość, wysokość i głębokość Miłości Chrystusowej, aby mogli dojść do przekonania, że miłość Chrystusa przewyższa wszelkie poznanie i aby obfitowali w całą Pełnię Bożą (Ef 3, 18–19), ku większej radości Serca Bożego”²³.

Miłość Serca Jezusowego obejmująca wszystkich ludzi w sposób szczególny skłania się ku grzesznikom. Dla wyproszenia łaski nawrócenia, niezbędna jest chrześcijańska miłość i solidarność, wyrażona w decyzji podejmowania życia pokutnego. Siostry odpowiadając na wezwanie Boże w Kościele, aby aktywnie włączyć się w ekspiację za grzechy ludzkości „uczestniczą w wyniszczeniu Chrystusowym” (Flp 2, 7–8) poprzez wyrzeczenie i miłość, które stanowią podstawę autentycznego życia zakonnego²⁴.

Upodabnianie się do Chrystusa i Jego sługi św. Ojca Franciszka dokonuje się przez ofiarowanie swoich upokorzeń, utrapień życiowych, wierną pracę, gotowość służenia Bogu i bliźnim, prześladowania dla Królestwa Bożego. Stała troska o rozwój duchowy jest obowiązkiem każdej siostry, bowiem poprzez ten rozwój możliwe jest pełne zjednoczenie z Chrystusem.

Charyzmat pocieszania darem dla Kościoła i człowieka

Miłość Chrystusa doszła do szczytu Krzyża i dziś rozlewa się na wszystkich ludzi. Miłość jest siłą do ratowania dusz. Tro-

²¹ Tamże, n. 5–6.

²² ND, s. 439.

²³ KSP NSJ, n. 22.

²⁴ Tamże, n. 97–98.

ska o ratowanie dusz jest największą pociechą dla miłującego Serca Chrystusa. Zbawienie wielu uzależnione jest od modlitwy i dobrowolnych umartwień wielu członków Kościoła. „Niech Siostry kochają Serce Boże również za tych z ludu Bożego, którzy się Boga wyrzekli i z Nim walczą. Niech kochają za tych, którzy się Boga wyrzekli i z Nim walczą. Niech kochają za tych, którzy są pozbawieni łaski wiary bez własnej winy”²⁵.

Honorat był szczególnym głosicielem i propagatorem idei wynagradzania w naszym kraju pod koniec XIX stulecia. Wytaczał kierunki rozwoju duchowego dla zakładanych Wspólnot, uzależniając ich owocność działania od zjednoczenia z Chrystusem. Życie duchowe Sióstr polega na bliskości z Chrystusem i ciągłym z Nim zjednoczeniu – umysłu i serca. Dokonuje się to przez kształtowanie serca na wzór Jezusowego, przepelnionego pragnieniem przywrócenia chwały Ojcu i zbawienia dusz. Ustawiczna troska o duchowy profil swych córek wyrażał w całkowitym oddaniu umiłowanemu nade wszystko Bogu. Oddanie to dokonuje się w profesji zakonnej dla chwały Boga. Bóg ma być nieustannie wielbiony w sercach swoich wybranych, chwała Boża ma być na pierwszym miejscu. Dążenie, by być ofiarą żywą, świętą, Bogu przyjemną, podobającą się Jemu a zarazem świętą to pragnienie, które często przedstawiał swoim duchowym dzieciom. Im więcej dusza jest złączona z Nim na modlitwie miłością i cierpieniem, które jest źródłem życia, tym bardziej zdolna jest do czerpania z obfitości życia Boskiego dla siebie i drugich. Taka dusza sposobniejsza jest do przedłużania na ziemi ofiary Jezusa, biorąc udział w Jego cierpieniach. W listach do Sióstr pisał: „I żebyście nie dały się nikomu odwieść od tego żadnymi względami, choćby pod pozorem większej chwały Bożej. Moje drogie Siostry! Każda z was ma nosić w sobie Jezusa w Komunii świętej, wielbić

²⁵ Tamże, n. 27.

i czcić, stać się przybytkiem Jego i okazać Go światu przez uczynki święte i gorliwość o zbawienie dusz”²⁶.

Konstytucje Sióstr bardzo podkreślają ważkość życia modlitwy, która umacnia życie Wspólnoty i skutecznie oddziałuje na otoczenie. Umacnianie osobistego i wspólnotowego życia duchowego dokonuje się w liturgii, jako szczytowej działalności Kościoła. Obowiązek modlitwy, uczestnictwa w liturgii, poznawanie i słuchanie Pana Boga w tekstach Pisma Świętego, lektura religijna, modlitwy indywidualne są pomocnymi środkami do utrzymania się na poziomie życia nadprzyrodzonego i wpływają na umocnienie powołania i postępu w doskonałości. Dusza otwarta w modlitwie na Boga, doświadczając Go, staje się uzdolniona tym samym do niesienia świadectwa o Nim. Świat potrzebuje dziś wyraźnych przewodników Jego Woli, Wielki Niewidzialny i Wszchemogący Bóg poszukuje pocieszycieli swego Serca – gorejącego miłością odkupieńczą.

W rozumieniu Honorata Koźmińskiego Miłość Boża jest celem i końcem wszystkich przykazań, korzeniem wszelkiej cnoty, źródłem zasługi. Miłość jest kształtowana w oparciu o wiarę i nadzieję. Teologiczne cnoty: wiara, nadzieja i miłość posiadają odniesienie w życiu konsekrowanym do rad ewangelicznych. W życiu konsekrowanym miłość wyraża się w całkowitym oddaniu umiłowanemu nade wszystko Bogu, realizowanym przez czystość. Jest to niezwykle dar łaski, który uzdalnia Siostry do większej miłości Boga i wszystkich ludzi oraz jest źródłem duchowej siły i działalności apostolskiej²⁷.

Całość życia ludzkiego posiada głębokie odniesienie do Boga poprzez wiarę. Życie zakonne jest pielgrzymowaniem w wierze. W życiu konsekrowanym wiara zostaje wyrażona poprzez ślubowane posłuszeństwo, uległość prawowitym prze-

²⁶ H. Koźmiński, *Pisma, Listy okólne*.

²⁷ Por. KSP NSJ, n. 39.

łożonym, zastępującym Boga, w tym wszystkim, co odnosi się do życia zakonnego. Przez to Siostry włączają się w zbawczą wolę Boga i poświęcają się na służbę Kościoła²⁸.

Chrześcijańska nadzieja odnajduje swoją odpowiedź w życiu konsekrowanym w ubóstwie. „Ubóstwo ślubowane z miłości ku Bogu daje prawdziwy pokój i radość oraz swobodę poświęcania się na służbę bliźnim. Jest ono wymownym środkiem apostołskim wobec współczesnego świata dążącego do nadmiernego bogacenia się”²⁹.

Jako duchowe córki świętego ojca Franciszka, Siostry Poczycielki starają się o seraficzną cnotę ubóstwa, polegając na oderwaniu się od wszystkiego, co ziemskie, pokładając swą ufność w Bożej Opatrzności³⁰.

Życie Sióstr, których wiara, nadzieja i miłość zostaje wzbogacana radami ewangelicznymi: czystością, ubóstwem i posłuszeństwem, jest nieocenionym darem dla Kościoła i człowieka. W Chrystusie bowiem miłują Boga całym sercem, stawiając Go ponad wszelką inną miłość, miłując wszystkich Sercem Chrystusa. Jest to miłość doskonała i wyłączna, jako wyraz tajemnicy zaślubin człowieka z Jezusem Chrystusem³¹.

Życie konsekrowane jest znakiem Chrystusowym, wskazującym kierunek ku nieprzemijającemu życiu wiecznemu w Bogu. Dostarcza autentycznych wzorów doskonałej czystości, posłuszeństwa i ubóstwa wśród tego świata. Ze względu na wzniosłość powołania, odpowiedzialność w Kościele, bogactwo Trójcy Świętej wypełniającej przestrzeń ludzką, nie godzi się szukać jedynie duchowych pociech. Pocięchą serca jest ta dobrowolna ofiara z tego, co się ma najdroższego, by okazać

²⁸ Tamże, n. 59.

²⁹ Tamże, n. 49.

³⁰ Tamże, n. 52.

³¹ Por. J.S. Płatek, *Sam na sam z Bogiem*, s. 96.

miłość Bogu. O. Honorat pisak: „iż wśród powszechnego odstępstwa od Niego, jesteście prawdziwymi Poczycielkami Jego Serca, przez te wysiłki, jakie czynicie w tym celu, aby się okazać wiernymi swemu powołaniu”³².

Duchowość Zgromadzenia SPNSJ i charyzmat

Duchowość naszego Zgromadzenia i jego charyzmat wyraża się w kulcie Najświętszego Serca Pana Jezusa, zwłaszcza w wynagradzaniu i pocieszaniu Bożego Serca w tajemnicy Ogrójca za grzechy, zniewagi, obojętność, opuszczenie i brak miłości, jakich doznaje od nas samych i od innych ludzi, poprzez codzienną modlitwę wynagradzającą Najświętszemu Sercu Jezusowemu, w cierpieniu podejmowanym dla pocieszenia Boskiego Serca – w prowadzonych przez siebie dziełach wychowawczych.

Zadanie, które powierzył Założyciel siostrom, wiązało się z umacnianiem wśród ludzi zasad chrześcijańskich, przeciwdziałaniem szerzącemu się ateizmowi i laicyzacji, biorąc pod uwagę katolickie nauczanie dzieci i młodzieży, organizowanie bibliotek, czytelni katolickich i propagowanie dobrej książki i prasy, a ich realizację zalecał przez środki masowego przekazu i odczyty religijne i wychowawcze. Interesujące jest to, że ponad 125 lat temu wyprzedzając cały wiek, wiedział, że media i masowy przekaz mają tak potężną siłę oddziaływania w formowaniu chrześcijańskich postaw.

Pozostawił bogatą spuściznę pisarską, setki pozycji w druku i w rękopisie. Monumentalne dzieła to słynna: *Powieść nad powieściami* – cztery tomy w druku i *Św. Franciszek Seraficki. Jego życie, wielkie dzieła, duch, dary, pisma i nauki* – cztery tomy. Pracę pisarską traktował jako jedno z narzędzi apostołstwa.

³² Por.LDS.r-73,m-92.

Nadszedł czas Nowej Ewangelizacji, która dostępna jest przez masowe media typu Internet, dlatego wzrosła możliwość realizacji powierzonego zadania choćby poprzez katechizację właśnie przez Internet – rozpowszechnianie dobrych, pożytecznych treści.

W słynnym *Notatniku duchowym* pisak: „Ludzie lepszego ducha już przez to, że gdzieś są, choćby nic osobliwego nie czynili, wywierają wpływ dobroczynny”.

REGUŁA I ŻYCIE BRACI I SIÓSTR
TRZECIEGO ZAKONU REGULARNEGO
ŚWIĘTEGO FRANCISZKA
Tekst zatwierdzony przez papieża Jana Pawła II
8 XII 1982 r.

Dokument zatwierdzający Regułę
Jan Paweł II papież na wieczną rzecz pamiątkę

Franciszkański ideał życia również w naszym wieku, podobnie jak w dawnych czasach, nieustannie pociąga wielu mężczyzn i wiele kobiet – spragnionych ewangelicznej doskonałości i szukających Królestwa Bożego. Ujęci mocno przykładem świętego Franciszka z Asyżu, członkowie Trzeciego Zakonu Regularnego usilnie się starają naśladować samego Jezusa Chrystusa; żyją w braterskiej wspólnotcie, zobowiązują się publicznymi ślubami zachowywać rady ewangeliczne: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości i oddają się różnego rodzaju działalności apostołskiej. Aby tym doskonalej urzeczywistniać ideał swojego życia, pilnie i często się modlą, pielęgnują szczerze wzajemną miłość, praktykują prawdziwą pokutę i chrześcijańskie samozaparcie.

Otóż te poszczególne elementy i zasady programu życia franciszkańskiego znakomicie są ujęte w „Regule i Życiu Braci i Sióstr Trzeciego Zakonu Regularnego świętego Franciszka” i w takim ujęciu całkowicie odpowiadają praw-

dziwemu ideałowi franciszkańskiemu. Dlatego też My, posiadając pełnię Naszej władzy Apostolskiej, postanawiamy, oznajmiamy i zarządzamy, aby ta Reguła miała właściwą moc i powagę dla wyjaśnienia Braciom i Siostram prawdziwego znaczenia życia franciszkańskiego i to na stałe. Wydajemy to zarządzenie na stałe po rozważeniu tego wszystkiego, co w tej sprawie powiedzieli swego czasu Nasi Poprzednicy: Leon X i Pius XI w Konstytucjach Apostolskich *Inter cetera* i *Rerum conditio*.

Wiemy, z jaką pilnością i starannością przebiegała praca nad odnową i przystosowaniem tej „Reguły i Życia” i jak – po wielu wspólnych dyskusjach, dociekaniach, głosowaniach i wyjaśnieniach – szczęśliwie dobiegła końca. Jesteśmy więc pewni i ufamy, że ta Reguła w przyszłości przynosić będzie zamierzone obfite owoce i skutki odnowy.

Nakazujemy, aby ten wyraz Naszej woli – bez względu na jakiegokolwiek okoliczności przeciwne – teraz i nadal zachowywał swą powagę i zawsze pozostawał w mocy.

Dano w Rzymie, u Świętego Piotra, pod pieczęcią Rybaka, dnia 8 grudnia, roku Pańskiego 1982, w piątym Naszego Pontyfikatu.

/-/ Augustyn Kard. Casaroli do spraw Publ. Kościoła

TEKST REGULY¹

SŁOWA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA POWIEDZIANE DO JEGO NAŚLADOWCÓW (1 List do wiernych, rozdział 1)

Wszyscy, którzy miłują Pana z całego serca, z całej duszy i umysłu, z całej mocy i miłują bliźnich swoich jak siebie samych, a mają w nienawiści ciało swoje z wadami i grzechami, i przyjmują Ciało i Krew naszego Jezusa Chrystusa, i czynią godne owoce pokuty: O, jakże szczęśliwi i błogosławieni są oni i one, gdy takie rzeczy czynią i w nich trwają, bo spocznie na nich Duch Pański i uczyni u nich mieszkanie i miejsce pobytu i są synami Ojca niebieskiego, którego dzieła czynią, i są oblubieńcami, braćmi i matkami Pana naszego Jezusa Chrystusa. Oblubieńcami jesteśmy, kiedy dusza wierna łączy się w Duchu Świętym z Panem naszym Jezusem Chrystusem. Braćmi dla Niego jesteśmy, kiedy spełniamy wolę Ojca, który jest w niebie. Matkami, gdy nosimy Go w sercu i w ciele naszym przez miłość Boską oraz czyste i szczere sumienie; rodzimy Go przez święte uczynki, które powinny przyświecać innym jako wzór. O, jak chwalebna to rzecz mieć w niebie świętego i wielkiego Ojca! O, jak świętą jest rzeczą mieć pocieszyciela, tak pięknego i podziwu godnego oblubieńca! O, jak świętą i jak cenną jest rzeczą mieć tak miłego, pokornego, darzącego pokojem, słodkiego, godnego miłości i ponad wszystko upragnionego brata i takiego syna: Pana naszego Jezusa Chrystusa, który życie oddał za owce swoje i modlił się do Ojca mówiąc: Ojcze Święty, zachowaj w imię Twoje tych, których mi dałeś, dałem im; a oni przyjęli i prawdziwie

¹ *Reguła i Życie Braci i Sióstr Trzeciego Zakonu Regularnego Świętego Franciszka*, przekł. pol., Warszawa 1985.

uwierzyli, że od Ciebie wyszedłem i poznali, że Ty Mnie posłałeś. Proszę za nimi, a nie za światem. Pobłogosław i uświęć ich, i za nich samego Siebie poświęcam w ofierze. Nie tylko za nimi proszę, ale za tymi, którzy dzięki ich słowu uwierzą we Mnie, aby byli poświęceni ku jedności, jak i My. I chcę, Ojcze, aby i oni byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, żeby oglądali chwałę moją w Królestwie Twoim. Amen.

I. W imię Pańskie rozpoczyna się Reguła i Życie Braci i Sióstr Trzeciego Zakonu Regularnego Świętego Franciszka

1. Sposób życia Sióstr Trzeciego Zakonu Regularnego Świętego Franciszka jest następujący: zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa, żyjąc w posłuszeństwie, w ubóstwie i w czystości. Naśladowcy Jezusa Chrystusa za wzorem św. Franciszka zobowiązani są czynić więcej i dokonywać większych rzeczy, zachowując przykazania i rady Pana naszego Jezusa Chrystusa; powinny też wyrzekać się siebie samych, jak to każdy obiecał Bogu.
2. Siostry tego Zakonu razem ze wszystkimi, którzy chcą służyć Panu Bogu w świętym Kościele katolickim i apostołskim, niech trwają w prawdziwej wierze i pokucie. To nawrócenie ewangeliczne chcą przeżywać w duchu modlitwy, ubóstwa i pokory. Niech się wstrzymują od wszelkiego zła i trwają do końca w dobru, gdyż sam Syn Boży nadejdzie w chwale i powie wszystkim, którzy Go poznali i wielbili, i służyli Mu w pokucie: „Pójdźcie błogosławieni Ojca Mego” i weźcie w posiadanie „Królestwo, przygotowane wam od założenia świata”.
3. Siostry przyrzekają posłuszeństwo i szacunek Papieżowi i Kościołowi katolickiemu. W tym samym duchu będą posłuszne tym, którzy są ustanowieni do posługi wspólnoty. Gdziekolwiek są i w jakimkolwiek miejscu się znajdują

– kierowane duchem i troskliwością – winny spotykać się z sobą i darzyć wzajemnym szacunkiem. Niech popierają jedność i więź ze wszystkimi członkami rodziny franciszkańskiej.

II. Przyjmowanie tego sposobu życia

4. Te, które z Bożego natchnienia przychodzą do nas, chcąc podjąć ten sposób życia, należy przyjąć życzliwie. W stosownym czasie należy je przedstawić przełożonym, które mają władzę przyjmowania do wspólnoty.
5. Przełożone powinny się upewnić, czy kandydatki prawdziwie są przywiązane do wiary katolickiej i sakramentów Kościoła. Jeżeli się one okażą zdadne, należy je wprowadzić w życie wspólnoty.

Wszystko, co do tego życia ewangelicznego należy, trzeba im dokładnie wyjaśnić, zwłaszcza następujące słowa Pana: „jeśli chcesz być doskonałym, idź i sprzedaj wszystko, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną. A jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie i niech weźmie krzyż swój, i niech Mnie naśladuje”.
6. W ten sposób pod przewodnictwem Pana niech zaczną życie pokuty, wiedząc, że wszyscy nieustannie mamy się nawracać. Na znak nawrócenia i poświęcenia się życiu ewangelicznemu, niech przywdzieją ubogie odzienie i zachowują prostotę w postępowaniu.
7. Po skończeniu czasu próby, należy je dopuścić do posłuszeństwa: niech przyrzekną, że zawsze będą zachowywać ten sposób życia i Regułę. Wyzbywszy się wszelkiej troski i kłopotu, niech się starają na wszelki sposób, jak tylko mogą najlepiej: służyć Panu

Bogu, miłować, czcić oraz wielbić Go czystym sercem i czystą duszą.

8. Zawsze niech zachowują w sobie mieszkanie i przebywanie Panu Bogu Wszchemogącemu, Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, w ten sposób, by niepodzielnym sercem wraść w miłość powszechnej, stale nawracać się ku Bogu i bliźnim.

III. Duch modlitwy

9. Wszędzie, na każdym miejscu, o każdej godzinie i w każdym czasie Siostry niech wierzą szczerze i pokornie, niech w sercu zachowują i miłują, czczą i wielbią najwznioślejszego i najwyższego Boga wiekuistego – Ojca i Syna, i Ducha Świętego i niech Mu służą, chwalą Go, błogosławią i wysławiają. I niech Go uwielbiają sercem czystym, „albowiem zawsze należy się modlić i nie ustawać”; Ojciec bowiem takich szuka czcicieli. W tym samym duchu – w łączności z całym Kościołem, niech odmawiają Boskie oficjum. Siostry, które Pan wezwał do życia kontemplacyjnego, niech codziennie na nowo z radością okazują Bogu swe oddanie i niech sławią miłość, którą Ojciec ma dla świata; On stworzył, odkupił i tylko ze swego miłosierdzia nas zbawi.
10. Siostry niech chwalą Pana, który jest Królem nieba i ziemi wraz ze wszystkimi Jego stworzeniami i niech Mu dziękują, że przez świętą swoją wolę i przez Jedynego Syna swego z Duchem Świętym stworzył wszystkie byty duchowe i cielesne, a nas – na obraz i podobieństwo swoje.
11. Siostry niech całkowicie żyją świętą Ewangelią, rozważają ją i zachowują słowa Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest Słowem Ojca oraz słowa Ducha Świętego, które „są duchem i życiem”.

12. Niech uczestniczą w Ofierze Pana naszego Jezusa Chrystusa i przyjmują Jego Ciało i Krew z wielką pokorą i czcią, pamiętając, co Pan powiedział: „Kto spożywa moje Ciało” i pije moją Krew, „ma życie wieczne”. Niech ukazują wszelkie uszanowanie i wielką cześć, ile tylko mogą, najświętszemu Ciału i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak też najświętszym imionom i słowom spisany Tego, w którym wszystko, co jest na niebie i na ziemi, zostało pogodzone i pojednane z Wszchemogącym Bogiem.

13. Niech Siostry nie zwlekają i naprawiają swe błędy – wewnętrznie przez skruchę, a zewnętrznie przez spowiedź i niech przynoszą owoce godne pokuty. Powinny też pościć; lecz zawsze niech się starają zachować prostotę i pokorę. Niech nie pragną niczego innego, oprócz naszego Zbawiciela, który ofiarował siebie samego, przez własną Krew, jako ofiarę i żertwę na ołtarzu krzyża za nasze grzechy, dając nam przykład, abyśmy wstępowały w Jego ślady.

IV. Życie w czystości dla królestwa niebieskiego

14. Niech Siostry zważają na wielką godność, do jakiej podniósł je Pan Bóg, „gdyż stworzył i ukształtował” je „według ciała na obraz umiłowanego swego Syna, a według ducha – na swoje podobieństwo”. Przez Chrystusa i w Chrystusie stworzone, wybrały sposób życia, który ugruntowany jest na słowach i przykładach naszego Odkupiciela.
15. Składając ślub czystości „ze względu na Królestwo niebieskie” troszczą się o sprawy Pana i „Mają czynić tylko jedno, a mianowicie wypełniać wolę Pana i Jemu się podobać”. A wszystko niech tak czynią, aby miłość do Boga i do wszystkich ludzi wyraźnie przejawiała się w ich postępowaniu.

16. Niech pamiętają, że niezwykłym darem łaski zostały wezwane po to, by w swoim życiu ukazywały przedziwną tajemnicę Kościoła, która jednoczy ją z Boskim Oblubieńcem, Chrystusem.
17. Przed oczami niech mają przede wszystkim wzór Najświętszej Maryi Panny, Matki Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Niech to czynią zgodnie z poleceniem świętego Franciszka, wielkiego czciciela Najświętszej Maryi, Pani i Królowej, która „stała się Dziewiczym Kościołem”. Niech pamiętają, że Niepokalana Dziewica Maryja nazwała siebie „służebnicą Pańską”, aby szły za Jej wzorem.

V. Sposób posługi i pracy

18. Siostry, jako ubogie, którym Pan dał łaskę, że mogą służyć i pracować, niech służą i pracują sumiennie i z oddaniem, tak, aby wykluczając próżnowanie jako nieprzyjaciela duszy, nie gasiły ducha świętej modlitwy i pobożności, któremu winny służyć wszystkie inne sprawy doczesne.
19. Jako wynagrodzenie za pracę mogą przyjmować rzeczy niezbędne do utrzymania swoich Sióstr, a czynić to mają z pokorą, jak przystoi sługom Bożym i zwolennikom najświętszego ubóstwa. A wszelki nadmiar dóbr niech starają się rozdać między ubogich.
I nigdy nie powinny górować nad innymi, lecz raczej powinny być sługami i poddanymi każdemu człowiekowi ze względu na Boga.
20. Siostry niech będą ciche, spokojne, skromne, łagodne, pokorne, rozmawiające uczciwie z wszystkimi, jak przystoi. Gdziekolwiek się znajdują lub wędrują po świecie, niech nie wszczynają sporu ani polemiki; niech nie sądzą innych, lecz okazują się „radosne w Panu”, wesole i stosownie miłe. Jako pozdrowienie niech mówią: „Pan niech ci da pokój”.

VI. Życie ukryte

21. Wszystkie Siostry niech się starają naśladować pokorę i ubóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, który „choć był bogaty” nad wszystko, zechciał sam na świecie wraz ze swoją Matką, Najświętszą Dziewicą wybrać ubóstwo i ogołocił samego siebie. Niech pamiętają, że nie powinny niczego innego posiadać z całego świata, według słów Apostoła: jak tylko „poprzestawać na posiadaniu żywności i odzienia”. I niech bardzo wystrzegają się pieniędzy. I powinny się cieszyć, kiedy przebywają wśród ludzi nieznaczących i wzgardzonych, wśród ubogich i słabych, i chorych, i trędowatych, i żebrzących przy drodze.
22. Ci, którzy naprawdę są ubodzy w duchu, idąc za przykładem Pana, niczego sobie nie przywłaszczają ani nikomu nie wzbraniają, lecz żyją na tym świecie, jako pielgrzymi i przybysze. To jest owa wzniosłość najwyższego ubóstwa, która ustanowiła nas dziedzicami i królami Królestwa niebieskiego, uczyniła ubogimi w rzeczy, a ubogaciła we wzniosłe cnoty. Takie ubóstwo niech będzie naszym udziałem, które prowadzi do ziemi żyjących. Całkowicie przywiązane do takiego ubóstwa, dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, nie chcemy niczego innego posiadać na stałe na ziemi.

VII. Życie we wspólnocie

23. Z miłości do Boga Siostry niech miłują się wzajemnie, jak mówi Pan: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem”. I niech okazują czynami miłość wzajemną. I z zaufaniem niech wyjawia jedna drugiej swe potrzeby, aby ta znalazła rzeczy potrzebne i usłużyła. Błogosławieni są ci, którzy tak bardzo miłują drugiego, który jest chory i nie może

odwzajemnić się, jak kochają zdrowego, który może im się odwdziżyć. Za wszystko, co im się przydarza, niech dziękują Stworzycielowi i niech pragną być takimi; czy to zdrowymi, czy chorymi, jakimi chce mieć ich Pan.

24. Gdyby się wśród nich zdarzyło, że kiedykolwiek wskutek słowa lub znaku powstało między nimi nieporozumienie, niech natychmiast, zanim złożą dar swej modlitwy przed Panem, wzajemnie pokornie proszą o przebaczenie. Gdyby któraś poważnie naruszyła ślubowany sposób życia, niech ją upomni przełożona, lub inne, które wiedzą o jej winie. Te jednak niech jej nie zawstydzają ani jej nie uwłaczają, lecz niech mają dla niej wielkie miłosierdzie. Wszystkie pilnie powinny się wystrzegać gniewu i irytacji z powodu czyjegoś grzechu, bo gniew i irytacja są przeszkodą w miłości w sobie i w innych.

VIII. Posłuszeństwo z miłości

25. Siostry, za przykładem Pana Jezusa, który wolę swoją złożył w woli Ojca, niech pamiętają, że dla Boga wyrzekły się własnej woli. Na wszystkich kapitułach, które odprawiają, niech starają się „naprzód” o „Królestwo Boże i o jego sprawiedliwość”, i niech się zachęcają, aby mogły lepiej zachowywać Regułę, jak to przyrzekły, i wiernie kroczyć śladami Pana naszego Jezusa Chrystusa. Niech nie mają władzy w sensie panowania, zwłaszcza między sobą. „W miłości duchowej” niech dobrowolnie służą i okazują „wzajemne” posłuszeństwo. I to jest prawdziwe i święte posłuszeństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa.
26. Zobowiązane są mieć zawsze jedną przełożoną, jako służącą wspólnoty i winny poczuwać się do ścisłego posłuszeństwa we wszystkim, co Panu przyrzekły zachowywać, a co nie jest przeciwne dobru duszy i tej Regule.

27. Te, które są przełożonymi i sługami innych, niech je odwiedzają, pokornie i z miłością upominają i umacniają. I gdziekolwiek są Siostry, które by wiedziały i poznały, że nie mogą według ducha zachować Reguły, powinny i mogą odwołać się do swoich przełożonych. Przełożone zaś niech je przyjmą z miłością i łaskawością i niech im okażą tak wielką serdeczność, aby te mogły z nimi rozmawiać, jak panowie ze swymi sługami. Tak bowiem być powinno, żeby przełożeni byli sługami wszystkich.
28. Niech też żadna nie przywłaszcza sobie posługi przełożenia; lecz w określonym czasie niech sama chętnie złoży swój urząd.

IX. Życie apostołskie

29. Siostry niech miłują Pana „całym sercem, całą duszą i umysłem, całą mocą”, i swoich bliźnich niech miłują jak siebie samych. I niech Pana wysławiają w Jego dziełach, albowiem po to posłał je na cały świat, aby słowem i czynem dawały świadectwo Jego Słowu i pouczyły wszystkich, że poza Panem nie ma Wszchemogącego.
30. Jak głoszą pokój słowem, tak niech go mają w sercu, i to głęboko. Niech nikomu nie dają powodu do gniewu lub zgorzienia, lecz niech wszystkich swoją łagodnością pobudzają do pokoju, dobroci i zgody. Albowiem po to zostały powołane, ażeby leczyć zranionych, podtrzymać załamanych i nawoływać do poprawy błądzących. Gdziekolwiek się znajdują, niech pamiętają, że oddały się i poświęciły swoje ciało Panu Jezusowi Chrystusowi. I z miłości ku Niemu powinny narażać się nieprzyjaciółom zarówno widzialnym, jak niewidzialnym, ponieważ Pan mówi: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie, albowiem do nich należy Królestwo niebieskie”.

31. W miłości, którą jest Bóg, Siostry – oddające się modlitwie, posłudze, czy pracy – niech się starają uniażać we wszystkim, a nie chełpić ani cieszyć się, ani wynosić się w duchu z powodu dobrych słów i uczynków, ani nawet z żadnego dobra, jakie Bóg niekiedy czyni lub mówi, albo dokonuje w nich i przez nie. Na każdym miejscu i we wszystkich okolicznościach niech uznają, że wszelkie dobra należą do Pana Boga najwyższego i władcy wszystkich rzeczy, i niech dzięki czynią Temu, od którego pochodzą wszelkie dobra.

Zakończenie

Powołując do istnienia Zgromadzenie Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego o. Honorat miał na myśli przepojenie duchowością Serca Jezusowego jego służebnic, ich współdziałanie w cierpieniach Tego Serca, w wyniszczeniu Jego, we współdziałaniu w miłości miłosiernej, w opuszczeniu Serca pogrążonego w udręce Ogrójca. Zadaniem siostry pocieszycielki jest trwanie przy tym Sercu i pocieszanie Go poprzez bycie razem i współcierpienie, przez zagłębianie się w pragnieniach Jezusowego Serca. Potrzeba nam być jakby Aniołem pocieszenia w ogrójcowych chwilach pełnych kłopotu, lęku i bezradności.

Nieść pocieszenie, czyli być blisko Jego cierpień, również w członkach całego Kościoła. Pocieszenie przez obecność, przez współdziałanie w cierpieniach i modlitwie, jako wypełnienie woli Boga w codzienności, jako modlitwa często bardzo trudna, jako potrzeba serca będącego blisko, jako pomoc tam, gdzie jej najbardziej potrzeba.

Zagłębiając się w historię 125 lat istnienia Zgromadzenia, widzimy, że pozostało ono wierne charyzmatowi zleconemu przez Założyciela bł. o. Honorata. Spełniało swoje zadania w czasie sprzyjającym rozwojowi jak i w jego braku, będąc zakotwiczonym w niełatwej historii naszej Ojczyzny. Wzrok nasz skierowany w kierunku Ogrójca. Jezus na decydującą godzinę swego powołania, na swój *kairos*, wybiera trzech uczniów. Tajemnica „Trzech uczniów” wiąże się z modlitwą

Jezusa w Ogrójcu. Do udziału w tajemnicy cierpienia dopuszcza nielicznych, najczęściej całkiem niedoskonałych, mało czuwających albo zupełnie śpiących w tym, co dotyczy spraw zbawienia. A jednak liczy na nich, budzi, ożywia, są Mu potrzebni. Pozornie sam, a jednak u boku w oddali ciągle jest ktoś, kto czuwa. Jezus potrzebuje słabego człowieka, aby współ-zbawiać świat. I ta radosna nowina podtrzymuje siostry pocieszycielki w realizacji charyzmatu. W historii poszczególnych powołań sióstr również odnajdujemy „charaktery tych trzech uczniów” czuwających w Ogródzie: umiłowanego Jana spoczywającego na Sercu Jezusa, porywczego Piotra gotowego na wszystko czy Jakuba, krewnego Jezusa.

O. Honorat żyjący pełnym wymiarem życia chrześcijańskiego, zakonnego i franciszkańskiego, uchwycił przy pomocy Ducha Świętego wszystkie aspekty wynagradzania i pocieszania Boga, zadając Zgromadzeniom różne charyzmaty.

Zgromadzenie Sióstr Pocieszycielek ma w charyzmacie zadane wychowanie i nauczanie, poprzez dobrą książkę i prasę, poprzez dostarczanie współczesnemu człowiekowi zdrowej porcji wiedzy na tematy religijne poprzez środki masowego przekazu. W homilii na stulecie Zgromadzenia, dziś już śp. kard. Józef Glemp prowadzący Kościół w niełatwym czasie postkomunizmu, zaproponował odważnie siostronom podjęcie nowych trendów wychowania i oddziaływania poprzez radio, prasę czy telewizję. W jakże krótkim czasie dla wszystkich staje się możliwe korzystanie z różnorodnych sposobów medialnego przekazu. Ile Bożych prawd znajduje się w mediach, w dużej mierze zależne jest od katolików „nie kanapowych” tych w „wyczynowych butach” dla Jezusa, do założenia których zachęcał ludzi młodych sam papież Franciszek podczas Światowych Dni Młodzieży w naszej umiłowanej Ojczyźnie.

A przecież królestwo Boże jest w nas i trzeba, aby rozszerzało się ono i czyniło świat lepszym. Naszym zadaniem jest

docierać do prawdy o drugim człowieku, naprawiać krzywdy, czynić wszystko, aby zblizniać rany, widzieć wszelkie nawet najmniejsze dobro gdziekolwiek ono jest i wydobywać je na światło dzienne, nagradzać, zauważać, żyć nim. Tak czynią ludzie Królestwa Jezusowego, tak czynią ludzie Ewangelii.

Tak rozumiem ideę Królestwa w sobie i w drugich, dlatego próbowałam wydobyć każde dobro z historii Zgromadzenia dla pożytku duchowego wszystkich czytających. W ten sposób pragnę złożyć hołd posłannictwu Sióstr, które przeszły przez życie zakonne w niełatwych warunkach, a ich ślad pozostał widoczny i „zagrzewający” do podejmowania wyzwań w dzisiejszych warunkach.

Ta publikacja zamyka 125-letni etap historii Zgromadzenia, aby otworzyć kolejny rozdział Zgromadzenia, czyli rozpocząć na nowo napełnianie „wybornym winem nowych bukłaków” poprzez przyjmowanie zmiłowania Bożego i otwartości na Jego Łaski. Przynaglone Miłością Jezusowego Serca, potrzebujemy z radością podjąć kontynuację historii Zgromadzenia z otwartym sercem i oczyma na współczesne potrzeby człowieka z pamięcią, że Królestwo Boże ma być w nas, aby dotrzeć z tą nowiną do innych.

Naszym zadaniem jest zauważanie i podejmowanie nowych dróg prowadzących do realizacji charyzmatu z wiernym przybliżeniem do zadań wytyczonych przez Założyciela.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Zgromadzenia Sióstr Poczycielek Najświętszego Serca Jezusowego (AZSPNSJ)

- Cieśla E., Jackowiak A., Wspomnienie, Pruszków 2014, rps i mps.
- Dokument poświęcenia Domu Generalnego i Kaplicy Zgromadzenia Sióstr Poczycielek Najświętszego Serca Jezusowego, Warszawa, 8 XII 1986.
- Gągolska A.C., Krótka historia Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (1896–1908) (dawniej Poczycielki Serca Jezusowego), 1959, mps.
- Gutowska S.B., Rys historyczny Zakładu Leczn.-Wychowawcz. w Józefowie, Józefów 1972.
- Historia Zgr. SS PNSJ, 1939–1947, oprac. J. Stępień, 17 III 1977, mps.
- Jackowiak A., Wspomnienie, Pruszków 2018, rps.
- Kamińska H., Wspomnienie o s. Janinie Pernach, Pruszków 2018, rps.
- Kamińskiej H., Wspomnienie, Pruszków 2018, rps.
- Koźmiński H., „Wiadomości Szczegółowe o Zgromadzeniach ukrytych z roku 1916”, mps.
- Krajewski J., Wspomnienia o Matce Marii Irenie Chodzickiej, Otwock 1975, mps.
- Kronika domu moskulskiego, mps.

Kronika Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścących, wyciąg z kroniki. Nowe Miasto nad Pilicą, 1967.

Księga Protokołów narad Zarządu, 15 VIII 1944 – 25 V 1958.

Miklaszewska W.H., Historia naszej szkoły w Łodzi, czyli cuda Opatrzności Bożej w pracach naszego Zgromadzenia, Łódź 1957 [rps, 7 zeszytów].

Mincewicz A., Biblijne aspekty pocieszania w duchowości Sióstr Pocieszycielek i pismach Ojca Honorata, Warszawa 1999 (praca mgr, PWT).

Mincewicz J., Wspomnienie, Warszawa 2018, rps.

Pernach J., Wspomnienia o s. Annie Celinie Gągolskiej, Otwock 1985, mps.

Pernach J., Wspomnienie pośmiertne o Matce Celinie Molęda, Otwock 1972, mps.

Pernach J., Wybór ze wspomnień o s. Terezji Żórawskiej, Łódź. 1983, mps.

Pernach M.J., Chodzicka M.I., Historia Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego (1939–1947), Warszawa, 26 V 1977, mps.

Pierwsze Ustawy SS. Pocieszycielek NSJ.

Piórkowska S.Z., Rys Historii Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego, Warszawa 1970, mps.

Sikorski T., Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. w intencji s. Bronisławy Lewandowskiej w 95-lecie jej urodzin, Łódź, 1 IV 1984, mps.

Sokolik Ł.Z., Relacja z pobytu w Łodzi przy ul. Worcella 13 [Kronika pisana odręcznie].

Sprawozdanie Przełożonej Generalnej, 1938–1944, Księga członków Zgromadzenia, mps.

Wilk E., Wyjątki z mowy pożegnalnej na pogrzebie s. Paschalisy Piotrowskiej, Łódź 1986, mps.

Wspomnienie pośmiertne o s. Marietcie Helenie Karolak, Łódź 1982, mps.

Wspomnienie pośmiertne sióstr o s. Urszuli Zofii Kaczmarek, Łódź 1990, mps.

Wspomnienie pośmiertne współsióstr o s. Paschalisie Annie Piotrowskiej, Łódź 1986, mps.

Źródła drukowane

Boros I., *Istnienie wyzwolone*, Warszawa 1985.

Dziedzictwo bł. Honorata Koźmińskiego, Jego Zgromadzenia po stu latach od założenia, red. H.I. Szumił, G. Bartoszewski, Warszawa – Sandomierz 1998.

Helena Miklaszewska. Przełożona Żeńskiego Gimnazjum i Liceum w Łodzi (1875–1959), red. B. Pogońska-Offierska, J. Thum-Pawlikowa, L. Fagasiewicz, Łódź 1998.

Jabłońska-Deptuła E., *Trwanie i budowa*, Warszawa 1986.

Jan Paweł II, Adhortacja apostołska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie *Vita consecrata*, 1996.

Konstytucje Sióstr Pocieszycielek NSJ, Warszawa 1987.

Koźmiński H., *Notatnik duchowy*, Warszawa 1991.

Koźmiński H., *Pisma, Listy okólne*, t. 12, Warszawa 1983.

Koźmiński H., *Pisma*, t. 11: *Listy do Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego 1896–1916*, Warszawa 2000.

Pernach J., *Janina Wolska (1879–1956). Wspomnienia*, w: *Chrześcijaństwo*, t. 10, red. B. Bejze, Warszawa 1983, s. 189–205.

Płatek J.S., *Sam na sam z Bogiem*, Częstochowa 1997.

Reguła i Życie Braci i Sióstr Trzeciego Zakonu Regularnego Świętego Franciszka, przekł. pol., Warszawa 1985.

Surowiec A., *Spotkanie „Miklaszanek”, „Niedziela”*. Edycja Łódzka, 2003, nr 30.

Wybór *Pism O. Honorata Koźmińskiego*, cz. 2. oprac. J.R. Bar, G. Bartoszewski, Warszawa 1983 (*Polskie teksty ascetyczne*, t. 5).

Wypiorczyk-Przygoda K., *Miklaszanki – wspomnienia biograficzne absolwentek Prywatnego Gimnazjum i Liceum im. Heleny Miklaszewskiej w Łodzi*, Łódź 2017.

<http://www.wikom.pl/sp142lodz/strona16.htm>.

Spis treści

Słowo od autora	7
ZGROMADZENIE SIÓSTR POCIESZYCIELEK NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO	
Zadania i duchowość Zgromadzenia	11
Historyczne uwarunkowania Zgromadzenia	12
Apostolstwo	16
„Czytelnia dla Wszystkich”	16
Szkoła Heleny Miklaszewskiej	19
Czas wojny w historii szkoły	26
Wspomnienia o szkole i jubileuszowe spotkanie absolwentek szkoły	30
Czas wojny w historii Zgromadzenia	35
DOMY ZGROMADZENIA I APOSTOLSTWO	
Dom Zgromadzenia w Moskulach	39
Szkoła podstawowa	40
Kolonie letnie	41
Kaplica dla wiernych	45
Dom w Łodzi, ul. Narutowicza 59a	58
Dom w Łodzi, ul. Sienkiewicza 61	58
Internat dla dziewcząt	58
Dom w Łodzi, ul. Sienkiewicza 32	59
Dom w Łukowie	59
Czytelnia i księgarnia	59

Dom Generalny w Warszawie, ul. Wilcza 25	60	M. Cecylia Anna Gągolska	105
Dom w Warszawie, ul. Marszałkowska 78	61	M. Celina Janina Mołęda	107
Dom w Otwocku	61	M. Gertruda Melania Chlewińska	108
Dom wypoczynkowy i pensjonat dla gruźlików	61	M. Margerita Pernach	110
Dom Nowicjatu w Radości	70	M. Maria Irena Chodzicka	110
Dom w Zagórzcu	71	M. Emmanuela Kazimiera Górską	116
Apostolstwo wśród dzieci nerwowo-chorych	71	M. Salomea Zofia Piórkowska	118
Zakład leczniczo-wychowawczy dla dzieci nerwowo chorych w Józefowie	72	M. Bogumiła Ludwika Hoffman	119
Dom w Warszawie, ul. Syrokomli 23	73	M. Elżbieta Sabina Cieśla	121
Dom w Babicach Starych k. Warszawy	73		
Dom Generalny w Pruszkowie	74		
KAPITUŁY GENERALNE W ZGROMADZENIU	75	WSPOMNIENIA O WYBRANYCH SIOSTRACH	123
INICJATYWY ZGROMADZENIA	81	S. Weronika Helena Miklaszewska	123
Milenium 966–1966	81	S. Roberta Janina Kączkowska	125
Dzieło rozwoju Zgromadzenia od 1990 r.	81	S. Paschalisa Anna Piotrowska	126
Peregrynacja Mozaiki Watykańskiej	82	S. Agnieszka Wilczyńska	129
Jubileusz 100-lecia istnienia Zgromadzenia (1894–1994)	83	S. Czesława Wilczyńska	130
Intronizacja Najświętszego Serca Jezusa w Zgromadzeniu ...	84	S. Lucyna Michalina Rafalska	131
Peregrynacja Relikwii św. Małgorzaty Alacoque	85	S. Matylda Genowefa Gabska	133
Nawiedzenie Kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej	85	S. Urszula Zofia Kaczmarek	133
Rok Dziękczynienia za dzieło i osobę bł. o. Honorata Koźmińskiego	86	S. Marietta Helena Karolak	135
		S. Terezja Helena Żórawska	136
		S. Paula Helena Zapałowska	137
		S. Damiana Michalina Bartosik	138
		S. Bronisława Stanisława Lewandowska	140
		S. Beata Stanisława Królikowska	142
		S. Dominika Stanisława Taradejna	144
		S. Stefania Irena Mizera	146
WSPOMNIENIA O PRZEŁOŻONYCH GENERALNYCH	93	ZAŁOŻYCIEL I ASPEKTY POCIESZANIA	147
M. Gertruda Z. Krzymowska	93	Założyciel – bł. o. Honorat Koźmiński	147
M. Klara Łozińska	95	Pocieszanie w duchowym życiu o. Honorata	151
M. Beatrycze Janina Wolska	96	Wiara kształtująca wewnętrzne życie o. Honorata	151
M. Leonarda Wincentyna Staweno	105	Nadzieja – źródłem mocy w realizacji powołania do świętości w ujęciu Założyciela	153
		Miłość, jako cnota wyznaczająca kierunek dążeń i pragnień O. Honorata	154

Przejawy pocieszania w działalności zakonotwórczej	
Zgromadzenia Sióstr Pocieszycielek NSJ	156
Charyzmat pocieszania	157
Przewodnia myśl Założyciela w odniesieniu	
do biblijnych treści pocieszania	160
Realizacja pocieszania w życiu sióstr	162
Pocieszanie i wynagradzanie zadaniem każdej siostry	163
Współczestnictwo w miłości wynagradzającej	165
Współdział w cierpieniach Jezusa	166
Charyzmat pocieszania darem dla Kościoła i człowieka	167
Duchowość Zgromadzenia SPNSJ i charyzmat	171

**REGUŁA I ŻYCIE BRACI I SIÓSTR TRZECIEGO
ZAKONU REGULARNEGO ŚW. FRANCISZKA** 173

Zakończenie	185
Bibliografia	189